

Zobacz, jak Hotel Forum stawał się legendą. Niezwykła wystawa o minionej epoce **str. 6**



Na razie galeria graffiti. Kolejny etap krakowskiego Parku Kolejowego w przygotowaniu **str. 3**

Katarzyna Chlebny jako Sinéad O'Connor. Premiera w Teatrze Nowym Proxima **str. 6**

**SPORT**

PSG nadal rządzi w Lidze Mistrzów: Pragnęliśmy tego tytułu - mówią zwycięzcy **str. 21**

**KRAKÓW** WOKÓŁ PRZYSZŁOŚCI PLACU ŚW. MARII MAGDALENY**Skarga zostaje? Jeden pomnik, moc emocji**

Małgorzata Mrowiec
Kraków

Rośnie liczba obrońców pomnika ks. Piotra Skargi w dotychczasowym miejscu. Petycję pod hasłem „Skarga zostaje” poparło już prawie 4,3 tys. osób. Czy miasto rozważa lub planuje przeniesienie tego pomnika w inne miejsce?

Przypomnijmy, że obawy o dalszy los pomnika pojawiły się niedawno wraz z zapowiedziami rewitalizacji Placu św. Marii Magdaleny - jednej z ważniejszych przestrzeni publicznych w historycz-

nym centrum miasta - oraz konsultacjami społecznymi w sprawie nowego zagospodarowania tej przestrzeni.

Konsultacje trwały do 24 kwietnia. Spytaliśmy krakowski magistrat, ile osób się w nich wypowiedziało oraz kiedy poznamy raport z tych konsultacji. Jak odpowiada teraz Urząd Miasta Krakowa, w ramach konsultacji społecznych zebrano łącznie 1358 ankiet (papierowych i elektronicznych), w tym 12 poprawnie wypełnionych ankiet papierowych. Dodatkowo wpłynęło 38 ankiet papierowych, które nie zostały uwzględnione z uwagi na błędy formalne, m.in. brak odpowiedzi

na wszystkie pytania lub wskazanie większej liczby odpowiedzi, niż dopuszczono w formularzu. Informacja o liczbie ankiet ważnych i nieważnych - z rozbiorem na ankiety papierowe i elektroniczne - zostanie przedstawiona w raporcie podsumowującym konsultacje.

Czy miasto rozważa albo planuje przenosiny pomnika Piotra Skargi w ramach metamorfozy, jaką ma przejść Plac Marii Magdaleny? Czy toczą się na ten temat rozmowy z autorem pomnika (którym jest rzeźbiarz Czesław Dźwigaj) lub też z właścicielem czy zarządcą miejsca, w które pomnik mógłby trafić?

Czytaj str. 3

Będzie można podziwiać mofetę z platformy

Mofeta w Złockiem - jedna z najbardziej niezwykłych atrakcji przyrodniczych w Polsce - stanie się bardziej dostępna dla turystów. Będzie też lepiej chroniona **str. 5**

DZIEŃ DZIECKA W KRAKOWIE

Weekend należał do dzieci. Świętowały radośnie i aktywnie



Cracovia zaprosiła wczoraj dzieci i kolekcjonerów. To był Pasiasty Dzień Dziecka na stadionie



Jutro w Dzienniku Polskim Strefa Biznesu

● System Elektronicznego Nadzoru Transportu miał być narzędziem do walki z luką VAT i szarą strefą, ale może przyczynić się do likwidacji wielu mikroprzedsiębiorstw

Zamów prenumeratę

Dziennik Polski ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Tadeusz Płatek
publicysta



NIE WIEM – SŁOWO DZIŚ UNIKATOWE

Nie lubię pisać na ważne, aktualne tematy, a już szczególnie z puentą. Zdania jestem, że felietonista to jest taki ktoś, kto raczej lekko się do rzeczywistości odnosi. No a odwołanie prezydenta Miszalskiego i projekt ustawy „o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny” to są tematy ciężkiego kalibru, które dodatkowo nałożyły się na kielkujący sezon ogórkowy. To znaczy ogórki zaczną dorastać za miesiąc, ale już teraz następuje międlenie tych samych problemów przez wszystkich poważnych komentatorów. Mają oni, zarówno ci zawodowi, jak i amatorscy, jasno sprecyzowane poglądy. Takie mają ostre, że wykrzykniki same przyklejają się im do tyłka zdania. Upajają się swoim byciem po jednej ze stron, np. czy dobrze było odwołać czy źle, czy pieniądze dawać, czy może nie dawać wcale. Ci wszyscy mędrcy najbardziej lubią wypowiadać się sami do siebie. Na ekranie wygląda to tak, jakby mówili do nas, ale przecież oni to nagrali w samotności, gadając de facto do siebie. Debaty czy spory już są trochę passe. Agresję słowną zastąpiły gale MMA. Nawet więc jeśli w studio siedzi więcej niż jedna osoba, to już nie zdenerwowana Monika Olejnik w toczku z GS-su w Mielcu i w otoczeniu plujących na siebie mężczyźni, tylko miły podcastowiec-zwykle wytatuowany kulturysta, który zadaje grzeczne pytania i grzecznie słucha, nawet jeśli jego rozmówca plecie bzdury.

Żyjemy w czasach, gdy każdy chce coś powiedzieć, coś zdefiniować, a zbyt wiele osób czuje misję, żeby „zwykłym ludziom” wyjaśnić coś, o co oni nawet nie zdążyli zapytać. Studiowałem kiedyś dziennikarstwo i wśród „mędrców” jest kilku moich kolegów z różnych lat. Ja ich doskonale pamiętam, szczególnie to, że nigdy nie byli najostrożniejszymi kredkami w piórniku. Teraz jednak płyną na lajkach, zasięgi budują, proszą o łapki w górę, choć w prawdziwym życiu ściskano ich łapki raczej przez grzeczność niż z entuzjazmem.

Chcecie wiedzieć co sądzę o artystach? No to się nie dowiecie. Coraz większą radość sprawia mi gdy coś wiem, ale nie powiem. Może wam też sprawi? Nie wiem.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 16°C MIN 11°C



Wiatr zach. 12 km/h
Zachmurzenie duże,
przewidywane intensywne
opady deszczu

JUTRO

MAX 22°C MIN 8°C



Wiatr wsch. 8 km/h
Zachmurzenie zmienne,
możliwe przejaśnienia
i niewielki deszcz

ZDJĘCIE DNIA

W Krakowie wrócił protest na ulice Kazimierza. Znane lokale mają zniknąć do końca maja. W planach hotel, ale negocjacje trwają.

Niedziela, 31 maja to - podobno - ostatni dzień lokali przy ul. Św. Józefa. Taka wieść obiegła media społecznościowe, a na urokliwej uliczce znów pojawili się protestujący aktywiści. To przed południem, po południu dzień jak co dzień: gwar, turyści, kolejka do baru w Eszewerii, w vintageowym sklepiku sprzedawczyni zaprasza... jutro. Może jednak nie koniec?



FOT. JOANNA URBANIEC

ROZMOWA DNIA

Młodzi ludzie - nawet dzieci - są używani do destabilizacji państwa

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z Konradem Ciesiołkiewiczem, psychologiem i politologiem, autorem publikacji dotyczącej zjawisk określanych jako nihilistycznie zorientowana przemoc.

W ostatnich tygodniach obserwowaliśmy falę fałszywych alarmów i działań destabilizujących pracę służb. Czy to przejaw zjawiska, które opisuje pan w swoim raporcie?

Z opisów medialnych wynikałoby, że tak. To spełnia kryteria tego, co określa się mianem „com” - grup funkcjonujących online. Często te osoby nawet się fizycznie nie znają, ale sięcują się, budują relacje zależności. W takich środowiskach status rośnie wraz z „odwagą”. Im większy „dym” ktoś robi, im większy wywoła szok, tym bardziej zyskuje w oczach grupy. Taka jest filozofia funkcjonowania w mediach cyfrowych.

Czyli chodzi nie tylko o sam czyn, ale też o spektakl? Dokładnie. To ma być głośne, spektakularne, ma wywołać panikę, chaos, reakcję służb.

Na ile istotne jest to, że w takich grupach działają bardzo młodzi ludzie?

To jest kluczowe. Instytucje europejskie alarmują o tym od kilku lat. Mówimy już nie tylko o młodych dorosłych, ale wręcz o dzieciach. W Europie

zatrzymywane są 12-, 13-, 14-latkę wykonujące działania dywersyjne czy przestępcze. To jest nowe zjawisko. Od 2025 roku zaczęto mówić o „weaponizacji” młodych ludzi - ich wykorzystywaniu jako broni, narzędzi siania terroru i chaosu.

W raporcie używa pan pojęcia „nihilistycznie zorientowanej przemocy”. Co ono oznacza? To jest nowa kategoria radykalizacji. Różni się od klasycznego ekstremizmu tym, że ideologia jest tam drugorzędna. Celem samym w sobie staje się destrukcja: wywołanie szoku, chaosu, cierpienia, destabilizacji.

Terror staje się formą chorej rozrywki, ale jest też możliwością wykorzystywania młodych ludzi przez państwa prowadzące działania hybrydowe.

Tak. O tym mówią już wprost Europol i przedstawiciele NATO. Po wybuchu wojny w Ukrainie wzrosła skala takich działań. Młodzi ludzie bywają wykorzystywani, głównie przez Rosję, ale też inne kraje, do siania chaosu i destabilizacji. I często nawet nie wiedzą, że są narzędziami w czyichś rękach.

Jak to możliwe?

Bo ten system jest wielowarstwowy. Są rekruterzy, pośrednicy, osoby zapewniające logistykę, a na końcu ktoś zlecający zadanie. Młody człowiek może dostać komunikat: „zrób zdjęcie”, „przenieś paczkę”, „wyślij alarm”. I nawet nie mieć świadomości, że uczestniczy w dzia-



FOT. LUCZELNIA KORCZAKA

PRZYRODA

Husarz władca

Ważki latające w maju oznaczają jedno: wiosna odchodzi, lato nadchodzi. Pierwsze duże owady, które wszyscy doskonale znają, już latają po leśnych drogach. Trochę daleko od wody, ale pokonanie kilku kilometrów dla ważek to pestka. Husarza władcę znalazłem w połowie dnia, gdy deszcz przestał padać na krótką chwilę. Nagłe ochłodzenie i strumienie zimnej wody zamieniły zmiennoieplnego owada w rodzaj żywej rzeźby. Wciąż żywy, lecz sparaliżowany chłodem. Była to duża ważka o metalicznie zielonym odwłoku. Husarza władca zasługuje na swoją nazwę. Doskonały lotnik. Prawie dziewięć centymetrów długości ciała. Skrzydła szerokości dłoni. Tyle tylko, że całkowicie bezwolny i bezbronny.

Właśnie dlatego problem jest tak poważny. Kiedyś istniała bariera geografii, rodziny, szkoły, społeczności. Dziś każdy ma smartfon i jest stale online.

A wszystko dzieje się na platformach, z których korzystają miliony ludzi.

Właśnie dlatego problem jest tak poważny. Kiedyś istniała bariera geografii, rodziny, szkoły, społeczności. Dziś każdy ma smartfon i jest stale online.

Czy państwo jest bezradne?

W dużej mierze tak. Potrzebujemy regulacji i odzyskania części suwerenności państwa w przestrzeni cyfrowej. Tymczasem nawet ustawa wdrażająca unijny Akt o Usługach Cyfrowych została zawetowana. A przecież chodziło m.in. o możliwość szybszego reagowania na treści przestępcze.

Przeciwnicy regulacji mówią o ograniczaniu wolności.

Dziś widzimy, czym jest brak kontroli. Państwo praktycznie nie ma narzędzi działania. A mówimy o ochronie dzieci, o przeciwdziałaniu przemoc, wykorzystywaniu seksualnemu czy destabilizacji państwa.

Same regulacje wystarczą?

Nie. Druga noga to edukacja. Linią obrony są nie tylko służby specjalne, ale nauczyciele, psycholodzy, pedagodzy, urzędnicy samorządowi. (PAP)

Wpierw husarza dokładnie obejrzałem, po czym postanowiłem przeprowadzić reanimację. Żaden masarz serca czy sztuczne oddychanie. Zmiennoieplnej istocie starczy odrobina ciepła, by wrócić do życia. W samochodzie spokojnie drzemała na fotelu. W domu ułożyłem biedaczkę na parapecie w mieszkaniu. Osuszyłem skrzydła z wody, chuchnąłem w wielkie oczy. Po kilku minutach poruszała skrzydełkami. Rozprostowanie podkurczonych odnóży poszło szybko. Potem niezgrabna wspinaczka na futrynę. Rozgrzewała ciało drganiem. W dwudziestej chyba minucie uruchomiła skrzydła. Po chwili wokół mojej głowy brzęczał mały dron: pętle, przewroty, becзки. Uchyliłem okno i puściłem owada wolno. **Grzegorz Tabasz**

Kronika Krakowska

1700

chętnych wystartowało wczoraj w 13. edycji Krakowskiego Biegu Swoszowickiego. To impreza dla osób w różnym wieku i dla całych rodzin.

KRAKÓW Największa bożnica w Krakowie znów otwarta!

Znów można zwiedzać jeden z najcenniejszych zabytków kultury żydowskiej w Polsce, największą bożnicę na krakowskim Kazimierzu – synagogę Izaaka na zbiegu ulic

Kupa i Izaaka. Budowla, będąca jednym z najważniejszych przykładów architektury żydowskiej w Krakowie pozostała zamknięta przez ostatnich pięć lat z powodu prac konserwatorskich i remontowych. Pełna rewaloryzacja potrwa jeszcze kilka kat.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego

697 730 318

E-MAIL

redakcja@gk.pl

KEYWORD MIASTO ODPOWIADA, CO DALEJ Z POMNIKIEM NA PLACU ŚW. MARII MAGDALENY

Plac bez pomnika księdza Skargi?

Małgorzata Mrowiec
Kraków

Rośnie liczba obrońców pomnika ks. Piotra Skargi w dotychczasowym miejscu. Petycję pod hasłem „Skarga zostaje” poparło już prawie 4,3 tys. osób. Czy miasto planuje jego przeniesienie?

Obawy o dalszy los pomnika pojawiły się wraz z zapowiedziami rewitalizacji Placu św. Marii Magdaleny - jednej z ważniejszych przestrzeni publicznych w historycznym centrum miasta - oraz konsultacjami społecznymi w sprawie nowego jej zagospodarowania.

Konsultacje trwały do 24 kwietnia. Spytaliśmy krakowski magistrat, ile osób się w nich wypowiedziało oraz kiedy poznamy raport z tych konsultacji.

Jak odpowiada Urząd Miasta Krakowa, w ramach konsultacji społecznych zebrano łącznie 1358 ankiet, w tym 12 poprawnie wypełnionych ankiet papierowych. Dodatkowo wpłynęło 38 ankiet papierowych, które nie zostały uwzględnione z uwagi na błędy formalne, m.in. brak odpowiedzi na wszystkie pytania lub wskazanie większej liczby odpowiedzi niż dopuszczono w formularzu. Informacja o liczbie ankiet ważnych i nieważnych - z rozbiorem na ankiety papierowe i elektroniczne

- zostanie przedstawiona w raporcie podsumowującym konsultacje. - Zgodnie z zapisami umowy, wykonawca ma obowiązek przekazać kompletną dokumentację podsumowującą konsultacje do 29 maja. Następnie ZZM w Krakowie będzie uprawniony do zgłoszenia uwag i zastrzeżeń w terminie do 14 dni roboczych od dnia otrzymania dokumentacji. Wykonawca zobowiązany będzie do ich uwzględnienia oraz przekazania poprawionej dokumentacji w terminie nie dłuższym niż 14 dni roboczych. Po tym czasie możliwe będzie zakończenie procedury odbiorowej i publikacja finalnego raportu - poinformował nas też Piotr Subik z biura prasowego UMK.

Czy miasto rozważa albo planuje przenosiny pomnika Piotra Skargi w ramach metamorfozy, jaką ma przejść Plac Marii Magdaleny? Czy toczą się na ten temat rozmowy z autorem pomnika (którym jest rzeźbiarz Czesław Dźwigaj) lub też z właścicielem czy zarządcą miejsca, w które pomnik mógłby trafić?

Uzyskaliśmy odpowiedź, iż miasto nie podejmuje obecnie żadnych wiążących ani jednostronnych rozstrzygnięć w przedmiocie relokacji lub usunięcia pomnika ks. Piotra Skargi z obszaru placu. Wszelkie koncepcje i głosy dotyczące przyszłego zagospodarowania



Jeden pomnik, a tyle emocji. Zniknie z Placu św. Marii Magdaleny?

Placu św. Marii Magdaleny są przedmiotem bieżących analiz w ramach procesu konsultacyjnego. - Ewentualne decyzje dotyczące zmiany lokalizacji pomnika wymagałyby osobnych uzgodnień, w tym rozmów z autorem pomnika oraz z właścicielem lub zarządcą potencjalnej nowej lokalizacji - dodaje Piotr Subik.

Pytając urząd o plany co do pomnika, wskazaliśmy, że ewentualnie jego przenosiny sugerowało jedno z pytań ankiety

konsultacji społecznych na temat przyszłości Placu św. Marii Magdaleny.

Przedstawiciel magistratu przekonuje natomiast: - W ankiecie konsultacyjnej nie znalazło się pytanie dotyczące ewentualnego przeniesienia lub usunięcia pomnika ks. Piotra Skargi. Jedyne pytanie odnoszące się do pomnika brzmiało: „Czy pomnik ks. Piotra Skargi jest - według Pana/Pani - dobrze dopasowany do historycznej przestrzeni Placu?” z możliwością

odpowiedzi: „zdecydowanie tak”, „raczej tak”, „raczej nie”, „zdecydowanie nie” oraz „nie mam zdania” - przytacza Piotr Subik.

Ale to właśnie to pytanie obudziło czujność i wywołało poruszenie wśród zwolenników pomnika w tym miejscu. Na ich apel, by podpisywać się pod petycją przeciwko przenosinom kolumny z figurą ks. Skargi, wciąż odpowiadają kolejne osoby i liczba podpisów stale się zwiększa.

Miejskim urzędnikom zadaliśmy też pytanie, czy miasto uwzględni podpisy pod petycją o nieprzenoszenie pomnika na równi z głosami zebranymi w ankiecie konsultacyjnej. - Każdy głos społeczny w tej sprawie jest istotny, niezależnie od formy jego wyrażenia. Zarówno opinie zgłoszone w ramach oficjalnych konsultacji społecznych, jak i podpisy pod petycjami będą analizowane jako element debaty publicznej dotyczącej przyszłości Placu - odpowiada przedstawiciel UMK.

Pomnik z Piotrem Skargą - zwróconym w stronę kościoła świętych Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej - stoi na Placu św. Marii Magdaleny od 25 lat. Jego postawieniu towarzyszyły kontrowersje, które nie opuszczają go do dziś. W poprzednich latach pojawiały się już pomysły na usunięcie i przeprowadzkę monumentu, a jeśli chodzi o nową lokalizację, mowa była o dziedzińcu Collegium Broscianum w sąsiedztwie kościoła św. św. Piotra i Pawła.

Odkąd pomnik się pojawił na placu, pojawiały się zarzuty m.in., że został wykonany bez przeprowadzenia konkursu i konsultacji ze specjalistami, a przed ustawieniem nie był przedmiotem obrad Rady Miasta. Pozwolenie na budowę pomnika ks. Piotra Skargi na Placu św. Marii Magdaleny jednak było, wydał je ówczesny prezydent Krakowa 16 marca 2001 roku.

Na razie graffiti. Kolejny etap Parku Kolejowego w przygotowaniu

Piotr Tymczak
Kraków

Pierwszy etap Parku Kolejowego między ulicami Kopernika i Grzegorzeczką już jest. Mieszkańcy mogą już też korzystać z III etapu - ciągu pieszo-rowerowego, który połączy Zabłocie z Podgórzem.

Drugi etap zaplanowano na odcinku od ul. Grzegorzeczką do Miodowej. Na rozpoczęcie budowy mieszkańcy czekają jeszcze wiele miesięcy. Na razie teren upiększono graffiti, które

powstało na ścianach i podporach kolejowych konstrukcji. - Pod estakadą kolejową i przystankiem Kraków Grzegorzki można legalnie tworzyć graffiti. Dzięki współpracy kolei i samorządu powstała przestrzeń otwarta na kreatywność i miejską energię - informuje PKP Polskie Linie Kolejowe.

Chodzi o teren pod estakadami kolejowymi między ul. Grzegorzeczką i Miodową. Mieszkańcy czekają tam na realizację II etapu Parku Kolejowego. Przymiemy, że I etap objął teren pod estakadami między ul. Ko-

pomnika a ul. Grzegorzeczką. To obszar z zielenią, alejką spacerową, miejscami rekreacji, który stał się popularnym miejscem wśród krakowian i turystów.

II etap zakłada, że od strony ul. Grzegorzeczką park otworzy się przestrzenią rowerową z licznymi stojakami i stacjami naprawczymi, która płynnie przejdzie w otwartą przestrzeń wielofunkcyjną przeznaczoną na wydarzenia społeczne, lokalne targi i obecność foodtrucków.

W kolejnej części mają się pojawić miejsca rekreacji z stołami

do ping-ponga oraz urządzeniami sprawnościowymi dla starszych dzieci i młodzieży, uzupełnione huśtawkami i ławkami sprzyjającymi odpoczynkowi i spotkaniom.

Przy zejściu do przystanku kolejowego zaplanowano kolejne stanowiska rowerowe, co ma wzmocnić funkcję komunikacyjną i wygodę korzystania z parku.

Centralną i największą częścią drugiego etapu będzie rozbudowana przestrzeń sportowa z boiskiem wielofunkcyjnym, skateparkiem, strefą parkour,

urządzeniami do street workoutu oraz miejscami do gry w koszykówkę i piłkę nożną, otoczona trybunami i strefami wypoczynku dla młodzieży.

Kiedy zostanie zrealizowany II etap Parku Kolejowego? W przypadku II etapu mamy decyzję o ustaleniu lokalizacji celu publicznego i przygotowujemy dokumentację do pozwolenia na budowę. Rozpoczęcie inwestycji planujemy około przełomu pierwszego, drugiego kwartału przyszłego roku. Zakres prac jest dużo większy niż w przypadku I etapu. Zakończenie II etapu

mogłoby nastąpić w 2028 roku, ewentualnie na początku 2029 roku - wyjaśnia Łukasz Pawlik, dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie.

Mieszkańcy mogą już korzystać z III etapu Parku Kolejowego. Nowy ciąg pieszo-rowerowy połączy Zabłocie z Podgórzem.

Trasa prowadzi od rejonu kładki na Wiśle w kierunku Zabłocia i dalej do ul. Powstańców Wielkopolskich. Powstał tam m.in. ciąg pieszo-rowerowy z rozdzielaniem ruchu, oświetleniem oraz ławki i kosze na śmieci.

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

11:00 - Cecylia Płaneta
(lat 86)

11:00 - Aleksander Mrugacz
(lat 92)

11:40 - Maria Potok (lat 97)

12:20 - Jolanta Krochmal
(lat 70)

13:00 - Krystyna Dziedzic
(lat 76)

Cmentarz Podgórski

11:00 - Janina Sak (lat 89)

12:00 - Marian Mączka
(lat 90)

Cmentarz Prokocim

14:00 - Waldemar Widła
(lat 71)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:00 - Paweł Kaczmarczyk
(lat 62)

11:40 - Anna Milowska
(lat 95)

11:40 - Ignacy Nowak (lat 91)

12:20 - Stanisław Kukuła
(lat 90)

13:00 - Bogusław Nowak
(lat 58)

13:40 - Aleksander Kozłowski
(lat 24)

Cmentarz Grębałów

9:40 - Zofia Białas (lat 76)

Cmentarz

w Podgórkach Tynieckich
11:00 - Wiktor Kolat (lat 88)

KRAKÓW

Zatrzymano sprawcę ataku na dwunastoletniego chłopca

Do ataku i próby „wyciągnięcia” chłopca z kamienicy doszło w czwartek, 28 maja na ulicy św. Filipa w Krakowie. Mężczyzna próbował chwycić dziecko za rękę, ale ten wyrwał się. Chłopcu udało się uciec do swojego mieszkania. O zdarzeniu poinformował rodziców, a rodzice policję. Funkcjonariusze zorganizowali poszukiwania.

Policjanci z Komisariatu Policji I w Krakowie zatrzymali 32-letniego mieszkańca Krakowa. Obecnie trwają czynności z zatrzymanym mężczyzną - poinformowała Komenda Miejska Policji w Krakowie. Policja otrzymała nagraniami z monitoringu, miała wizerunek mężczyzny. To ułatwiło działania śledczym.

Dla dobra śledztwa policja nie podaje więcej szczegółów. Wiadomo z relacji świadków m.in. był widywany jest w okolicy ulicy Krowoderskiej, przy Placu Biskupim, przy szkole na ulicy Pędzichów. Barbara Cirynt

1 CZERWCA

Imieniny obchodzą: Alfons, Bernard, Felin, Felina, Firmus, Fortunat, Hannibal, Ischyryon, Julian, Justyn, Juwencja, Juwencjusz, Konrad, Konrada, Magdalena, Nikodem, Pamfil, Paweł, Pamela, Porfiriusz, Prokul, Seleukos, Świętopełk, Teobald, **Międzynarodowy Dzień Dziecka** ustanowiony w 1954 przez ONZ dla upowszechniania ideałów i celów dotyczących praw dziecka zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych



FOT. WIKIPEDIA

KRAKÓW

1 czerwca 1912 roku otwarto Hotel Francuski. Był wówczas najnowocześniejszym krakowskim hotelem. Mógł się pochwalić cichobieżną windą, telefonami, oświetleniem elektrycznym, ciepłą i zimną bieżącą wodą w pokojach.

Budowa węzła na zakopiance w Jaworniku. Jest pozwolenie

Barbara Cirynt

barbara.cirynt@polskapress.pl

W Jaworniku planowana jest budowa dwupoziomowego węzła drogowego na zakopiance. To sporo opóźniona inwestycja. Przygotowania trwały od 10 lat. Jest pozwolenie na budowę.

Wojewoda Małopolski wydał pozwolenie na budowę węzła na zakopiance w Jaworniku. - Mamy już decyzję ZRID, dlatego dzisiaj ogłaszamy też przetarg na budowę węzła drogowego w Jaworniku. Budowa będzie trwała 19 miesięcy plus 3 miesiące okresu zimowego, może to więc trwać około 2 lat. Po tym czasie powinniśmy już jeździć po nowym węźle w Jaworniku, który jest bardzo potrzebny. Będzie on kolejnym, który zlikwiduje niebezpieczne lewoskręty. Chcemy doprowadzić do tego, by pomiędzy Mysłenicami a Krakowem nie było żadnego lewoskrętu, a ruch odbywał się tylko na ośmiu węzłach - mówi Maciej Ostrowski, dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Krakowie.

Budowa węzła Jaworniku na drodze krajowej nr 7 ma poprawić bezpieczeństwo wyeliminować lewoskręty i zapewnić bezkolizyjny wjazd na drogę wojewódzką nr 955 prowadzącą do Sułkowic. Inwestycja ma szeroki zakres, bo to budowa wiaduktu oraz dwóch rond, muru oporowego i ekranów.



FOT. GDDKIA

Jest pozwolenie na budowę węzła drogowego na zakopiance w Jaworniku

Prace budowlane w terenie planowane są na lata 2026-2028. Inwestycja się opóźnia, według mieszkańców, samorządowców, przedsiębiorców zainteresowanych rozwiązaniami komunikacyjnymi procedury ciągną się w nieskończoność. Samo wydanie pozwolenia na budowę (ZRID) trwało ponad rok, od kwietnia 2025 r. - Przygotowanie węzła było skomplikowanym zadaniem dla projektantów. Nowy obiekt powstanie w terenie w znacznym stopniu zagospodarowanym. Poza samą zakopianką i drogą wojewódzką są tu domy, strefa przemysłowa, sklepy, kładka dla pieszych oraz stacja paliw. Węzeł musiał zostać zaprojektowany w taki sposób, aby pozwolić na dojazd

do wszystkich tych miejsc. Dodatkowo nowy obiekt powstanie w pobliżu potoku Dalin, więc musi spełniać wymogi wodnoprawne - informuje Kacper Michna, rzecznik prasowy krakowskiego oddziału GDDKIA.

Kluczowym elementem nowego węzła będzie 71-metrowy wiadukt, który powstanie nad zakopianką nieco na północ od istniejącej tutaj kładki dla pieszych. Połączy on drogę krajową z drogą wojewódzką nr 955 biegnącą na zachód ze strefą aktywności gospodarczej „Jawornik/Polanka” po wschodniej stronie zakopianki.

Z obu stron wiaduktu powstaną pięciopiętrowe ronda. Rondo od strony Polanki będzie miało aż 61 m średnicy. Zostało za-

projektowane w taki sposób, aby w przyszłości pozwolić na włączenie do niego planowanej przez Zarząd Dróg Wojewódzkich północnej obwodnicy Mysłenic. Drugie rondo o średnicy 55 m powstanie w pobliżu dyskontu spożywczego. Poza możliwością zjazdu na zakopiankę i drogę wojewódzką pozwolą również na połączenie z drogami lokalnymi biegnącymi wzdłuż DK7, których rozbudowę również przygotowujemy - informuje Kacper Michna.

W ramach inwestycji powstaną ok. 3,5 km nowych i rozbudowanych dróg. Wśród nich niemal kilometrowy nowy odcinek drogi wojewódzkiej nr 955 i kolejny kilometr wjazdów i zjazdów.

Więcej zieleni wokół dworca MDA w Krakowie?

Ewa Waclawowicz

ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Żwirowe rondo im. Krzysztofa Kozłowskiego pod estakadą na ul. Wita Stwosza otulone jest jedynie pasem trawy, a większość wysięla ją kamyki. Czy nie mogło być bardziej zielone?

Kiedy dojedzie się w rejon dworca MDA w Krakowie, to ma się wrażenie jakby zieleni szukała sobie miejsca pośród betonu. Zielona enklawa znajduje się na ulicy Rafała Kalinowskiego,

którą wjeżdżacie do tunelu, a następnie dojeżdżacie do ronda im. Krzysztofa Kozłowskiego i dworca MDA. Na ścianach przed tunelem wiją się zielone pnącza, a pasy jezdni rozgranicza pas zieleni z drzewami i bylinami. Wokół estakady też widać skrawki zieleni i to zarówno przy traktach pieszych, jak i przy samej estakadzie. Przejścia dla pieszych bliżej dworca też latem otoczone są zielenią.

Jedynym „łysym” miejscem w tym terenie (no może poza parkingiem dla busów pod estakadą), które zwraca na siebie

uwagę jest wspomniane rondo im. Krzysztofa Kozłowskiego. Od początku funkcjonuje ono głównie jako kamienisty plac. Jedynym, na jednym jego fragmencie widać pas trawy, latem czasem rosną tu niskie byliny, ale to wciąż mało. Dlatego zapytaliśmy w UMK czy nie ma planów, by to miejsce było pokryte zielenią w całości.

Jak informuje nas Piotr Subik z krakowskiego magistratu wspomniany teren „jest w zainteresowaniu” Ogrodniczeki Miasta Krakowa. - Trwają prace koncepcyjne, które zakładają

wprowadzenie zieleni w możliwie największym stopniu i zwiększenie retencji. Podstawowym problemem jest jednak doprowadzenie wody do tego miejsca - informuje Piotr Subik.

Takie deklaracje wiosny może nie czynią, ale lepsze to niż nic. Do tematu na pewno wrócimy. Zapytaliśmy również o stojaki dla rowerów, które zajmują znaczną część miejsca pod estakadą. Czy tu w aranżacji coś się zmieni? Czy rowery znikną? Jak informują urzędnicy „na razie nic się nie zmieni”.

REKLAMA

0011532275

INFORMACJA

Wójt Gminy Gdów
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Gdów, Rynek 26, 32-420 Gdów, na okres 21 dni, podany został do wiadomości publicznej wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Gdów położonych na terenie gminy Gdów, przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 3 lat. Pełna treść wykazu dostępna jest na stronie internetowej gminy Gdów www.gdow.pl w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegóły zamieszczono w wykazie.

REKLAMA

0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA

0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROBY SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

Złockie koło Muszyny. Bulgocząca „Dychawka” dostanie piękną oprawę

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Mofeta w Złockiem - jedna z najbardziej niezwykłych atrakcji przyrodniczych w Polsce - stanie się bardziej dostępna dla turystów. Będzie też lepiej chroniona przed zniszczeniem.

Koło Mofety im. prof. Henryka Świdzińskiego szykują się duże zmiany. Gmina Muszyna podpisała umowę na prace budowlane. Wybudowany będzie pomost, który umożliwi wygodne i bezpieczne dojście do bulgoczącego pomnika przyrody.

Pomost widokowy

Nowa infrastruktura ma być dostosowana również do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i turystów o ograniczonej mobilności. Pomost będzie miał około 155 metrów długości i poprowadzi odwiedzających bezpośrednio nad teren mofety. Dodatkowo powstaną także schody dla osób wybierających krótsze dojście oraz zadaszona altana nad słynną „Dy-



FOT. UMIG MUSZYNA

Będzie platforma, z której będzie można podziwiać mofetę koło Muszyny

chawką”. Inwestycja ma nie tylko poprawić komfort zwiedzania, ale również lepiej chronić sam pomnik przyrody. Dzięki wyniesieniu platformy ponad teren i zastosowaniu barierki ograniczony zostanie bezpośredni dostęp do najbardziej wrażliwych miejsc, co ma zapobiec aktom wandalizmu.

W ramach projektu pojawią się również cztery tablice edukacyjne opisujące mofetę, lo-

kalne zjawiska geologiczne oraz przyrodę tego wyjątkowego miejsca. Turyści będą mogli zeskanować kody QR i znaleźć więcej informacji na stronie internetowej gminy.

Unikatowa atrakcja

Mofeta zlokalizowana na dnie Złockiego Potoku jest największą i najwydajniejszą tego typu naturalną atrakcją w Polsce. Ma powierzchnię ok.

25 mkw., zaś ilość wydobywającego się dwutlenku węgla szacuje się na około 10 m sześć. na minutę. Została uznana za pomnik przyrody nieożywionej i nadano jej imię prof. Henryka Świdzińskiego, który odkrył ją w 1938 roku.

Gmina już kilka lat temu udostępniła atrakcję turystom, zamontowano wtedy tablice informacyjne, schodki i kładkę, oraz obudowano dwa miejsca, w których z wody wydobywają się gazy, pękające bąble, które wydają charakterystyczne bulgoczące i szyczące odgłosy. Dwutlenek węgla wydobywa się z dużych głębokości. Przenikając przez wodę nasyca ją, tworząc w Jastrzębiku źródła wód mineralnych (m.in. źródło św. Łukasza).

Miejscowi nazywają mofetę diablím źródelkiem z powodu przedziwnych odgłosów oraz faktu, że nad nią giną owady, ptaki, były nawet przypadki padania owiec. Dwutlenek węgla jest cięższy od powietrza, gromadzi się więc przy ziemi. Jeśli nie rozwieje go wiatr, zabija wszystkie unoszące się nad mofetą owady. ©

Apelacja w sprawie zabójstwa nastolatka w lasku Lipie w Tarnowie

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa złożyła odwołanie po orzeczeniu sądu w sprawie zabójstwa 16-latką w lasku Lipie. Śledczy domagają się umieszczenia sprawcy w zakładzie poprawczym.

Postępowanie w sprawie wydarzeń, do których doszło 4 kwietnia 2025, prowadził Wydział Rodzinny Sądu Rejonowego w Tarnowie. Toczyło się z wyłączeniem jawności. Sąd ustalił, że 16-letni Kacper zmarł w wyniku ciosu zadanego mu nożem o metalowym ostrzu o długości 7,3 cm. Sprawca doprowadził do uszkodzenia lewej tętnicy podobojczykowej, co spowodowało krwotok i śmierć.

Nastolatek, który dokonał zabójstwa początkowo został umieszczony w schronisku dla nieletnich, ale po dwóch miesiącach mógł go opuścić i odpowiadał przed sądem z wolnej stopy. Był pod nadzorem kuratora.

11 marca Sąd Rejonowy ogłosił orzeczenie końcowe.

- Zabójstwa sprawca dopuścił się z zamiarem ewentualnym, przekraczając granicę obrony koniecznej pod wpływem strachu usprawiedliwionego okolicznościami zamachu ze strony pokrzywdzonego - mówiła po wydaniu orzeczenia sędzia Małgorzata Stanisławczyk-Karpel, rzeczniczka sądu. Do ukończenia 21. roku życia sprawca miał pozostawać pod nadzorem kuratora. Dodatkowo wobec nastolatka zastosowano kontynuację psychoterapii i leczenia psychiatrycznego.

Od orzeczenia 28 maja odwołała się Prokuratura Rejonowa. Prokurator nie ma zastrzeżeń do ustaleń sądu w sprawie wydarzeń w lasku Lipie, w tym, że sprawca działał w zamiarze ewentualnym i przekroczył granicę obrony koniecznej. Prokurator uważa jednak, że wobec sprawcy powinien być stosowany najsurowszy środek w postaci umieszczenia go w zakładzie poprawczym. Wkrótce Sąd Okręgowy w Tarnowie wyznaczy termin procesu apelacyjnego. ©

REKLAMA

0011529028

ORLEN

Energia jutra zaczyna się dziś

RÓBMY Z ENERGIA

Robimy energię nie tylko z wiatru. ORLEN to znacznie więcej – to gaz, fotowoltaika, poszukiwanie i wydobywanie złóż, stacje paliw oraz sponsor kultury i sportu.

Ponad milion gospodarstw domowych będzie zasilanych energią wiatrową z morza w 2026 roku. Szczegóły na energijutra.ortalen.pl.

Katarzyna Chlebny jako Sinéad O'Connor w Teatrze Nowym Proxima

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

- W naszym spektaklu Sinéad jest bezbronna - mówi o bohaterce swojego najnowszego przedstawienia Katarzyna Chlebny autorka scenariusza, reżyserka i odtwórczyni tytułowej roli.

- Przywykliśmy oceniać Sinéad O'Connor po tym, że ma łusą głowę i podała zdjęcie papieża. Staram się potraktować tę całą agresję, którą prezentuje na zewnątrz jako ogromną niemoc z poradzeniem sobie z agresją, jakiej sama doświadczyła - mówi Katarzyna Chlebny. - Kobiety wyraziste, takie, których osobowość wypływa poza nie są pretekstem do opowiedzenia innej historii - dodaje Katarzyna Chlebny, która wcieliła się już w rolę Kory i Ewy Demarczyk.

Tym razem reżyserka i aktorka przeniosła na scenę postać Sinéad O'Connor. - Zadaję sobie pytanie, czy człowiek bardzo poraniony jest w stanie swoje rany zaopatrzyć tak, by samemu stać się lekarzem, czy może przy każ-

dym ruchu będą one się otwierać na nowo. Zastanawiam się, na ile dzieciństwo i traumy determinują nasze życie.

W spektaklu o jednej z ikon muzyki lat 90. nie może zabraknąć hitów epoki MTV, m.in. Prince'a w wykonaniu Igora Widomskiego, Madonny w wykonaniu Barbary Frencler - oczywiście - utwory Sinéad O'Connor takie jak „Troy” z jej pierwszej płyty, „Nothing Compares 2 U” w aranżacjach Pawła Hańczyka.

„Nasza mama Sinead” jest spektaklem biograficznym tylko po części, bo biografia i wspominki zostały przetworzone przez wyobraźnię twórczyni. Obok biografii piosenkarki pojawiają się w spektaklu m.in. „dzieci ze studni” - to głośna sprawa, która wstrząsnęła opinią publiczną na całym świecie w ubiegłym roku. W irlandzkim Tuam, na terenie dawnego domu samotnej matki dziecka prowadzonego przez katolicki zakon, które miało ukrywać matki i nieślubne dzieci przed wzrokiem konserwatywnego społeczeństwa, odkryto masowe groby ze szczątkami prawie 800 dzieci.



Była ikoną lat 90. Sinéad O'Connor powróciła na scenę w Teatrze Nowym Proxima

Zobacz, jak hotel Forum stawał się legendą

Piotr Rapalski
piotr.rapalski@polskapress.pl

Historia jednego z najbardziej charakterystycznych budynków Krakowa, wspomnienia byłych pracowników i opowieść o miejscu, które stało się symbolem epoki.

Muzeum Podgórze otwarło wystawę „Hotel Forum”, poświęconą jednemu z najbardziej rozpoznawalnych budynków Krakowa oraz ludziom, którzy przez lata tworzyli jego historię. Wernisaż ekspozycji odbył się 28 maja. Kuratorką wystawy jest Melania Tutak.

Hotel Forum, wyrazisty przykład brutalistycznej architektury i żelbetowa dominanta krajobrazu Ludwinowa, przez lata był czymś znacznie więcej niż tylko hotelem. Dla ponad 600-osobowej załogi stał się miejscem codziennego życia, zawodowego rozwoju i symbolem otwarcia na zachodni świat w realiach końca PRL-u oraz początku polskiego kapitalizmu.

Twórcy wystawy podkreślają, że historia Hotelu Forum pozostaje rozproszona i niepełna. Wiele dokumentów związanych z budową i funkcjonowaniem obiektu zaginęło lub znajduje się w prywatnych zbiorach, a archiwa zakładów zaangażowanych w realizację inwestycji w większości już nie istnieją. Zachowane materiały mają często charakter fragmentaryczny.

Szczególną rolę w tworzeniu ekspozycji odegrali byli pracownicy hotelu, określający siebie mianem „Forumowiczów”. To właśnie ich wspomnienia, prywatne archiwa i emocjonalne relacje stały się fundamentem wystawy. Dla wielu z nich Hotel Forum był jednym



Wystawa pamiątek w Muzeum Podgórze i wspomnienia byłych pracowników. Ekspozycja czynna do 10 stycznia 2027 r.



z najważniejszych doświadczeń życiowych, miejscem budowania zawodowej tożsamości i przestrzeni niezwykłych relacji.

Na wystawie prezentowane są m.in. zachowane dokumenty administracyjne, fragmenty dokumentacji technicznej oraz wyjątkowa księga pamiątkowa Hotelu Forum, zawierająca wpisy dawnych gości i świadectwa świetności obiektu. Księga została uratowana dzięki staraniom kierownika technicznego Zbigniewa Galuby.

Ekspozycja opowiada nie tylko o architekturze i historii miejsca, ale również o pamięci ludzi związanych z hotelem. Wspomnienia byłych pracowników tworzą wielowątkową opowieść o codzienności jednego z najbardziej ikonicznych budynków Krakowa, o przemianach społecznych i gospodarczych końca XX wieku oraz o emocjach, które do dziś towarzyszą powrotom do historii Forum.

Wystawę „Hotel Forum” będzie można oglądać w Muzeum Podgórze od 29 maja do 10 stycznia 2027 roku.

Amerykańska grupa Limp Bizkit powraca w pełnej glorii

Paweł Gzyl
Kraków

3 czerwca Tauron Arena stanie się polską stolicą mocnych brzmień. Na mapę wydarzeń muzycznych nad Wisłą powraca Impact Festival. W roli gwiazdy - amerykańska grupa Limp Bizkit.

Historia Impact Festivalu sięga 2012 roku. Od tamtego czasu impreza wyrobiła sobie markę festiwalu bezkompromisowego, gromadzącego absolutną elitę światowej muzyki rockowej i metalowej. Przez lata na jego scenach występowały takie legendy jak Red Hot Chili Peppers, Ramstein, Black Sabbath czy Tool. Po okresie zawieszenia, spowodowanego pandemią, organizatorzy zdecydowali o reaktywacji formatu, stawiając na sprawdzone rozwiązania.

Główną gwiazdą wieczoru będzie zespół Limp Bizkit. Twórcy ponadczasowych hitów „Break Stuff” i „Rollin'” słyną z niesamowitego kontaktu z publicznością i wywoływania prawdziwego szaleństwa pod sceną.

Amerykanie wielokrotnie udowadniali w Polsce, że ich miks ciężkich gitarowych riffów, rapu i elektroniki na żywo brzmi potężniej niż na płytach studyjnych. Obecność grupy gwarantuje nostalgiczny, a zarazem nowoczesny powrót do czasów, kiedy nu-metal rządził światowymi listami przebojów i stacjami telewizyjnymi.

Drugim mocnym punktem programu będzie Ecce Vandal. Australijska artystka, która zdobyła uznanie recenzentów prestiżowych magazynów muzycznych, sprawnie łączy chwytliwe melodie z surowym, post-punkowym brzmieniem. W Polsce pojawi się po raz pierwszy..

REKLAMA

0011504040

**POLSKA
NATAK**



OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI



Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz krakowska Selvita podpisały umowę o dofinansowanie

91 mln zł dofinansowania z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki otrzyma krakowska Selvita na dalszy rozwój. Umowa została podpisana z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. – Fundusze Europejskie wspierają tworzenie w Polsce przełomowych technologii. Dzięki dofinansowaniu Selvita przez długie lata będzie mogła odkrywać i rozwijać nowe leki. Te 91 milionów złotych to inwestycja w polską biotechnologię – mówi prof. dr hab. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.



FOT. NARODOWE CENTRUM BADAŃ I ROZWOJU

Uroczyste podpisanie umowy przez prof. dr hab. Jerzego Małachowskiego, dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju i Bogusława Siczekowskiego, prezesa zarządu Selvita S.A.

Uroczyste podpisanie umowy przez prof. dr hab. Jerzego Małachowskiego, dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, i Bogusława Siczekowskiego, prezesa zarządu Selvita S.A., odbyło się 26 maja w siedzibie Selvity na krakowskim Ruczaju. Selvita to firma biotechnologiczna, która już od dziewiętnastu lat działa na rynku w obszarze przedklinicznego odkrywania leków dla klientów z całego świata. Prowadzi też własne projekty badawcze. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) jest agencją rządową łączącą świat nauki i biznesu. Poprzez współfinansowanie procesów B+R (badanie i rozwój) wspiera rodzimych przedsiębiorców, istotnie zmniejszając ich ryzyko biznesowe, które towarzyszy wdrażaniu

przełomowych projektów badawczych.

Badania wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim

Projekt „Zwiększenie potencjału i konkurencyjności polskiej gospodarki w zakresie innowacyjnych terapii i leków przyszłości, poprzez rozwój Centrum Badawczo-Rozwojowego oraz opracowanie metod i narzędzi badawczych, jako odpowiedź na potrzeby społeczne w obszarze zdrowia publicznego”, o całkowitej wartości 238 mln zł, firma zrealizuje w konsorcjum z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. – To znakomity przykład skutecznej współpracy nauki i biznesu. Selvita, jedna z wiodących polskich firm biotechnologicznych,

zatrudniająca setki naukowców, łączy siły z najstarszą uczelnią w Polsce – Uniwersytetem Jagiellońskim, aby wspólnie rozwijać technologie służące całemu społeczeństwu. Tego typu partnerstwa pokazują, że łączenie potencjału akademickiego z doświadczeniem przemysłu pozwala odpowiadać na wyzwania współczesnego świata – podkreśla prof. dr hab. inż. Marek Gzik, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego. Opracowane technologie mają na celu efektywniejsze wsparcie odkrywania nowych związków o potencjale terapeutycznym w polskich laboratoriach, na zlecenie klientów z całego świata. Odkrywanie nowych leków to jedno z największych wyzwań dla naukowców. Celem jest znalezienie sposobów leczenia

chorób, dla których obecnie nie ma terapii, albo dostępne leczenie nie daje wystarczających efektów. A warto zaznaczyć, że opracowanie nowego leku zajmuje zazwyczaj od 12 do 14 lat! Koszty są ogromne – mogą przekroczyć 2 miliardy dolarów. Dlatego tak ważne jest wspieranie rodzimych firm, jak właśnie Selvita.

Selvita się rozbuduje i jeszcze lepiej wykorzysta sztuczną inteligencję

W ramach projektu Selvita zbuduje i wyposaży w aparaturę badawczą specjalistyczny budynek o powierzchni ok. 10 tys. mkw., przeznaczony na potrzeby Centrum Badawczo-Rozwojowego. Powiększenie istniejącego centrum o wysokospecjalistyczne laboratoria umożliwi opracowanie nowych lub znacząco ulepszonych rozwiązań w zakresie procesu odkrywania leków. – Dofinansowanie pozyskane w ramach programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki umożliwi nam dalsze przyspieszenie rozwoju oferty badawczej Selvity – mówi Bogusław Siczekowski, prezes zarządu Selvita S.A. – Równolegle zwiększamy wykorzystanie

zaawansowanych narzędzi, w tym rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji. Działania te wzmacniają nasze kompetencje w zakresie badań przedklinicznych i pozwalają jeszcze skuteczniej wspierać globalnych partnerów w realizacji projektów odkrywania leków – dodaje prezes.

Dziś ponad 90 procent potencjalnych leków nie przechodzi pomyślnie badań klinicznych i nigdy nie trafia do pacjentów. Dlatego tak ważne jest ciągłe ulepszanie procesów badawczych. Część z nich Selvita zrealizuje wspólnie z naukowcami z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jedną z nich ma na celu opracowanie metod syntezy, oczyszczania, badania aktywności oraz analizy farmakokinetycznej i toksykologicznej związków organicznych, zawierających pierwiastek dotychczas niestosowany w cząsteczkach biologicznie aktywnych. – Związki zawierające ten pierwiastek wykazują bardzo duży potencjał terapeutyczny w leczeniu wielu chorób, w tym nowotworowych, zapalnych (w tym neurozapalnych) oraz autoimmunologicznych, co stanowi duży potencjał dla opracowania nowych potrzebnych terapii

lecniczych, w odniesieniu do których brakuje wciąż efektywnych rozwiązań dla ratowania życia czy poprawy jakości życia osób chorych – mówi prof. dr hab. med. Rafał Olszanecki, pełnomocnik prorektora Collegium Medicum ds. nauki i infrastruktury na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kolejne możliwości dla konsorcjów

Przedsiębiorcy zainteresowani uzyskaniem wsparcia na innowacje z Funduszy Europejskich nadal mają możliwość ubiegania się o dofinansowanie projektów realizowanych w partnerstwie z innymi podmiotami. Do 12 czerwca 2026 r. trwa nabór wniosków o dofinansowanie w konkursie „Ścieżka SMART – Projekty realizowane w konsorcjach”. Jego budżet to 350 mln zł, a środki pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki. Kolejny nabór w tym konkursie Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosi już 1 lipca 2026 roku. Nabór Ścieżka SMART realizowany jest w ramach Priorytetu I. Wsparcie dla przedsiębiorców programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR)

Misją NCBR jest realizacja zadań służących społecznemu i gospodarczemu rozwojowi Polski oraz rozwiązywanie konkretnych cywilizacyjnych problemów jej mieszkańców. NCBR realizuje szereg programów krajowych i międzynarodowych, a także projekty związane z bezpieczeństwem i obronnością państwa. NCBR pełni także rolę Instytucji Pośredniczącej w programach Unii Europejskiej: Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki oraz Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego.

Dowiedz się więcej: gov.pl/ncbr

Zapisz się na nasz newsletter: <https://kontakt.ncbr.gov.pl/>



Odkrywanie nowych leków to jedno z największych wyzwań dla naukowców. Krakowska Selvita zajmuje się tym już od dziewiętnastu lat

KRÓTKO

RADOM

Kolejne zarzuty dla proboszcza

Były proboszcz z gminy Tarczyn na Mazowszu, który zaatakował siekierą, a następnie podpalił znajomego bezdomnego mężczyznę, usłyszy dodatkowy zarzut usiłowania zabójstwa. Jak ustalili śledczy, duchowny już wcześniej podjął nieudaną próbę zamordowania mężczyzny. Śledztwo w tej sprawie dobiega końca.

Prowadzący postępowanie prokurator Andrzej Stojak z Prokuratury Okręgowej w Radomiu powiedział, że w najbliższych tygodniach

do sądu zostanie skierowany akt oskarżenia.

Śledczy dysponują już opinią sporządzoną przez biegłych po kilkutygodniowej obserwacji psychiatrycznej księdza. Prokuratura nie ujawnia jej treści, ale - jak nieoficjalnie ustaliła PAP - biegli nie stwierdzili, aby Mirosław M. w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalny.

Mirosław M., były proboszcz parafii w Przypkach k. Tarczyna, od lipca 2025 r. przebywa w areszcie.

WARSZAWA

500 m po 2-centymetrowej linii



Wczoraj Estończyk Jaan Roose przeszedł po linii między dwoma najwyższymi budynkami w Polsce. Idąc po szerokiej na dwa centymetry taśmie zawieszanej na wysokości 180 metrów, pokonał 500-metrowy dystans pomiędzy Pałacem Kultury i Nauki a wieżowcem Varso Tower.

FAŁSZYWE ALARMY

Znany adwokat zatrzymany

Znany warszawski adwokat został zatrzymany ws. fałszywych alarmów - poinformował wczoraj Marcin Kierwiński, minister spraw wewnętrznych i administracji. Warszawska policja dodała, że 48-latek usłyszał siedem zarzutów i został aresztowany na trzy miesiące.

„Mężczyzna, podszywając się pod różne osoby, wysyłał do wielu instytucji i organów

publicznych zawiadomienia o rzekomych przygotowaniach do zamachów. Treść zawiadomień wskazywała, że ich ofiarami mieli być prezydent RP oraz minister spraw zagranicznych. Do wysyłanych listów załączał nielegalnie posiadane dokumenty, a w jednym z nich umieścił amunicję” - przekazała policja.

DZIEŃ DZIECKA

Z okazji Dnia Dziecka Kancelaria Premiera zorganizowała w niedzielę w swoich ogrodach piknik dla dzieci pod hasłem „Kraina wyobraźni”. Podczas wydarzenia najmłodszy mogli m.in. spotkać animatorów przebranych za postacie z bajek, wziąć udział w warsztatach, zawodach sportowych oraz eksperymentach naukowych. W otwarciu pikniku wziął udział premier Donald Tusk. Chętnych do wspólnej zabawy było wielu.

„
Każdy kandydat na rodzica zastępczego powinien być traktowany jak ogromne dobro

Joanna Luberadзка-Gruca współtwórczyni Koalicji na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej

Program SAFE. Wicepremier podpisał kolejne umowy

Oprac. Karolina Wrońska
Wojsko

Podpisanie w sobotę w ramach programu SAFE 29 umów na kwotę 78 mld zł to jest absolutny rekord - powiedział wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Od czwartku wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz wraz z m.in. pełnomocniczką rządu ds. SAFE Magdaleną Sobkowiak-Czarnecką i szefem odpowiedzialnej za zakupy sprzętu dla wojska Agencji Uzbrojenia gen. Arturzem Kupcielem obejdzali kraj, podpisując w polskich zakładach zbrojeniowych kolejne kontrakty. W sobotę w ramach programu SAFE podpisano umowy w zakładzie Dezamet, następnie w niedalekiej Hucie Stalowa Wola, a po południu w zakładach Rosomak w Siemianowicach Śląskich.

- Nigdy w historii procesu modernizacji polskiej armii, nigdy w historii procesu zakupów sprzętu dla Wojska Polskiego nie było takiego dnia, w którym podpisujemy w jednym czasie, w jednym dniu 29 umów na 78 mld zł. To jest absolutny rekord świata. To jest dzień, który zmienia rzeczywistość - powiedział szef MON.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że obecnie kraj jest w sytuacji, w której niebezpieczeństwa otaczają go z każdej strony. - Prowokacje, akcje dywersyjne, różnego ro-



Władysław Kosiniak-Kamysz w siedzibie Zakładów Metalowych Dezamet S.A. w Nowej Dębie

dzaju działania w przestrzeni cyber, ale również ta wojna hybrydowa, która toczy się wokół polskich granic i na Bałtyku, sprawiają, że musimy inwestować w polski przemysł zbrojeniowy, żeby być niezależnymi - wskazał wicepremier.

Do podpisywanych umów ws. SAFE odniósł się w sobotę także premier Donald Tusk. „Meldunek z ostatniej chwili! Sobota to 29 umów na 79 miliardów! Wszystko w polskich firmach. To jest właśnie SAFE. Mam nadzieję, że wreszcie dotarło do prezydenta i prezesa” - napisał szef rządu na X.

Kosiniak-Kamysz skrytykował jednocześnie poprzednią Radę Ministrów, zarzucając jej bezczynność w kwestii wdrażania uchwały o Narodowej Rezerwie Amunicyjnej i braku w przygotowaniu krajowych zdolności produkcyjnych kluczowego kalibru 155 mm.

Wiceprezes PGZ Arkadiusz Bąk podkreślił, że każda sztuka z zamówionych pocisków została wyprodukowana w Polsce, co ma zapewnić całkowitą niezależność w posiadaniu kluczowego kalibru artyleryjskiego.

Jak mówił szef MON, spotkanie w Siemianowicach to finał

„pierwszego etapu Tour de SAFE”, czyli trwającego od czwartku objazdu przez rządową delegację rozsiansych po kraju zakładów zbrojeniowych i podpisywanie tam finansowanych z SAFE umów.

W swoim wystąpieniu Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że SAFE to forma odpowiedzi na wezwanie USA, by Europa zbroiła się i brała większą odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo militarne. Odniósł się do głosów krytycznych wobec SAFE, wygłaszanych - jak to określił przez „oszołomów z prawej strony” i „radykałów”, którzy przekonywali, że to program „złej Unii”, który niszczy relacje z USA. - Jest absolutnie przeciwnie - oświadczył. - Na dniu dzisiejszym się nie skończy - będziemy dalej prowadzić pozytywną kampanię odkłamującą bzdury i banialuki opowiadane o SAFE - mówił szef MON, zarzucając opozycji i prezydentowi Karolowi Nawrockiemu wprowadzanie opinii publicznej w błąd ws. unijnego programu.

W sumie z pieniędzy SAFE skorzysta ponad 10 tys. firm działających w Polsce - zarówno wykonawców, jak i podwykonawców oraz kooperantów. Wśród nich Radmor i APS w Gdyni, Rosomak w Siemianowicach Śląskich, Dezamet w Nowej Dębie, Hutę Stalowa Wola, WB Electronics, Belmę w Bydgoszczy, Maskpol w Konieczkach, Jelcza w Laskowicach, Stocznię Remontową w Gdańsku oraz Zakłady Mechaniczne Tarnów. PAP

Status osoby najbliższej w związku. Sejm uchwalił ustawę. Prezydent zapowiedział, że nie podpisze

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Sejm uchwalił ustawy dot. statusu osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu. Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział, że nie podpisze żadnego prawa, które będzie stanowiło alternatywę dla małżeństwa.

Rządowa propozycja przeszła przez izbę niższą parlamentu jako pierwsza w historii regulacja po-

zwalająca na formalizację związków jedнопłciowych w Polsce.

- Przez kilka miesięcy nad projektem pracowało mnóstwo ludzi, by ponad 3 mln Polek i Polaków mogło się poczuć bardziej godnie i bezpiecznie. Zarówno w rodzinach heteroseksualnych, których prawica nie zmusi swoim krzykiem i obrażaniem do małżeństwa, ale przede wszystkim parom LGBT, które płacą podatki, ale państwo wciąż ich nie widzi - napisała pełnomocniczka rządu ds. równości Katarzyna Kotula,

która wraz z Urszulą Paślowską (PSL) przygotowała oba projekty ustaw

Zaraz po głosowaniu prezydent Karol Nawrocki zapowiedział, że nie podpisze żadnego prawa, które będzie stanowiło alternatywę dla małżeństwa.

- Jestem strażnikiem Konstytucji. W Konstytucji jest wprost napisane, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny - podkreślił prezydent.

Dodał przy tym, że jest gotowy podpisać ustawę, „która nie bę-

dzie ideologiczna, nie będzie stanowiła furtki dla alternatywy małżeństwa i podważania polskiej konstytucji”.

- Jeśli znajdziemy rozwiązania, które pomogą osobom w statusie osoby najbliższej na funkcjonowanie formalne, administracyjne, a nie będą niosły ideologicznej presji, czy próby podważania wyjątkowego statusu małżeństwa, to taką ustawę podpiszę. Mam nadzieję, że taką uda się wypracować - zaznaczył Nawrocki. PAP

AWANTURA DECYZJA PREZYDENTA ZEŁENSKIEGO WS. UPA WYWOŁAŁA PRAWDZIwą POLITYCZNĄ BURZĘ

Zgrzyt między Polską i Ukrainą

Dorota Kowalska
Warszawa

Decyzja prezydenta Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA” u jednych wywołała konsternację, u innych szczere oburzenie. Tylko pytanie, czy w Polsce powinniśmy dać ponieść się emocjom.

Prezydent Zełenski tłumaczył, że zrobił to „w celu przywrócenia historycznych tradycji narodowego wojska oraz uwzględniając wzorowe wykonywanie powierzonych zadań podczas obrony integralności terytorialnej i niepodległości Ukrainy”.

Przypomnijmy, w Polsce Ukraińska Powstańcza Armia kojarzy się głównie z eksterminacją ludności polskiej na Wołyniu. Właśnie tam w latach 1943-1944 doszło do masowych mordów na Polaków, dokonanych głównie przez oddziały UPA oraz wspierające je grupy. Chodziło o usunięcie Polaków z terenów, które ukraińscy nacjonalisci uważali za przyszłe państwo ukraińskie.

Nie mogło być inaczej - reakcja strony polskiej była natych-

miastowa. Premier Donald Tusk ocenił decyzję Zełenskiego jako niepokojącą z punktu widzenia relacji między Polską i Ukrainą, ale dodał, że rząd zareagował już w sprawie decyzji prezydenta Zełenskiego. - My wiemy naprawdę, jak prowadzić politykę w tym najtrudniejszym czasie, pełnym wyzwań - stwierdził

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił o „decyzji nie do przyjęcia”, szef MSZ Radosław Sikorski o „rozczarowaniu tym, że prezydent Zełenski nie uwzględnił polskiej wrażliwości historycznej”. Sikorski zauważył też, że na polsko-ukraińskiej kłótni o przeszłość zyska wyłącznie Władimir Putin.

MSZ wydało zresztą oświadczenie, w którym „wyraża oburzenie decyzją o nadaniu jednej z ukraińskich formacji wojskowych tytułu „bohaterów UPA”. Według MSZ, w obliczu trwającej agresywnej wojny Rosji przeciw Ukrainie i zagrożenia dla bezpieczeństwa całego regionu, kluczowe dla obu naszych państw i narodów relacje polsko-ukraińskie nie powinny stawać się zakładnikiem trudnej historii.

„Wspólne bezpieczeństwo, solidarność wobec rosyjskiej



Prezydent Duda wręcza Zełenskiemu order w 2023 „dla celego narodu Ukrainy”

agresji oraz odpowiedzialność za przyszłość Europy wymagają dojrzałości i przywiązania do dialogu po obu stronach” - czytamy.

Wiceszef MSZ Marcin Bosacki rozmawiał zresztą w tej sprawie z ambasadorem Ukrainy Wasylem Bodnarem. Politycy związani z koalicją rządzącą krytykowali decyzję Kijowa, zaznaczali jednak, że reakcję należy pozostawić resortowi dyplomacji.

Tymczasem politycy opozycji i Karol Nawrocki zareagowali bardzo gwałtownie i emocjonalnie. Prezydent oświadczył, że jest oburzony decyzją Zełenskiego i dodał, że Zełenski dostarczył „najlepszego materiału i wiele tlenu rosyjskiej propagandzie”.

Nawiązał też do propozycji pola Konfederacji Grzegorza Płaczka, by po tej decyzji odebrać Zełenskiemu jeden z polskich orderów. - 8 czerwca odbędzie się posiedzenie Kapituły Orderu Orła Białego i ja zaproponowałem, aby jednym z punktów było odebranie prezydentowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego - oświadczył prezydent. Dodał, że ostateczna decyzja należy do niego, ale kapituła musi się zebrać.

Deklaracji prezydenta Nawrockiego przyklasnęli posłowie PiS i Konfederacji. Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak przypomniał, że jego ugrupowanie od dawna postulowało odebranie Zełenskiemu Orderu Orła Bia-

łego. - Uważamy odznaczenie prezydenta Ukrainy za ogromny błąd poprzedniego prezydenta - powiedział Bosak. I podkreślił, że decyzja Zełenskiego, by nazywać imieniem bohaterów UPA jednostkę wojskową na Ukrainie, jest haniebna.

Konfederacja wezwała też Piotra Łukasiewicza, chargé d'affaires Polski na Ukrainie, do dymisji ze stanowiska. Zdaniem Konfederatów reakcja polskiej ambasady w Kijowie na decyzję Zełenskiego powinna być bardziej stanowcza.

Były wiceszef MSZ Paweł Jąbłoński z PiS stwierdził z kolei, że reakcją prezydenta Nawrockiego jest bardzo mocna, ale też bardzo potrzebna.

Wyraził też nadzieję, że Ukraina w porę wycofa się z kontrowersyjnej dla Polski decyzji. - Może wtedy nie będzie konieczne odebranie Orderu Orła Białego, natomiast w tej chwili mam wrażenie, że taki zdecydowany krok jest absolutnie niezbędny - dodał.

Order Orła Białego przyznał Wołodomyrowi Zełenskiemu w 2023 roku ówczesny prezydent Andrzej Duda. To najwyższe polskie odznaczenie przyznawane od ponad trzystu lat. Żeby odebrać komuś przyznane wcześniej odznaczenie, zgodę musi wyrazić Kapituła Orderu Orła Białego, asygnatę pod jej decyzją powi-

nien złożyć także premier, ale ostateczna decyzja i tak należy do prezydenta RP.

Póki co Donald Tusk uznał, że reakcja Karola Nawrockiego „jest podobnym krokiem” do tego, który zrobił prezydent Zełenski. - Bardzo bym chciał, żeby prezydenci obu krajów mądrze dbali o to, żeby nasze relacje były jak najlepsze. Dla Polski i dla Ukrainy nasza przyjaźń, współpraca, sojusz wobec zagrożenia rosyjskiego to jest coś bezcennego - podkreślił premier. Dodał, że oczekiwaby od obu prezydentów, żeby potrafili wnieść się ponad historyczne emocje.

Także wicepremier Kosiniak-Kamysz stwierdził, że prezydent Nawrocki lepiej by zrobił, gdyby zadzwonił do prezydenta Ukrainy i oświadczył, że Polska się na to nie zgadza.

Prof. Antoni Dudek, historyk i politolog, nie ma jednak wątpliwości, że dojdzie do odebrania Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Według niego decyzja Zełenskiego jest „fatalna” i Polska powinna okazać swoje niezadowolienie.

- Najgorszym możliwym sposobem okazania dezaprobaty jest odebranie orderu, którego zresztą nie należało dawać prezydentowi Ukrainy, gdyż był to przykład nadmiernego szafowania tym najwyższym polskim odznaczeniem państwowym. PAP

REKLAMA

0011531254

MAŁOPOLSKA
RODZINNA

ZGADNIJ, co zrobić dla zdrowia rodziny?



CZAS NA ZDROWĄ ZMIANĘ!
WYMIENŲ URZĄDZENIE GRZEWCZE NA NOWE!



Bezpłatną pomoc uzyskasz
w Urzędzie Miasta lub Gminy



Więcej informacji:
www.powietrze.malopolska.pl



Fundusze Europejskie
dla Małopolski



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



MAŁOPOLSKA

Kto bije bardziej? Polacy Ukraińców czy odwrotnie?

„Czemu nie walczysz na froncie?! S...j z Polski!” – usłyszał Ukrainiec na bulwarze w Toruniu. A potem napastnik złamał mu nos i wybił ząb. Teraz młody agresor staje przed sądem. Nasza informacja o tym wywołała falę komentarzy. Czy „system” ściga za agresję Polaków, a ukrywa przemoc ze strony Ukraińców?

Małgorzata Oberlan



Na początku wojny Polacy tłumnie i entuzjastycznie wyrażali swoje poparcie i przyjaźń dla Ukraińców i nie szczędzili im pomocy. Obecnie żyje w Polsce przynajmniej 1,8 miliona Ukraińców. Dla policjantów, prokuratorów czy sędziów sprawą oczywistą jest, że Ukraińcy w związku z tym pojawiają się w sprawach karnych w różnych rolach: pokrzywdzonych, świadków przestępstwa, ale także i ich sprawców

Dawno żaden tekst na naszych łamach nie wywołał takiej lawiny komentarzy, jak ten. W połowie maja napisaliśmy o akcie oskarżenia i mającym ruszyć procesie 22-letniego Bartosza B., który pobił Ukrainkę na bulwarze w Toruniu. Ewidentnie na tle narodowościowym, co śledczym sam przyznał.

Ponad 1600 komentarzy zawierało - i owszem - sporo postów wyprodukowanych przez tzw. boty. Wiele pochodziło też z fejkowych kont facebookowych. Ale naprawdę licznie wypowiedzieli się też realni internauci.

„A o brutalnych pobiciach Polaków przez Ukraińców też piszcie, czy tylko w jedną stronę? Dziwnym trafem od jakiegoś czasu wszystkie media wrzucają podobne artykuły do Waszego” albo „A jak Polaków biją i napadają, to cisza” - padało. Szybko ten akurat zarzut okazał się nietrafiony, bo już po dwóch dniach donosiliśmy o zarzutach prokuratury w Grudziądzu dla 19-letniego Ukrainka za usiłowanie zabójstwa 61-letniej kobiety w Nowej Wsi i pobiciu jej partnera.

Jaka jest prawda o skali przemocy między Polakami i Ukraińcami? Czy dla tak zwanej poprawności politycznej ukrywano są wydarzenia, w których agresorami są obywatele Ukrainy? I czy w ogóle twarde dane na ten temat są dostępne? Postanowiliśmy przyjrzeć się sprawie - lokalnie (w Kujawsko-Pomorskiem) i szerzej.

Ukraińiec pobity na bulwarze w Toruniu

Zacznijmy od krótkiego przypomnienia sprawy z Bulwaru Filadelfijskiego w Toruniu. Turaj 22-letni obecnie Maciej B. zaatakował przypadkowo spotkanego Ukrainkę. Wydarzenia miały miejsce 7 października 2024 r., ale rozpoczęcie procesu w Sądzie Okręgowym w Toruniu wyznaczono dopiero na końcówkę maja bieżącego roku.

Mający wówczas 20 lat Bartosz B. był pod wpływem alkoholu. Wraz z dwoma kompanami nad Wisłą szukał towarzystwa. Wieczorem młodzi Torunianie przysiedli się na bulwarze do nieznanego im młodego mężczyzny. Od słowa do słowa i dowiedzieli się, że jest z Ukrainy. I wtedy właśnie w Bartoszu B. uruchomiła się agresja.

„Spier...! Masz przeje...e w Polsce. Czemu nie walczysz na froncie?” - takie słowa między innymi padły z ust napastnika. Potem przeszedł do rękoczynów.

- Bartosz B. uderzył pokrzywdzonego dwa razy w twarz i w głowę. Skutkiem tego było złamanie przegrody nosowej oraz zęba - przekazał nam, pochylając się nad aktem oskarżenia, Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Bartosz B. oskarżony został o przestępstwo, które opisuje artykuł 257 Kodeksu karnego: „Napaść z powodu ksenofobii, rasizmu lub nietolerancji religijnej”. Przewiduje on, że „Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Proces młodzieńca może skończyć się na jednej rozprawie. Dlaczego?

- Już na etapie postępowania prokuratury Bartosz B. wyraził skruchę. Powiedział, że bardzo żałuje tego, co zrobił i że chciałby pokrzywdzonego przez siebie mężczyznę za to przeprosić - przekazał nam Jarosław Szymczak.

Ile podobnych spraw, potocznie nazywanych „przestępstwami z nienawiści” lub „z dyskryminacji”, trafia do Sądu Okręgowego w Toruniu? Niewiele - jak się okazuje. Przez cały 2025 rok i cztery miesiące roku bieżącego prokuratura wyznaczone przed laty w okręgu do prowadzenia tego typu postępowań - Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Za-

chód i Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu - skierowały cztery akty oskarżenia.

- W tych czterech sprawach jest tylko jedna, w której pokrzywdzonym (przez Polaka) jest obywatel Ukrainy. W pozostałych pokrzywdzonymi są obywatele państw pozaeuropejskich (w tym obywatel Zimbabwe) oraz Polak dyskryminowany przez rodaka na tle wyznaniowym - wylicza Jarosław Szymczak.

Alarmujące statystyki KGP kontra lokalne podwórko. Co mówi prokuratura?

Tymczasem statystyki ogólnopolskie z ostatnich lat są zdecydowanie gorsze. Twarde dane w ubiegłym roku z Komendy Głównej Policji pozyskali dziennikarze portalu Onet.pl. Mówią one generalnie o skokowym wzroście przestępczości wobec Ukraińców.

Portal nie koncentrował się jednak tylko na sprawach typowych „przestępstw z nienawiści” z kluczowym art. 119 Kodeksu karnego („Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznani-

owej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”). Onet pytał policję szerzej - o cały katalog spraw budzący obraz sytuacji w kraju.

„O ponad połowę w ciągu dwóch lat wzrosły w Polsce przestępstwa polegające na stosowaniu gróźb karalnych wobec Ukraińców. O ponad 70 proc. zwiększyła się w tym samym okresie liczba przypadków znęcania się nad osobami tej narodowości. Zaś liczba napaści na Ukraińców z powodu ksenofobii, rasizmu lub nietolerancji religijnej zwiększyła się w ciągu dwóch lat o ponad 66 proc. Tak wynika z policyjnych statystyk, do których dotarł Onet” - pisał Piotr Halicki (W: „Coraz więcej przestępstw przeciwko Ukraińcom. Mamy zatrważające dane”, 30.10.2025 rok, Onet.pl).

Portal przytoczył informacje z KGP. - Według danych zgromadzonych przez policję w okresie od 1 stycznia 2025 r. do 31 lipca 2025 r. odnotowano 543 stwierdzonych przestępstw motywowanych uprzedzeniem. To jest o 159 więcej niż w analogicznym okresie 2024 roku, gdzie było ich 384. Jest to wzrost o 41 procent - wyliczała w odpowiedzi na pytania Onetu kom. Wioletta Szub-

ska z Wydziału Prasowo-Informacyjnego KGP.

Z danych wynikało też, że najwięcej przestępstw wobec Ukraińców popełnianych jest w Polsce z art. 190 par. 1 Kodeksu karnego, czyli gróźb karalnych. I tutaj - rok po roku - liczba takich sukcesywnie rosła. Na drugim miejscu było „zniszczenie rzeczy” obywatelom Ukrainy (średnio po około 400 takich spraw rocznie).

Twarda przemoc? Trzecie miejsce w tym niechlubnym rankingu czynów, w których pokrzywdzeni są Ukraińcy, zajmują przestępstwa z art. 207 kk, czyli znęcania się (fizycznego lub psychicznego). W 2022 r. było ich 160, rok później 233, a w kolejnym roku liczba ta wzrosła do 278. To skok aż o blisko 73 proc. w ciągu dwóch lat. Od stycznia do końca lipca 2025 r. odnotowano już 196 takich przypadków.

- Fizycznych ataków (art. 157 par. 1 kk), których efektem jest naruszenie czynności narządu ciała i lekkiego uszczerbku na zdrowiu, w 2022 r. doznały 142 osoby narodowości ukraińskiej. W kolejnym roku liczba ta wzrosła do 175, a w następnym do 204. To wzrost o ponad 43 proc. w ciągu dwóch lat. Przez pierw-

sze osiem miesięcy 2025 roku doszło już do 118 takich ataków - przekazywał dane policyjne Onet.pl.

Jak te alarmujące statystyki mają się do naszego lokalnego podwórka? Do Sądu Okręgowego w Toruniu wpływają sprawy z Torunia, Grudziądza, Wąbrzeźna, Chełmna, Golubia-Dobrzynia i powiatów. Przestępstwami „z nienawiści narodowościowej” (ale i innej) zajmują się wyspecjalizowane już w tym dwie wspomniane prokuratury: grudziądzka i Toruń Centrum Zachód. Akty oskarżenia z kluczowego art. 119 kk kierują od razu do Sądu Okręgowego.

- Każda taka sprawa to o jedną za dużo, to oczywiste. Nie obserwujemy jednak w naszym okręgu żadnego skokowego wzrostu przestępczości tego typu, w tym alarmującego wzrostu aktów przemocy wobec obywateli Ukrainy na tle narodowościowym. Wciąż takie sprawy się pojawiają, ale nie ma dynamicznego wzrostu - mówi prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Ukraińcy sprawcami przemocy. Prokuratura w Grudziądzu niczego nie kryła

Rzeczniczka od razu sama zwraca też uwagę na sprawę, którą obecnie zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu. Dotyczy przemocy ze strony 19-letniego Ukrainka, i to brutalnej. Nasza redakcja, podobnie jak inne media, informowała o niej kilkakrotnie.

Nie jest to sprawa dotycząca nienawiści na tle narodowościowym, ale informowanie o niej jest przykładem na to, że zarówno prokuratura, jak i media nie ukrywają faktów, gdy podejrzanym o napaść jest Ukrainiec.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w Nowej Wsi pod Grudziądzem w nocy z 30 kwietnia na 1 maja br. Wówczas służby zostały zaalarmowane o napaści na 64-latkę. Kobieta w krytycznym stanie trafiła do szpitala. Po ponad dwóch tygodniach zmarła, o czym informowaliśmy na łamach 19 maja.

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że 19-latek był dłużny pieniądze 64-latce. Znali się, gdyż mężczyzna pracował na posesji kobiety. Wykonywał prace porządkowo-gospodarcze. Gdy młody Ukrainiec przyszedł do kobiety, nie miał pieniędzy, by oddać jej dług. Ta miała poinformować go, że sprawę zgłosi na policję. Wówczas 19-latek miał się przestraszyć i zacząć dusić seniorkę. W tym czasie nashedł partner 64-latki, który próbował pomóc kobiecie. Sam przy tym został pobity przez Ukrainka. To 51-latek wezwał służby.

- Podejrzany złożył wyjaśnienia. Częściowo przyznał się do zarzucanego czynu, do tego, że dusił pokrzywdzoną, ale

twierdził, że nie chciał jej zabić - powiedziała naszej dziennikarce Aleksandrze Pasis prokurator Magdalena Chodyna. - Żałował tego, co się stało, zarówno podczas przesłuchania, jak i na posiedzeniu aresztowym - dodała prok. Chodyna.

Ten młody Ukrainiec usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa kobiety oraz uszkodzenia ciała jej partnera. Został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara od 10 lat więzienia aż do dożywocia.

Ukraińcy też są groźni. I też stają przed polskim sądem

Spraw, w których obywatele Ukrainy stawiani są w stan oskarżenia, generalnie przybywa i przybywać będzie - to jasne w kontekście wzrostu ich liczby w Polsce. Obecnie mówi się o przynajmniej 1,8 miliona Ukraińców w Polsce.

Dla policjantów, prokuratorów czy sędziów sprawą oczywistą jest, że Ukraińcy w związku z tym pojawiają się w sprawach karnych w różnych rolach: pokrzywdzonych, świadków przestępstwa, ale i ich sprawców. Czy informacje o tych ostatnich przypadkach „system” ukrywa, jak dowodzą niektórzy rodacy?

Nie było milczenia o sprawie niezwykle brutalnego pobicia, którego 16-letni zaledwie Ukrainiec dopuścił się na starszym



FOT. 12RFRE

CO NA TO PRAWO

Kluczowy artykuł w Kodeksie karnym

Art. 119 Kodeksu karnego - Dyskryminacja. „Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec osoby lub poszczególnych osób z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Jest to kluczowy przepis, który biorą pod uwagę śledczy specjalizujący się w badaniu tzw. przestępstw z nienawiści, biorący pod uwagę werbalne i fizyczne ataki wobec obcokrajowców.

nico, polskim koledze w Suwałkach. Większość wiodących mediów ogólnopolskich odnotowała też w maju rok temu jej finał sądowy. Obcokrajowiec skazany został przez tamtejszy Sąd Okręgowy na 8 lat bezwzględniego więzienia. Za co konkretnie?

Do dramatu doszło na początku października 2023 r. Na niezamieszkałym terenie w okolicy ul. Różanej w Suwałkach znaleziono leżące na ziemi nieprzytomnego mężczyznę ze zmasakrowaną twarzą.

Obrażenia głowy pokrzywdzonego były tak rozległe, że utrudniały identyfikację, a nawet określenie jego wieku. Pokrzywdzonym okazał się 20-letni mieszkaniec Suwałk.

Jak potem ustalili śledczy, poprzedniego dnia pokrzywdzony jeździł z kolegami samochodem ulicami Suwałk. Pasażerowie pili alkohol. Po północy pokrzywdzony i jego 16-letni wówczas kolega z Ukrainy wysiedli z samochodu. Przy ulicy Różanej 16-letni z nieustalonych powodów zaatakował kolegę, zadając mu

kilkanaście silnych uderzeń w głowę, przede wszystkim w twarz. Według prokuratury uderzał też tępym narzędziem.

„Sąd ustalił w trakcie procesu, że pokrzywdzony doznał w trakcie bójki naruszenia i złamania niemal wszystkich kości twarzoczaszki z wybitciem i uszkodzeniem zębów oraz trwałym uszkodzeniem oka. Obrażenia głowy spowodowały obrzęk mózgu i doprowadziły do uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego z przewlekłą niewydolnością oddechową. Stan zdrowia pokrzywdzonego uniemożliwia mu samodzielną egzystencję” - donosiły media ogólnopolskie.

Szybkie wydalenie Ukraińca z kraju? Reakcja rządu nie każdemu się podoba

Sprawa z Suwałk to tylko przykład i argument za tym, że jednak „system” odpowiedzialności Ukraińców nie pomija - także w przekazie medialnym. Ten sam „system” zresztą ostatnio zareagował błyskawicznie i kategorycznie wobec Ukraińca w sprawie innego typu, ale głośniejszej medialnie.

Kilka dni temu ukraiński influencer, który Corvetta wjechał w Tatrach w niedostępny dla aut rejon Morskiego Oka, został wydany z kraju przez najwyższe władze RP z zakazem ponownego wjazdu i zapowiedzią surowych konsekwencji wobec tego

typu zachowań. W tym przypadku zresztą obecny rząd znów wszystkich swoją reakcją nie zadowolili. Według niektórych jego reakcja nie była zwykłą odpowiedzią na sam czyn, ale „machina ruszyła ewidentnie pod presją mediów społecznościowych i chyba również doradców od wizerunku”.

A w szkole biją się wszyscy: Polacy Ukraińców i odwrotnie

Wzajemną agresję Polaków i Ukraińców kolejny już rok obserwują nauczyciele. I kolejny już rok muszą sobie z tym radzić.

- Ostatnio na zajęciach dodatkowych 6-letni Polak wymierzył u nas cios pięścią 6-letniej Ukraince. Nic poważnego fizycznie dziewczynce się szczęśliwie nie stało, ale - wiadomo - problem jest. I reagujemy, oczywiście. Standardem jest w takiej sytuacji postawa rodzica pokrzywdzonego dziecka, niezależnie od na-

rodowości. Najczęściej od razu słyszymy żądanie „usunięcia agresora ze szkoły” - mówi nauczycielka ze szkoły podstawowej w Toruniu (dane do wiadomości redakcji).

Jak podkreśla, najwięcej chyba aktów wzajemnej przemocy jest w grupie wiekowej 11 plus. - Nakłada się na to wszystko wzrost w ostatnich latach dzieci „z orzeczeniem”, które autentycznie mają problem z nadpobudliwością, kontrolą emocji itd. Pamiętamy też dobrze falę agresji polskich dzieci wobec ukraińskich na początku wojny. Dzieci uchodźców miały wówczas w naszej szkole (ale i innych) prawo do korzystania na lekcjach z telefonów komórkowych - to z uwagi na niezajomość polskiego i dostęp do translatora. I to budziło agresję polskich uczniów, które komórek mieć nie mogły - dodaje nauczycielka. ©

W LICZBACH

Ilu Ukraińców jest w Polsce?

Według oficjalnych statystyk w Polsce przebywa około 1,8 miliona Ukraińców. Obecnie około 80 procent Ukraińców w Polsce jest aktywnych zawodowo - podaje ZUS. Dla porównania, wskaźniki te w Czechach i Niemczech wynoszą odpowiednio 48 i 25 procent. Natomiast według środowisk skrajnie prawicowych w Polsce realna liczba Ukraińców zbliża się do granicy 2,8-3 miliona osób w szczytowych momentach (na przykład w sezonie letnim).

REKLAMA

0611525668

MAŁOPOLSKA ALCHEMIA BIZNESU STRATEGIA, RELACJE, WYNIK

Już 3 czerwca 2026

spotkajmy się w Centrum Konferencyjnym Fabryczna 13 w Krakowie!

25. jubileuszowa edycja Forum Przedsiębiorców to wyjątkowe wydarzenie dla liderów biznesu, ekspertów i innowatorów, którzy wspólnie wytyczają nowe kierunki rozwoju Małopolski.

Czeka nas dzień pełen inspirujących debat, najnowszych trendów i realnych rozwiązań dla przedsiębiorców. Pokażemy, jak z dostępnych na miejscu zasobów budować firmy, które radzą sobie w każdej sytuacji gospodarczej.

forum
PRZEDSIĘBIORCÓW
MAŁOPOLSKI
edycja 25

Skorzystaj z kodu QR
I ZAREJESTRUJ SIĘ



www.forumprzedsiębiorcow.pl

ORGANIZATOR:

PATRONAT MEDIALNY:

PARTNER GŁÓWNY:

PARTNER PLATYNOWY

PARTNER REGIONALNY:

PARTNERZY:



Sześć misji w Iraku i w Afganistanie: Jeśli trzeba, jestem gotowy

– Jestem żołnierzem, do tego przygotowywałem się przez lata. Wziąłem udział w czterech misjach w Afganistanie i dwóch w Iraku. Jeśli tylko ojczyzna będzie tego wymagać, by wyjechać na kolejną misję, to jestem gotowy – mówi kapitan Krzysztof Sienkiewicz

Grzegorz Okoński

Kapitan Krzysztof Sienkiewicz, oficer Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, wykładowca w Cyklu Taktyki, „misjonarz” i – jak sam o sobie mówi – żołnierz. To wystarczy, bo właśnie żołnierzem chciał być od zawsze, konsekwentnie wydeptywał ścieżki do Wojskowej Komendy Uzupełnień, cieszył się z przyjęcia do szkoły podoficerskiej, a teraz uczy żołnierskiego rzemiosła w sali wykładowej i na poligonie. Dzień 29 maja, Dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa, ustanowiony przez Sejm w 2011 roku, a obchodzony od 2012 roku, jest też jego świętem, bo na misje wyjeżdżał już sześć razy!

– Zawodowym żołnierzem jestem od 2004 roku, wcześniej po ukończeniu szkoły średniej odbyłem służbę zasadniczą i przez pół roku szukałem możliwości, by do wojska wrócić i zostać tam na stałe. W WKU mnie już chyba nie lubili, tak często przychodziłem z pytaniami o możliwość pracy w wojsku. Szansą okazała się szkoła podoficerska, po której dostałem już etat. Jeszcze w niej poznałem żołnierzy, którzy już byli na misjach, i zapragnąłem też tam służyć mojemu krajowi.

Okazja do sprawdzenia się w warunkach misji poza granicami kraju trafiła się w roku 2008 roku: wtedy Krzysztof Sienkiewicz wyjechał do Afganistanu na misję stabilizacyjną.

– To nie była wycieczka turystyczna, lecz wyjazd w naprawdę niebezpieczne miejsce, w gorącym czasie. Wtedy działała Al-Kaida, żył jeszcze Osama bin Laden. Byłem jednak spokojny: wiedziałem, że jesteśmy stuprocentowymi żołnierzami, profesjonalnie przygotowani i pracującymi w ściśle określonych ramach kontyngentu. Z jednej strony stała gotowość bojowa, z drugiej działania humanitarne, współpraca z ludnością cywilną. Gdy wkraczaliśmy do miejscowości, gdzie zabezpieczaliśmy spotkania lokalnej ludności z ko-

mórką współpracy wojskowej CIMIC, – która prowadziła rozmowy z jej mieszkańcami, przekazywała pomoc humanitarną, a my ją eskortowaliśmy – zawsze się jakaś cola znalazła pod ręką dla dzieciaków...

Krzysztofowi udało się odsłużyć cały okres misji bezpiecznie i wrócić do Polski. Zadeklarował, że jest gotów do kolejnego wyjazdu...

– Następnym wyjazdem na misję, również do Afganistanu, przypadł na 2011 rok. Wtedy zostałem dowódcą Opatroelektronicznego Posterunku Obserwacyjnego, odpowiedzialnego za monitoring terenów otaczających bazę.

Zasadzka na polski patrol

W czasie tej misji, jakieś dwa tygodnie przed jej końcem, w czasie patrolu w Karabachu, talibowie zdetonowali bardzo duży ładunek wybuchowy przed kolumną polskich pojazdów. Ładunek odpalony był elektrycznie i jego operator źle obliczył moment detonacji...

– Ładunek wywalił potężny lej przed naszym pojazdem saperskim:

ja mam metr osiemdziesiąt dwa wzrostu, a gdy wszedłem później do tego leja, to do krawędzi miałem jeszcze z dobrych dziesięć centymetrów. Po wybuchu dostaliśmy się pod raczej niecelny ostrzał moździerzowy i odpowiedzieliśmy ogniem... Wtedy w ogóle mieliśmy dużo kontaktów bojowych, pojedynczych strzałów karabinowych, ostrzałów raketowych, syren alarmów. Szybko człowiek się przyzwyczaił do takich warunków bojowych i spokojnie wykonywaliśmy zadania.

Druga misja była też dla kapitana nieco inna od pierwszej pod względem... rodzinnym: na pierwszą jechał jako kawaler, na drugą już jako mąż i ojciec!

– Żona przysyłała mi filmiki, jak syn, który miał trzy miesiące, gdy wylatywałem, leży, jak się zachowuje, mieliśmy stały kontakt. Nie mogłem już doczekać się, gdy wrócę i ich zobaczę.

Wiadomo było jednak także, że wróci na misję, jeśli tylko otrzyma takie zadanie. Tak też się stało i dwie ko-

lejne misje spędził również w Afganistanie, już jako zastępca dowódcy plutonu.

Profesjonalnie, czyli skutecznie w warunkach bojowych

– Taka misja to jest okres kilku miesięcy, około sześciu. Jesteśmy do niej znakomicie przygotowani, możemy się podjąć każdego zleconego zadania. Nawet żartowaliśmy, że nie musimy realizować wielkich formalności, gdy dojdzie do awarii broni czy pojazdu, jak to było w oddziałach o bardzo dobrze rozwiniętej logistyce, lecz sami wszystko naprawialiśmy. Do tego, znając dobrze mentalność ludności i lokalnych oddziałów sojuszników, wiedzieliśmy, jak zabezpieczać się przed próbami przeniknięcia talibów w do bazy czy do miejsc, gdzie działaliśmy – bo wobec korupcji czy szantażu wcale nie można było być pewnym, że np. miejscowi żołnierze i policjanci nie będą zmuszeni do współpracy z przeciwnikiem.

Kapitan Sienkiewicz mówi, że mimo to nieraz czuł dreszcz strachu – tylko głupcy się niczego nie boją... – gdy np. patrol idzie wydeptaną drogą, zawsze po śladach, i dostaje polecenie, by z tej drogi zejść, mając świadomość, że gdzieś tam z boku może czekać ładunek pułapka. Ale szczęście go nie opuszczało i w czasie misji ani razu nie został ranny.

Z Poznania na misje

– Dwie ostatnie misje, w latach 2021 i 2023-24, były już w Iraku – tam w tym czasie było już spokojniej, wszędzie zauważano w miastach bardzo duże zainteresowanie Iraku tym, by nie dochodziło do niebezpiecz-

nych zdarzeń. My zajmowaliśmy się zapewnianiem bezpieczeństwa ważnym osobom – wyższej rangi oficerom, prowadzącym szkolenia, dyplomatom, członkom rządów. Pracowaliśmy już nie na kamiennych drogach, jak wcześniej, tylko w centrum stolicy, realizując zadania w oparciu o budynki rządowe i szkolnictwa wojskowego, a także spotkania doradcze w hotelach i w restauracjach.

W czasie misji w Iraku pan Krzysztof był już oficerem, dowódcą plutonu. Współpracował z żołnierzami dobrze zgranymi w zespole, wśród których byli ludzie znani mu z wcześniejszych misji.

– W Iraku było nas trzech z Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych! Mam kontakt z kolegami, może nie z wszystkimi już z moich misji. Ale tak jak wtedy zawsze mogliśmy na siebie liczyć, tak i teraz wiem, że zawsze możemy do siebie zadzwonić i otwarcie pogadać.

Od ostatniej misji mijają dwa lata. Kapitan szkoli żołnierzy, podoficerów i oficerów przede wszystkim praktycznego rzemiosła, przekazując swoje doświadczenia. I jest gotowy na kolejne wezwanie.

– Jak będzie taka możliwość i potrzeba, jak ojczyzna będzie tego wymagać, to jestem gotowy, jadę – zapewnia Krzysztof Sienkiewicz.

Dzień Weterana

Dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa przypada 29 maja. Ma upamiętniać działania żołnierzy, policjantów, strażników granicznych i strażaków, którzy uczestniczyli w zagranicznych misjach pokojowych i stabilizacyjnych. W czasie ogólnopolskich uroczystości – w tym roku w Krakowie – odbywają się pokazy sprawności i sprzętu wojskowego, pikniki wojskowe, jest to też okazja do docenienia weteranów przez władze państwowe, przyznające odznaczenia.

Nie jest to jedyny Dzień Weterana w polskim kalendarzu: 1 września przypada Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej dedykowany weteranom, którzy walczyli o wolność kraju.

Polacy na misjach

– Pierwszy udział Polaków w misjach międzynarodowych datuje się na rok 1953, gdy rząd PRL wysłał swych obserwatorów do Korei. Gdy 27 lipca 1953 roku podpisano traktat pokojowy w Pan Mun Jom, Polacy weszli w skład dwóch międzynarodowych komisji nadzorujących rozejm. W tych komisjach służyło łącznie ponad 1000 Polaków – informuje Stowarzyszenie Kombatanów Misji Pokojowych ONZ. – Początkowo polskie kontyngenty wojskowe specjalizowały się głównie w zadaniach logistycznych. Pierwszym z nich był UNEF II na półwyspie Synaj, który przebywał tam od listopada 1973 do stycznia 1980 roku w sile od 822 do 1026 żołnierzy. Kontyngent ten za-



Z polskim karabinkiem Mini Beryl, dobrze ocenianym w czasie działań w pomieszczeniach

FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

POLACY UCZESTNICZĄ W MISJACH POKOJOWYCH OD 1953 ROKU. DO TEJ PORY WZIEŁO W NICH UDZIAŁ PONAD 120 TYSIĘCY NASZYCH ŻOŁNIERZY



FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

Kapitan Krzysztof Sienkiewicz w czasie patrolu



FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

Kapitan Sienkiewicz w czasie misji w Iraku, podczas zapewniania bezpieczeństwa specjalistom prowadzącym szkolenia



FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

Przed Łukiem Zwycięstwa w centrum Bagdadu. Działania w Iraku różniły się od zadań wypełnianych przez polskich żołnierzy w Afganistanie

pewniał zaplecze logistyczne misji. Polski szpital polowy był odpowiedzialny za zabezpieczenie medyczne. Jednostka logistyczna zapewniała wodę pitną i żywność wszystkim kontyngentom, a mniejsza jednostka - inżynieryjna - odpowiadała za rozminywanie terenu.

Na Pomniku Żołnierzy Poległych w Misjach i Operacjach Wojskowych Poza Granicami Państwa, stojącym obok Centrum Weterana Działań poza Granicami Państwa w Warszawie, umieszczono taliczki symbolizujące 124 polskich żołnierzy i pracowników wojska poległych i zmarłych na mi-

sjach. Najwięcej ich - 44 - poległo lub zmarło w trakcie misji w Afganistanie. W trakcie misji w Iraku poległo 23 polskich żołnierzy.

W ponad 89 operacjach wzięło udział ponad 120 tysięcy żołnierzy i personelu wojskowego - informuje Ministerstwo Obrony Narodowej.



FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

W czasie zabezpieczania pracy cywili, w towarzystwie lokalnego policjanta

Na jednej nodze, o kulach, biegną po zwycięstwo. Na boisku gra drużyna, nie niepełnosprawność

Najpierw słycać stuk kul o murawę. Potem jest sprint, zwrot, strzał i upadek, po którym trzeba szybko wrócić do gry. Amp futbol w Warcie Poznań to sport dla ludzi po amputacjach i chorobach, ale nie gra się tu „mimo wszystko”. Gra się po to, żeby wygrać, być w drużynie i znów poczuć, że ciało może więcej, niż długo się wydawało

Justyna Piasecka-Gabryel

Kiedy Ewa pierwszy raz stanęła na bramce, najbardziej zaskoczyło ją tempo. Nie sama piłka, nie boisko, nawet nie to, że będzie musiała nauczyć się upadać. Najpierw zobaczyła zawodników, którzy na jednej nodze, o kulach, biegli do akcji tak szybko, że trudno było pogodzić to z wcześniejszym wyobrażeniem o kulach.

- Zawsze kojarzyłam je z ostrożnym chodzeniem po urazie. A tutaj zobaczyłam, że można biec, prowadzić piłkę i jeszcze walczyć o akcję. Na żywo zrobiło to na mnie ogromne wrażenie - mówi.

Bramkarka musi iść do piłki

Ewa Cienkowska mieszka w Toruniu. W drużynie jest od niedawna. W marcu zaczęła trenować z Wartą Poznań, w maju trafiła do kadry. Wcześniej nie miała doświadczenia w sporcie drużynowym. Od dzieciństwa żyje z niepełnosprawnością - bez jednej ręki - po chorobie nowotworowej kości. Przez lata słyszała raczej, czego nie powinna robić, niż co może robić po swojemu. Z lekcji WF-u była zwalniana, sport zastawał gdzieś obok.

Do aktywności wróciła dopiero po latach. Był basen, aquafitness, zumba. W grupach osób pełnosprawnych nie czuła się odrzucana, ale czuła, że stale się wyróżnia. Trzeba było dostosowywać ćwiczenia, tłumaczyć ograniczenia, przyjmować fakt, że inni ją zapamiętują. W amp futbolu tak nie jest. Nie dlatego, że jest łatwo. Raczej dlatego, że nikt nie dziwi się temu, że ciało pracuje inaczej.

- Tu jest większe zrozumienie. Kiedy nie ma się kończyny, ciało funkcjonuje nierówno. Jedna strona przejmuje więcej,



Amp futbol w Warcie Poznań rozwija się od 2019 roku. Klub prowadzi dziś zarówno męską, jak i kobiecą drużynę

druga jest słabsza. Dopiero przy treningach siłowych zaczęłam widzieć, ile pracy mnie czeka - opowiada.

Na bramce musi być szybka. Musi reagować w ułamku sekundy, ale też nauczyć się rzeczy, które dla kogoś z zewnątrz brzmią prosto: upaść, nie uszkodzić się, wstać i bronić dalej. Najtrudniejsze są teraz bramkarskie pady. Kiedy piłka leci w twarz, ciało chce się cofnąć. Bramkarka musi zrobić coś odwrotnego.

- Nie mogę uciekać. Muszę wychodzić do piłki. Ostatnio zauważyłam, że już nie cofam

głowy, tylko wyciągam rękę i bronię. Dla kogoś to może drobiazg, dla mnie znak, że trening działa - mówi Ewa.

Podpatruje trenerkę Zużę, która w Warcie prowadzi kobiety, a w kadrze pracuje z bramkarkami. Patrzy, jak ustawia ciało, jak upada, jak podnosi się bez podpierania ręką. W tym sporcie właśnie takie szczegóły są ważne. Dla kibica mogą być niewidoczne, dla zawodniczki decydują o tym, czy zdąży do piłki.

Ewa uczy się też własnego organizmu. Przy dłuższych treningach ujawniły się u niej pro-

blemy z hipoglikemią reaktywną. Musi pilnować jedzenia, odpoczynku, reakcji ciała. Na trening przychodzi z sensorem. Telefon zostawia trenerce.

- Powiedziałam: jeśli będzie dzwonił, dajcie mi znać. Nie chodzi o to, żeby ktoś mnie ratował, tylko żeby mogła trenować bez doprowadzania się do granicznej sytuacji - tłumaczy.

Ważne było dla niej to, że drużyna zareagowała zwyczajnie. Fizjoterapeutka pytała, jak się czuje. Koleżanki sprawdziły, czy wszystko w porządku. Bez sensacji, bez wiel-

kich słów. Po prostu z uważnością.

Tak samo było po jednym ze zgrupowań, kiedy dostała piłkę w głowę. Nic poważnego się nie stało, ale puściły emocje. Ewa rozplakała się bardziej z napięcia i zaskoczenia niż z bólu. Wtedy Marlena, koleżanka z drużyny, krzyknęła, żeby wstawała i broniła, bo zaraz będzie kolejny strzał.

- Najpierw się zdenerwowałam, a potem zrozumiałam, że miała rację. Na meczu nikt nie będzie czekał, jeśli sędzia nie przerwie gry. Trzeba się pozbierać i grać dalej. Po wszystkim

dziewczyny pytały, jak się czuję. To było wsparcie, tylko podane po sportowemu - dodaje.

Warta jako druga rodzina

Marlena Olszewska sama o Warcie mówi krótko: rodzina. Do Poznania trafiła z reprezentacji, kiedy kobiece zawodniczki zostały podzielone między dwa kluby: Furię Warszawa i Wartę Poznań. Wybrała Poznań, bo miała bliżej, ale też dlatego, że to miasto było jej już znane. Tu się protezuje, tu łatwiej jej organizować sportowe życie.

Pochodzi z Głuchowa w Wielkopolsce. Trzy lata temu, w wieku 43 lat, miała wypadek w pracy. Wjechał w nią wózek widłowy. Straciła nogę. Nie ukrywa, że psychicznie było i nadal bywa trudno. Amp futbol stał się dla niej nie tylko sportem, ale też formą porządkowania życia po wypadku.

- Warta to jedna wielka rodzina. Dziewczyny bardzo szybko się zgrały. Przyjeżdżam tutaj i mogę sobie wiele rzeczy poukładać w głowie. To jest też dla mnie forma terapii - mówi Marlena.

W piłkę wcześniej nie grała. Dzisiaj sama śmieje się z tego, że kiedyś trzymała się od niej daleko, a teraz mocno się zaangażowała. Dwa razy w tygodniu ma siłownię, dwa razy bieganie, do tego gra na orliku. Jest ambitna, chce się uczyć i chce być coraz lepsza.

- Najważniejsze jest dla mnie to, żeby nauczyć się dobrze grać. Wysoko stawiam sobie poprzeczkę, ale wierzę, że dam radę. Amputacja nie jest dla nas przeszkodą - podkreśla.

Nie zostać samemu w domu

Emilia Duda z Chrzypiska Wielkiego także musiała po-

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

układać życie od nowa. Gdy miała 41 lat, dowiedziała się, że choruje na nowotwór. Amputacja nogi na wysokości uda zmieniła codzienność, ale nie odebrała jej potrzeby ruchu. Wcześniej była aktywna: grała w siatkówkę, miała amatorską drużynę, grała w tenisa stołowego i ziemnego, jeździła na rowerze, sędziowała mecze piłki nożnej. W samą piłkę jednak nie grała.

Teraz uczy się jej od podstaw. Jest prawonożna, a grać musi lewą nogą. Mówi o tym bez narzekania, raczej z zadaniowym spokojem. Trzeba się nauczyć, trzeba powtarzać, trzeba dać sobie czas.

- To jest dostosowanie sportu do swoich możliwości. Każda z nas ma inną historię: jedna straciła kończynę w wypadku, druga przez chorobę. Ale na boisku jesteśmy zespołem. Tu każdy jest częścią drużyny - mówi Emilia.

Dla niej najważniejsze jest to, żeby nie zostać samemu w domu. Zna taki moment, kiedy człowiek może zamknąć się w czterech ścianach i odciąć od świata. Dlatego dziś tak mocno podkreśla rolę ludzi: rodziny, znajomych, drużyny.

- Miałam bardzo duże wsparcie po amputacji. To dało mi siłę, żeby wstać z łóżka i iść do przodu. Jestem rok po chemii, cały czas walczę, ale mam nadzieję, że najgorsze jest już za mną - mówi.

Kobieca drużyna Warty Poznań działa od niedawna, ale zawodniczki szybko złapały wspólny rytm. Trenują osobno, ale mają też możliwość grania z mężczyznami. To ważne, bo tempo i siła są wtedy większe. Poprzedzka idzie wyżej.

- Oni pokazują nam, że bariery nie muszą nas zatrzymywać. Kobieta może zagrać z mężczyzną, jeśli jest przygotowana i chce pracować. Ten sport nas jednoczy - dodaje Emilia.

Powrót do piłki

W męskiej drużynie podobną drogę powrotu do piłki przeszedł Jakub Tomaszewski z Koła. Gra z przerwami od kilku lat, ale dopiero poprzedni sezon był dla niego prawdziwym debiutem w turniejach. Wcześniej przez dziewięć lat grał w piłkę w miejskim klubie sportowym. Po wypadku w pracy, w którym stracił nogę, oglądał mecze reprezentacji Polski w amp futbolu i postanowił spróbować.

- Ten sport daje mi spełnienie marzeń. Z piłką zawsze byłem związany. Nie byłem na tyle dobry, żeby zostać zawodowcem, ale teraz mogę to kontynuować. Jest radość i spełnienie, ale też dużo pracy - mówi Jakub.

Praca rzeczywiście jest intensywna. Zgrupowania i turnieje to tylko część sezonu. Reszta zależy od zawodników: trening indywidualny, biega-



Jakub (po lewej) i Oktawian (po prawej) reprezentują męską część sekcji amp futbolu Warty Poznań

nie, siłownia, praca z piłką, regeneracja. Jakub mówi, że największym wyzwaniem jest samodyscyplina. Trzeba ćwiczyć także wtedy, gdy nie ma obok trenera i drużyny.

Na boisku nie wystarczy sama chęć. Potrzebna jest kondycja, siła ramion, sprawna barki, dobra technika poruszania się o kulach. Potrzebna jest też cierpliwość, bo organizm po amputacji ma swoje ograniczenia, a kontuzja jednej kończyny czy przeciążenie barku może wyłączyć zawodnika z gry.

Przełamać własne bariery

Młodsze pokolenie w Warszawie reprezentuje Oktawian Śniowski z Gorzowa. Ma 21 lat, studiuje dietetykę i jest wicekapitanem zespołu. Do amp futbolu trafił trochę przypadkiem. Wiedział, że istnieje taka dyscyplina, ale dopiero kiedy ktoś spotkał go na mieście i zostawił numer telefonu, spróbował naprawdę.

Gra od 2020. Najpierw trafił do kadry juniorów, później do młodzieżówki. Pierwsze zgrupowanie zapamiętał bardzo dobrze, bo szybko przekonał się, ile ten sport wymaga.

- Jeszcze dobrze nie umiałem chodzić o kulach. Po samej rozgrzewce nie miałem już siły. Wtedy zobaczyłem,

jak mocno pracuje całe ciało - wspomina.

Wcześniej przeszedł leczenie onkologiczne. Nowotwór wykryto w obrębie stopy. Była biopsja, leczenie, potem decyzja o amputacji i chemioterapia uzupełniająca. Dziś Oktawian jest po pięcioletniej obserwacji i raz w roku jeździ na badania kontrolne. O chorobie mówi spokojnie, ale nie udaje, że dla młodego człowieka było to łatwe doświadczenie.

Najtrudniejszy był nie tylko ból czy szpital. Było też odcieście od rówieśników, wstyd przed wyjściem z domu, uczenie się siebie po amputacji. Pomogli rodzice, bracia, znajomi. Ważne było to, że przyjęli go naturalnie. Z czasem pojawił się dystans, żarty, zwykłość.

- Dla młodego człowieka to mocno działa na psychikę. Sama akceptacja po amputacji była trudna. Ale miałem bardzo duże wsparcie. To naprawdę dużo daje - mówi Oktawian.

Amp futbol pomógł mu też akceptację osadzić w codzienności: trening, zgrupowanie, mecz, studia, badania kontrolne, kolejny sezon. Oktawian interesuje się żywieniem, dlatego wybrał dietetykę. Śmieje się, że sport i jedzenie dobrze się łączą. Na boisku mówi już jednak jak zawodnik: chce być gotowy, chce się rozwijać, chce



Od lewej: Marlena, Ewa i Emilia. Każda ma inną historię, ale na boisku grają w jednej drużynie

pomagać drużynie. Jako wicekapitan wie, że odpowiedzialność nie kończy się na własnej formie. Trzeba też pilnować atmosfery, wspierać nowych, dawać przykład. Nie wielkimi słowami, tylko obecnością i pracą.

- Chyba każdy chce wygrać. Ja też chciałbym mieć sukcesy w tym sporcie. Wiem, że muszę jeszcze więcej pracować, jeśli chcę być gotowy na kolejne powołania - przyznaje.

Mówi o nieporównywaniu się z innymi. Zwłaszcza dziś, kiedy media społecznościowe stale pokazują cudzą sprawność, cudzy wygląd i cudze sukcesy. Oktawian mówi o tym otwarcie: jeśli ktoś chce wyjść na dwór, pójść na basen, założyć krótkie spodenki mimo protezy albo braku nogi, powinien to zrobić.

- Najważniejsze to przełamać bariery, które człowiek sam sobie nakłada. Często najbardziej ograniczamy się sami - podkreśla.

Drużyna, do której można dołączyć

To tylko kilka historii z większej drużyny. W sekcji amp futbolu Warty Poznań jest dziś 26 zawodniczek i zawodników: około 12 kobiet i 14 mężczyzn. Część dziewczyn nadal łączy grę w kobiecym zespole z obec-

nością w kadrze meczowej mężczyzn, bo w tym środowisku rozwój jednej grupy ma ciągnąć w górę także drugą.

Warta Poznań rozwija amp futbol od 2019 roku. Kacper Pyto, związany z sekcją organizacyjnie i trenersko, mówi, że pomysł wyrósł z potrzeb lokalnego środowiska. Jeden z byłych zawodników i były trener szukali miejsca, w którym można byłoby otworzyć sekcję. Warta okazała się klubem gotowym przyjąć taką inicjatywę.

- Nasz klub zawsze lubił nieoczywiste projekty. Mamy też blind football, czyli piłkę nożną dla osób niewidomych i niedowidzących, więc amp futbol dobrze wpisał się w nasze myślenie o klubie - mówi Kacper Pyto.

Początki nie były proste. Zawodników szukano na różne sposoby. Kacper wspomina, że zdarzało mu się podchodzić do osób z protezą na ulicy i pytać, czy już trenują albo czy chciałyby spróbować amp futbolu. Ten sposób nie zawsze działał. Wiele osób miało już swoje dyscypliny albo nie było gotowych na zmianę. Lepszy okazał się internet: fora, zbiórki, kontakty przez środowisko.

Dziś do Warty wciąż można dołączyć. Klub szuka osób po amputacjach i z dysfunk-

cyjami kończyn, które chciałyby spróbować swoich sił na boisku - niezależnie od tego, czy wcześniej grały w piłkę, czy dopiero chcą zobaczyć, jak wygląda ten sport. Na początku nie trzeba mieć doświadczenia ani pełnego przygotowania. Ważniejsze są chęć, gotowość do pracy i odwaga, żeby przyjść na pierwszy trening.

A pierwszy trening szybko pokazuje, że amp futbol nie jest spokojniejszą wersją piłki nożnej. Różni się od niej przede wszystkim sposobem poruszania się zawodników. Gracze z pola występują bez protez i biegają o specjalnych kulach, a piłkę prowadzą oraz uderzają jedną nogą. Bramkarze mają z kolei dysfunkcję kończyny górnej, bronią jedną ręką i nie mogą opuszczać pola karnego. Mniejsze jest też boisko i bramka, a mecze są krótsze, za to bardzo intensywne. Liczą się szybkość, siła ramion, technika poruszania się na kulach i decyzje podejmowane w ułamku sekundy.

Chodziło więc nie tylko o zbudowanie drużyny. Równie ważne było stworzenie miejsca, w którym osoby po amputacjach albo z dysfunkcjami mogłyby poczuć się bezpiecznie i normalnie. W ostatnich sezonach do sekcji dołączali kolejni zawodnicy. Dla klubu to sygnał, że środowisko rośnie, ale też zobowiązanie: trzeba zapewnić treningi, opiekę, organizację wyjazdów, sprzęt i ludzi, którzy będą prowadzić zespół.

- Chcieliśmy pomóc ludziom wyjść do innych i znaleźć środowisko, w którym będą się dobrze czuli. To było dla nas bardzo ważne - dodaje Kacper Pyto.

W tej drużynie ciepło nie wyklucza wymagań. Zawodnicy mówią o rodzinnej atmosferze, ale na boisku nie ma udawania. Jeśli piłka leci, trzeba ją odbić. Jeśli akcja trwa, trzeba biec. Jeśli zawodnik upadnie i nic poważnego się nie stało, musi wstać. Nie dlatego, że ktoś lekceważy ból. Dlatego, że to jest sport.

Są przepisy, tabela, przeciwnicy, punkty. Są mecze z drużynami z Krakowa, Warszawy, Wrocławia czy Rzeszowa. Są turnieje w różnych miastach, a każdy wyjazd jest sprawdzianem przygotowania. Bo choć za każdym zawodnikiem stoi osobna historia, na boisku najważniejsze są już forma, technika, taktyka i odpowiedzialność za drużynę.

Dlatego zawodnicy nie chcą, by patrzeć na nich wyłącznie przez pryzmat niepełnosprawności. Owszem, każda historia ma swój trudny początek: chorobę, wypadek, amputację, długą rehabilitację, czasem lęk przed wyjściem z domu. Ale na treningu najważniejsze są podanie, strzał, ustawienie, reakcja, wytrzymałość. W szatni - żarty, zmęczenie i zwykłe rozmowy. Na meczu - wynik.

ś†p

Hieronim Kozłowski

Artysta Malarz

Przeżywszy lat 86,
zasnął w Panu dnia 27 maja 2026 r.

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie w piątek, dnia 5 czerwca 2026 r. o godz. 9.40 w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Rodzina i Przyjaciele

EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicza 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30 ul. Reduta 3B 12 222 50 49 Cm. Batowice 12 413 63 46

ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83 Cm. Grębałów 12 645 14 35

ul. Wrocławska 8 12 631 77 95 Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
cała dobę

Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33 ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
cała dobę

ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22 ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zadworze”
z siedzibą przy ul. Chmieleniec 13 w Krakowie

ogłasza
PRZETARGI NIEOGRANICZONE OFERTOWE
na realizację nw. zadań:

1. malowanie dachu z blachy
2. malowanie balustrad balkonowych
3. prace brukarskie – zagospodarowanie terenu

SIWZ są do pobrania ze strony internetowej
www.zadworze.krakow.pl
(zakładka „PRZETARGI”).

Miejsce i termin składania ofert:
siedziba Spółdzielni, **do dnia 12.06.2026 r. godz. 14.00.**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

INNE

SYNDYK masy upadłości GREGORIAN I Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sprzeda w przysługującej upadłemu od Belmann Group spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie (KRS 0000478608), zasądzone przez Sąd Okręgowy w Krakowie w kwocie 700.000 zł wraz z należnościami ubocznymi - za cenę nie niższą niż 7.000 zł netto. Informacja pod numerem 602153910

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

KIEROWCĘ kat. B do piekarni na miesiąc w zastępstwie od 21.06.2026 r. przyjmę, Kraków. Tel. 785-086-940.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Matrymonialne

KAZIMIERZ lat 56, pozna Panią nie pijącą. Oferty nr 11529483 na adres: B.O. Zabłocie 43a 30-701 Kraków

MAŁGORZATA lat 54, wdowa, pozna Pana do lat 60, spokojnego, niepalącego, niepijącego. Oferty nr 11529468 na adres: Biuro Ogłoszeń Zabłocie 43a 30-701 Kraków

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Obwieszczenie: Sędziego komisarza upadłości dłużnika Andrzeja Michalskiego (PESEL 71041513813) osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, zamieszkałego w Bukowni przy ul. Wojska Polskiego 6/20 podaje do publicznej wiadomości, że **postanowieniem z dnia 29 kwietnia 2026 roku** sygn.akt: (VIII GUp 6/20) postanowił obwieścić, że sporządzony przez syndyka masy upadłości **ostateczny plan podziału funduszy masy upadłości**, można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie, Kraków, ul. Kordylewskiego 11, pokój 512 oraz, iż w terminie dwutygodniowym od obwieszczenia postanowienia można wnieść zarzuty przeciwko planowi podziału.

001153216

REKLAMA

Miechów dnia 27.05.2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów, z siedzibą przy ul. Henryka Sienkiewicza 25 podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości oznaczonych numerami ewidencyjnymi 100/2, 256/1 i 258/2, położonych w Widnicy.

Cena wywoławcza działek położonych w Widnicy:
działki 100/2 o powierzchni 0.2900 ha, wynosi 25000.00 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy zł), do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%,
działki 256/1 o powierzchni 1.7281 ha, wynosi 125000.00 zł (słownie: sto dwadzieścia pięć tysięcy zł),
działki 258/2 o powierzchni 0.1200 ha, wynosi 6000.00 zł (słownie: sześć tysięcy zł),

- Właścicielem ww. nieruchomości jest **GMINA MIECHÓW**, dla których posiada urzędową księgę wieczystą KR1M/00069347/7, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Miechowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych, Pl. Kościuszki 3a.
- Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- Data przetargu 9 lipca 2026 roku, godz. 10⁰⁰ w sali nr 252 Urzędu Gminy i Miasta Miechów, ul. Henryka Sienkiewicza 25
- Wysokość wadium:
dla działki 100/2 o powierzchni 0.2900 ha, w wysokości 2500.00 zł (słownie: dwa tysiące pięćset zł),
dla działki 256/1 o powierzchni 1.7284 ha, w wysokości 25000.00 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy zł),
dla działki 258/2 o powierzchni 0.1200 ha, w wysokości 600.00 zł (słownie: sześćset zł),
płatne na konto Gminy Miechów nr 49 85910007 0200 0013 8080 0014 Krakowski Bank Spółdzielczy O/Miechów **do dnia 7 lipca 2026 roku (liczy się data uznania na rachunku bankowym Gminy Miechów)**.
- Ogłoszenie o przetargu umieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Miechów oraz opublikowano w BIP i na stronie internetowej UGIM Miechów www.miechow.eu

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu udzielane są przez Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego Urzędu Gminy i Miasta Miechów, pokój nr 113, tel. 41 388 25 96.

0011531394

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

Zarząd Województwa Małopolskiego
z siedzibą w Krakowie przy ul. Basztowej 22
informuje,

że w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego przy ul. Raclawickiej 56 (parter i III p. nowy budynek), w Krakowskim Biurze Geodezji i Terenów Rolnych przy ul. Gazowej 15 w Krakowie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego (zakładka: Zamówienia publiczne i ogłoszenia->Nieruchomości->2026) i na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego (zakładka: Biznes-> Zamówienia publiczne i ogłoszenia-> Nieruchomości->Obrót nieruchomościami 2026) został zamieszczony na okres 21 dni, od 28 maja 2026 r. do 18 czerwca 2026 r., wykaz nieruchomości, stanowiących własność Województwa Małopolskiego, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, stanowiących lokale biurowe poł. w budynku przy ul. Trybunalskiej 14 w Wadowicach.

MAGAZYN

SPORTOWY24

Rozegrany w Budapeszcie finał LM może nie zachwycił poziomem, za to w napięciu trzymał aż do ostatniej serii rzutów karnych STR. 21



FOT. GRZEGORZ WAJDA - BUDAPESZT

PSG nadal rządzi w Lidze Mistrzów

Piłkarz „Pasów” Oskar Wójcik w spotkaniu z Ukrainą zaliczył debiut w reprezentacji STR. 18

Oceniliśmy piłkarzy Wisły po awansie. Cracovia na jubileusz zagra z wielkim klubem STR. 18-19

Sezon jeszcze się nie kończy. Ekipa Sandecji w barażach powalczy o awans do I ligi STR. 20

Piłkarze Towarzyski sprawdzian reprezentacji we Wrocławiu. Oskar Wójcik z Cracovii z debiutem

Ukraina wykorzystwała błędy Polaków

Piotr Janas
redakcja@polskapress.pl

To nie był dobry mecz polskiej kadry. Biało-Czerwoni przegrali we Wrocławiu z Ukrainą.

Polska	0
Ukraina	2 (2)

Bramki: 0:1 Jaremczuk 34, 0:2 Jarmolenko 44.

Polska: Bułka - Pyrka (59 Wojtuszek), Wiśniewski (46 Wójcik), Kędziora, Kiwior (74 Potulski), Zalewski (59 Różga) - S. Szymański (46 Świderski), Piotrowski (87 Slisz), Zieliński (46 Kapustka), Pietuszczyk (46 Kamiński) - Lewandowski (46 Żukowski).

Ukraina: Trubin - Romanczuk (46 Bondar), Sarapij, Matwijenko, Mykolenko - Jarmolenko (56 Szaparenko), Oczeretko, Nazaryna (83 Bondarenko), Cygankow (75 Syczuk), Sudakow (57 Ponomarenko) - Jaremczuk (57 Nazarenko).

Sędziowa: Filip Glova (Słowacja). **Widzów:** 37 904.

Reprezentacja Polski zgrupowana we Wrocławiu rozpoczęła w czwartek. Domem Biało-Czerwonych przez ostatnich kilka dni

był usytuowany w samym centrum hotel Monopol. Ustawiały się tam grupki łowców autografów i kibice, którzy marzyli o wspólnym zdjęciu z kadrowcami Jana Urbana. Wielu z nich zostało uszczęśliwionych, bo charakter zgrupowania sprzyjał nieco luźniejszej atmosferze.

Najdłuższe trzeba było czekać na przyjazd Roberta Lewandowskiego. Kapitan naszej kadry z lotniska udał się prosto do Przyłądka Nadziei, gdzie wraz z raperem Bedoesem oraz youtuberem Łatwogangiem spotkał się z podopiecznymi fundacji Cancer Fighters, na rzecz której zbierano pieniądze podczas legendarnej zbiórki na streamie charytatywnym. Dopełnieniem tego wydarzenia było wyprowadzenie bohaterki „Dissu na raka” Mai Mecan przez Lewandowskiego na mecz z Ukrainą. Było to marzenie dziewczynki, które były już napastnik Barcelony spełnił właśnie teraz.

Piłkarze mieli sporo wolnego czasu przed spotkaniem. Poza oficjalnymi aktywnościami od-



Polacy w niedzielę przegrali we Wrocławiu z Ukrainą. 3 czerwca zmierzą się z Nigerią

wiedzieli także strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 we Wrocławiu. Można było tam zobaczyć naszych kadrowców w stroju bojowym. Na sam mecz podopieczni Urbana także wyszli w niecodziennych strojach. Były nimi koszulki upa-

miętniające s.p. trenera Jacka Magierę. Mecz poprzedziła minuta ciszy, a miejsce, które zwykle zajmował trener Magiera - tuż obok Urbana - pozostawało puste przez całe spotkanie. Wisiela tam tylko koszulka z nazwiskiem byłego II trenera kadry, tak

dobrze znanego we Wrocławiu z pracy w Śląsku.

Trener Urban powołał aż pięciu debutantów, ale w pierwszym składzie nie zobaczyliśmy żadnego z nich. W bramce mecz rozpoczął Marcin Bułka, w pomocy szansę dostał Jakub Pio-

trowski, a w ofensywie za plecami Lewandowskiego operowali Oskar Pietuszczyk i Sebastian Szymański.

O pierwszych 45 minutach nasi piłkarze chcieliby jednak jak najszybciej zapomnieć. Ukraińcy między 34 a 44 min strzelili dwa gole po naszych błędach. Najlepszą okazję dla Biało-Czerwonych zmarnował Pietuszczyk, który przegrał pojedynkę sam na sam z bramkarzem. Inna sprawa, że słowaccy sędziowie - choć mieli do dyspozycji VAR - nie podyktowali ewidentnej „jedenastki” dla Polski po faulu na Tomaszu Kędziorze. Było to jeszcze przy stanie 0:0.

W przerwie trener Urban zrobił aż pięć zmian, na boisko wszedł m.in. debiutujący w kadrze Oskar Wójcik z Cracovii. Gra momentami wyglądała lepiej, ale wynik się nie zmieniał. Kolejne rozstrzygnięcia miały już negatywny wpływ na jakość gry. Sytuacji bramkowych było jak na lekarstwo i finalnie mecz zakończył się porażką 0:2. ©

Cracovii nie ma w europejskich pucharach, ale na jubileusz zagra wielki mecz

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Wielką niespodziankę kibicom Cracovii zafundowali działacze, kontraktując na mecz z okazji 120-lecia klubu słynną Sevillę.

To ciekawie zapowiadające się spotkanie odbędzie się 19 lipca o godz. 16 w Krakowie. Karty wreszcie zostały odkryte, fani z utęsknieniem czekali na tę nowinę. Chodzi o to, by godnie uczcić jubileusz, a rywal odpowiada randze wydarzenia.

Wprawdzie w tabeli La Liga Sevilla uplasowała się w minionym sezonie na 13. miejscu, ale ten klub to kawał historii futbolu. Założony został w 1890 r., w 1946 r. zdobył jedyne jak do tej pory mistrzostwo Hiszpanii. Nie ono jest jednak największym sukcesem. W 2006 r. zespół wygrał nieistniejący już Puchar UEFA.

W tym samym roku zdobył Superpuchar po wygranej z Barceloną 3:0. Puchar UEFA trafił do gabloty ekipy z Sewilli także rok później, a w latach 2014, 2015 i 2016 triumfowała ona w Lidze Europy. W 2015 i 2016 r. w swoim składzie miała Grzegorza Krychowiaka. Sukces ten powtó-

rzyła jeszcze w 2020 r., wygrywając w pandemicznym roku w finale z Interem Mediolan 3:2. Była sześciokrotnym finalistą Superpucharu Europy. Oprócz mistrzostwa Hiszpanii, wicemistrzem była czterokrotnie (1940, 1943, 1951, 1957), a 3. miejsce zdobyła w lidze też 4 razy (1944, 1970, 2007, 2009). Puchar Hiszpanii przypadł jej w udziale pięciokrotnie (1935, 1939, 1948, 2007 i 2010 r.). Superpuchar Hiszpanii zdobyła w 2007 r.

Wybór przeciwnika nie jest przypadkowy, bo Cracovię i Sevillę - oprócz klubowych barw - łączy także historia. Ponad 100 lat temu, w 1923 roku, w czasie tournée po Hiszpanii ówczesny zespół „Pasów” dwukrotnie mierzył się z „Los Nervionenses”, jedno ze spotkań wygrywając 3:2.

Przy Kałuży Krakowianom będzie dane gościć zespół o dużej renomie, a kibice Cracovii w ramach obchodów 120-lecia będą mogli obejrzyć starcie najstarszego klubu piłkarskiego w Polsce z najstarszym klubem stolicy Andaluzji.

W najbliższych dniach pojawi się więcej informacji na temat sprzedaży biletów i transmisji z tego spotkania.

Wartość kadry Sevilli wynosi obecnie 140,40 mln euro. Naj-



Mecz z Sevillą na jubileusz klubu powinien przyciągnąć na trybuny stadionu przy ul. Kałuży rzesze kibiców

wyżej wyceniany jest Juanlu Sanchez, prawy obrońca (15 mln). Z kolei na 12 mln ceni się Jose Angela Carmonę, Luciena Agoumę, Rubena Vargasa, Akora Adamsa. Najbardziej znanymi zawodnikami są Cesar Azpilicueta, pozyskany z Atletico Madryt 36-letni środkowy obrońca, zwycięzca Ligi Mistrzów z Chelsea w 2021 r., a także Alexis Sanchez, Chilijczyk, 37-letni napastnik, dwukrotny mistrz Ameryki Południowej, mistrz Hiszpanii z Barceloną, dwukrotny mistrz Włoch z Interem Mediolan.

Co ciekawe, Sevilla gościła już w Krakowie, 20 lat temu.

Na jubileusz 100-lecia Wisły Krakowianie wygrali 1:0. Rok później na turnieju w Chicago „Biała Gwiazda” pokonała Hiszpanów 1:0 i zdobyła trofeum.

„Pasów” nie ogłosiły jeszcze planu przygotowań do sezonu. Mecz z Sevillą zostanie rozegrany na kilka dni przed wznowieniem ligowych rozgrywek (stanie się to w dniach 1-17 lipca). Piłkarze powinni wrócić po urlopach do zajęć 22 czerwca. Nie jest jeszcze znany szczegółowy plan przygotowań, ani sparingpartnerzy.

Cracovia od 18 lutego pozostaje bez prezesa. Po rezygnacji

Elżbiety Filipiak nie wybrano nowego szefa. Klubem zarządzają wiceprezesa Murat Colak i David Amdurer. W przestrzeni internetowej pojawiło się nazwisko kandydata na prezesa - Jacka Klimka, który ostatnio pełnił tę funkcję przez 5,5 roku w Stali Mielec i odszedł już z tego klubu.

Spekulacje postanowił uciąć rzecznik prasowy Cracovii Kamil Jagodyński, publikując na portalu X następujący wpis: „Panu Jackowi życzymy wszystkiego dobrego, ale nie ma żadnego tematu jego pracy w Cracovii.”

Cracovia zorganizowała piknik na stadionie - Pasiasty Dzień Dziecka. Było sporo atrakcji. Jednocześnie odbywał się IV Zlot Kolekcjonerów Pamiątek Cracovii. Była też uroczystość - patronem Sali Konferencyjnej, miejsca pracy dziennikarzy, został wybitny przedstawiciel tego zawodu - doktor Zygmunt Nowakowski.

Postać tego wiceprezesa Cracovii z lat trzydziestych XX wieku, członka pierwszej ośmioosobowej Rady Seniorów KS Cracovia i jej wiernego, oddanego bez reszty kibica - ściśle związana jest z krakowskim i ogólnopolskim światem dziennikarskim. Pierwszy

(chronologicznie rzecz ujmując) spiker Polskiego Radia, w roli radiowca na tyle ceniony, by w 1935 roku relacjonować „na żywo” pogrzeb Józefa Piłsudskiego z najważniejszego stanowiska reporterskiego w Katedrze Wawelskiej. W latach 1930-1939 był autorem bijących rekordy popularności cotygodniowych felietonów w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”. Po wybuchu II wojny światowej - zmobilizowany - opuścił Kraków, do którego już nigdy nie dane mu było wrócić... Zaangażował się w walkę o sprawę Polską w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, a po upadku Francji - w Wielkiej Brytanii. Razem z Mieczysławem Grydzewskim redagował tygodnik „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie”. Pozostał na emigracji. Pisał m.in. do „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza”, a w roku 1952 rozpoczął 10-letnią kooperację z Radiem Wolna Europa.

Był autorem słynnej frazy: „A gdy mi przyjdzie świat ten rzucić, mam być pochowany nie gdzie indziej, tylko na polu karnym Cracovii. Po śmierci jeszcze będę bronił. Bom Krakowiak! Z Półwia Zwierzynieckiego!”. ©

Piłkarstwo Oceniamy zawodników Wisły Kraków za cały miniony sezon. Wystąpiło ich aż trzydziestu

To był pewny marsz po upragniony awans

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Wisła Kraków zdecydowanie wygrała rywalizację w I lidze. Nad drugim w tabeli Śląskiem Wrocław „Biała Gwiazda” miała 9 punktów przewagi, a nad trzecią Wiczyzną Kraków - aż 14.

W trakcie całego sezonu Wisła rozgrywała różne mecze. Bardzo dobre, dobre, średnie, ale też kilka słabszych. Po każdym z nich wystawialiśmy piłkarzom „Białej Gwiazdy” oceny. Teraz czas, żeby zaprezentować, na jaką średnią sobie zapracowali.

Noty, jakie podajemy przy poszczególnych nazwiskach, są właśnie średnią z ocen, jakie otrzymywali zawodnicy przez cały sezon. Pamiętać przy tym trzeba, że rozgrywali oni różne spotkania, co automatycznie wpływa na wspomnianą średnią. Nie dokonujemy podziału na ligę i Puchar Polski. Ocena jest łączna za wszystkie występy. Żeby noty bardziej oddawały rzeczywistość, prezentujemy dane z jedną liczbą po przecinku. Co istotne, średnią wyciągaliśmy jedynie z tych meczów, w których zawodnik został oceniony. Bywały bowiem takie sytuacje, gdy piłkarz zagrał kilka minut i na notę nie zapracował.

KAMIL BRODA - 4,8
11 meczów, 9 w lidze, 2 w Pucharze Polski

W pierwszym zespole grał tylko jesienią. Wiosną w oficjalnych spotkaniach występował już tylko w rezerwach, gdzie jednak dał się zapamiętać z dobrej strony. Choćby broniąc aż trzy rzuty karne. Rozstaje się z Wisłą.

PATRYK LETKIEWICZ - 6,1
25 meczów, 24 w lidze, 1 w Pucharze Polski

Wywalczył sobie miejsce w bramce Wisły jesienią i wiosną go nie oddał. Miewał wpadki, jak choćby w pamiętnym meczu ze Zniczem Pruszków, ale generalnie za nim więcej niż solidny sezon, podczas którego na pewno się rozwinął. Wyciąga szybko wnioski ze swoich błędów, gra coraz bardziej odpowiedzialnie. W nowym sezonie poprzeczka pójdzie w górę. Raz, że rywale będą lepsi. Dwa, że Wisła mocno szuka bramkarza i ma to być poważny konkurent dla „Lety”, jeśli chodzi o numer jeden w drużynie.

ANTON CZICZKAN - BEZ NOTY
1 mecz w lidze

Zagrał tylko parę minut na zakończenie sezonu. Czy było to pożegnanie z klubem? Nie jest to jeszcze przesądzone. Zależy

od tego, czy Wiśle uda się zrealizować plany pozyskania kolejnego bramkarza.

WIKTOR BIEDRZYCKI - 5,7
27 meczów, 26 w lidze, 1 w Pucharze Polski, 6 goli

Filar defensywy przez większość sezonu. W dodatku jak na obrońcę, strzelił sporo bramek. Nie było zaskoczenia, że przedłużono z nim kontrakt.

JOSEPH COLLEY - 4,5
8 meczów, 5 w lidze, 3 w Pucharze Polski

Grał głównie wtedy, gdy pojawiły się poważniejsze problemy kadrowe. Wisła rozstaje się z nim, ale nie ma w związku z tym zaskoczenia.

RAOUL GIGER - 5,5
26 meczów, 25 w lidze, 1 w Pucharze Polski

Bardzo, bardzo solidny obrońca, który atuty ma przede wszystkim w grze defensywnej, ale potrafi też ruszyć z piłką do przodu. Powinien dać sobie radę również w ekstraklasie.

DARIJO GRUJCIĆ - 5,2
25 meczów, 23 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol

Miewał mecze lepsze i gorsze. A że tych pierwszych było więcej, to i przez większość sezonu był po prostu podstawowym stoperem Wisły.

BARTOSZ JAROCH - 6,5
2 mecze, oba w lidze, 1 gol

Chyba największy pechowiec sezonu. Już w drugim meczu doznał bardzo poważnej kontuzji i więcej nie zagrał. Wciąż jest w procesie rehabilitacji, ale Wisła zachowała się przystojnie i przedłużyła z nim kontrakt do końca roku.

JAKUB KRZYŻANOWSKI - 5,4
32 mecze, 30 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol

Bez cienia wątpliwości był to sezon, w którym mocno się rozwinął. Teraz czas na kolejny krok, już w ekstraklasie.

MARIUSZ KUTWA - 5,7
18 meczów, 15 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 1 gol

Za nim sezon zakrętów, z których jednak w końcówce wyszedł na prostą. Zaczynał jako podstawowy środkowy obrońca, później wypadł ze składu, by pod koniec rozgrywek odzyskać miejsce i udowodnić, że warto na niego stawiać.

JULIAN LELIEVELD - 5,6
31 meczów, 29 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 3 gole

Bardzo mądry taktycznie piłkarz. Jego nieoczywiste zagrania powodowały często pożar



Piłkarze Wisły Kraków wygrali zdecydowanie I ligę. Tutaj chwilę po dekoracji

w obronie rywali. Holender okazał się dużym wzmocnieniem.

IGOR ŁASICKI - 6,5
6 meczów, 4 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol

W zimie podjął decyzję o odejściu do GKS-u Tychy, choć miał na stole ofertę nowego kontraktu w Wiśle. Tyszące propozycje nie miały go zatrzymać, więc postanowił na stabilizację. W efekcie dokonał niecodziennej sztuki, bo w jednym sezonie wywalczył zarówno awans do ekstraklasy, jak i spadł do II ligi.

RAFAŁ MIKULEC - 5,7
5 meczów, wszystkie w lidze

Jego powrót na boisko po koszarnej kontuzji, jakiej doznał w meczu barażowym z Miedzią Legnica, to piękny pokaz hartu ducha. Do nowego sezonu będzie mógł już przygotowywać się normalnie.

ALAN URYGA - 6
3 mecze, wszystkie w lidze

Przez większość sezonu przede wszystkim musiał się leczyć. Zagrał jedynie w trzech meczach, a w jednym z nich kilka minut.

FILIP BANIEWSKI - 5,6
12 meczów, 10 w lidze, 2 w Pucharze Polski

Ten sezon to była dla tego utalentowanego chłopaka lekcja, ile jeszcze musi się uczyć, by wskoczyć na wyższy poziom. Potencjał ma, reszta w jego nogach i głowie.

MARKO BOZIĆ - 5,6
19 meczów, 17 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 6 goli w lidze

Trapiiony kontuzjami, długo musiał się rozkręcać, ale gdy już

wrócił na boisko w pełni sił, to stał się wprost objawieniem wiosny. Swoimi bramkami świetnie zastąpił choćby Angela Rodado, który z powodów zdrowotnych końcówkę sezonu miał z głowy.

MARC CARBO - 5,3
31 meczów, 29 w lidze, 2 w Pucharze Polski

W jego życiu osobistym zaszły zmiany, urodziło mu się dziecko i chwilę musiał sobie to wszystko poukładać na nowo. Końcówkę sezonu miał już jednak na tyle dobrą, że w Wiśle zaczęli mocno rozważać, czy nie powinien zostać.

KACPER DUDA - 5,4
33 mecze, 30 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 2 gole (po jednej w lidze i Pucharze Polski)

Wiosną miał nieco słabszą niż jesienią, ale też przyczyniły się do tego problemy zdrowotne. Nie zmienia to faktu, że jest jednym z najbardziej utalentowanych zawodników młodego pokolenia w Polsce. Teraz będzie miał szansę udowodnić to w warunkach ekstraklasowych.

FREDERICO DUARTE - 5,4
35 meczów, 33 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 10 goli

Miewał duże wahania formy, ale gdy w jednym czasie Wisła straciła dwóch napastników z powodu kontuzji, to właśnie Duarte wziął na siebie ciężar strzelania bramek, liderowania przedniej formacji. Jeśli nauczy się utrzymywać dłużej wysoką dyspozycję, poradzi sobie również na poziomie ekstraklasy. To drugi strzelec Wisły w całym sezonie, a do bramek dorzucił też osiem asyst.

JULIUS ERTLHALER - 5,9
32 mecze, 31 w lidze, 1 w Pucharze Polski, 5 goli

Jego sprowadzenie to był strzał w dziesiątkę. Najlepszy rozgrywający całej I ligi. Mózg drużyny. Piłkarz, który z jednej strony potrafi regulować tempo gry, a z drugiej - mocno je podkręcać w najbardziej odpowiednich momentach. No i ma „liczby”, bo jego dorobek to nie tylko 5 bramek, ale też 10 asyst.

JAMES IGBEKEME - 5,6
32 mecze, 30 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 2 gole

Bywał chimeryczny, ale gdy miał swój dzień, to przerażał I ligę - i to mocno. Trenerzy rywali podawali go za wzór gry na pozycji środkowego pomocnika.

MACIEJ KUZIEMKA - 5,4
35 meczów, 32 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 6 goli

Nawet jeśli wiosna nie była dla niego już tak dobra, jak jesień, to i tak śmiało trzeba powiedzieć, że był po prostu odkryciem sezonu. Teraz czas na kolejny krok i sprawdzenie się już na poziomie ekstraklasy.

ARDIT NIKAJ - 4,7
18 meczów, 15 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 2 bramki (po jednej w lidze i PP)

Przychodził do Wisły trochę jako okazja, eksperyment, sprawdzenie, czy stosunkowo taniego zawodnika uda się wkomponować w zespół. Chęci mu nie brakowało, ale po prostu miał za małe umiejętności, żeby dać drużynie coś więcej. Dlatego nie dziwi decyzja, że Wisła nie wykupi Albańczyka.

ERVIN OMIĆ - 4,9
20 meczów, 17 w lidze, 3 w Pucharze Polski

Miał być objawieniem, ale nie przebił się. Ciekawe, czy teraz, gdy Wisła awansowała do ekstraklasy, w ogóle zostanie w klubie, czy też będzie szukał innej drużyny, w której mógłby grać więcej.

WIKTOR STASZAK - 5,2
4 mecze, 3 w lidze, 1 w Pucharze Polski

Grał tylko jesienią. Wraca z wypożyczenia do Lecce, ale nie wiadomo, czy zostanie w Wiśle.

OLIVIER SUKIENICKI - 4,2
10 meczów, 9 w lidze, 1 w Pucharze Polski

Grał tylko jesienią, wiosną był wypożyczony do Odry Opole. Też nie wiadomo, jaka będzie jego przyszłość.

SZYMON KAWAŁA - 4,2
9 meczów, 7 w lidze, 2 w Pucharze Polski

Dostał czerwoną kartkę w pierwszym meczu w tym roku i później w pierwszym zespole już nie zagrał.

ANGEL RODADO - 5,7
28 meczów, 26 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 22 gole (21 w lidze, 1 w Pucharze Polski)

Poobijany, za ledwie zaleconymi kontuzjami, ale ciągnął zespół, ile mógł. Gdy Wisła była już prawie pewna awansu, zdecydowano, że czas wyleczyć jej lidera na dobre. Przeszedł zabieg barku. Powinien rozpocząć przygotowania do nowego sezonu albo razem z drużyną, albo niewiele później. W każdym razie będzie mógł wreszcie pokazać, czy poradzi sobie w ekstraklasie.

JORDI SANCHEZ - 5,6
11 meczów w lidze, 2 gole

Przyszedł wzmocnić atak i mimo mankamentów w wyszkoleniu technicznym, swoje zrobił. Ma ogromne serce do walki, świetnie wkomponował się w zespół. Nie marudził, ciężko pracował, a w końcówce sezonu mimo nie do końca wyleczonego urazu wychodził na boisko i grał. I teraz to wszystko w klubie biorą pod uwagę, więc nie można wykluczyć, że Jordi Sanchez dostanie propozycję nowego kontraktu. Choć na to, że będzie w nowym sezonie napastnikiem numer jeden w Wiśle, liczyć za bardzo nie może.

ŁUKASZ WOLIŃSKI - 6
1 mecz w lidze, 1 bramka

Zagrał jeden mecz, strzelił jedną bramkę i szybko wyjechał do Turcji. Długo jednak się na tam nie nagrał, bo już poinformował, że odchodzi z Saka-raspor Kulubu. ©©

Sandecja zabrała Podhalu miejsce w barażach

(MZ, WOJT, BP)
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. W ostatniej, 34. kolejce Sandecja wygrała swój mecz, a Podhale przegrało. To oznacza, że Sądca zastąpił Nowotarzan w barażach o awans.

Sandecja Nowy Sącz	1(1)
Zagłębie Sosnowiec	0

Bramka: 1:0 Piszczek 32.
Sandecja: Jeleń - Pleśnierowicz, Blyzsko, Ogorzały, Nawotka - Kasprzak (90+1 Słaby), Wołczek (73 Juszczyk), Brenkus (87 Smajdor), Oure (73 Talar) - Pietraszkiewicz, Piszczek (73 Żurawski).
Zagłębie: Siuta - Boruń (4 Szot, 65 Predenkiwicz), Janiszewski, Matras, Gryszkiewicz - Zajac, Barć (89 Ronnberg), Laskowski, Zawojski (65 Dziedzic) - Gogół, Szykawką (89 Snopczyński).
Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów:** 8019.

Gospodarze potrzebowali zwycięstwa i korzystnych innych wyników. Presja była widoczna, dopiero w 17 min zagrozili rywalom - zza pola karnego uderzył Aleksander Wołczek, fenomenalnie obronił gołkiper. W 32 min miejscowi po raz drugi znaleźli się pod bramką Zagłębia i tym razem zdobyli gola. Simeon Oure zagrał z prawej strony wzdłuż pola karnego, a Filip Piszczek dołożył nogę.

Mając korzystny wynik, gospodarze mniej atakowali, koncentrowali się na zabezpieczeniu własnej bramki. Po przerwie na boisku wiele się nie działo. Goście trzy razy przedarli się pod bramkę Sandecji, ale Mateusz Jeleń przez cały mecz był



Piłkarze Sandecji jeszcze walczą o awans do I ligi. We wtorek zagrają w półfinale barażu

praktycznie bezrobotny. Sandecja miała kilka okazji, choć bardziej statystycznych niż realnie zagrażających rywalom. W 58 min Adam Brenkus uderzył obok słupka, podobnie jak w 61 min z wolnego. W 69 min akcja Daniela Pietraszkiewicza z Oure zakończyła się strzałem tego ostatniego w nogi obrońcy.

Im bliżej końca spotkania widać, tym bardziej było widać, że Sandecja kontroluje grę i chce oszczędzać siły przed barażem. Piłkarze Zagłębia już wiedzieli, że nawet zwycięstwo nie pozwoli im uniknąć spadku (wygrywał ich główny rywal - Sokół Kleczew). Wynik już się nie zmienił, miejscowi po końcowym gwizdku mogli świętować przedłużenie szans na awans.

Marcin Wójtowicz

Podbeskidzie Bielsko-Biała	2(1)
Podhale Nowy Targ	1(1)

Bramki: 0:1 Chojceki 34, 1:1 Majsterek 43, 2:1 Sitek 46.
Podbeskidzie: Ferenc - Biernat, Kizyma (75 Kanach), Sitek, Urynowicz, Majsterek, Kolanko (60 Ścikuł), Gach, Martosz (60 Tomczyk), Klisiewicz (75 Górski), Słomka.
Podhale: Styrzcula - Michota, Vosko, Salak (78 Kumorek), Pena (78 Hamed), Miłkołajczyk, Lełito (78 Vaclavik), Lipień (63 Seweryn), Chojceki (63 Marcinho), Burkiewicz, Kurzeja.
Sędziował: Albert Różycki (Łódź).

Zwycięstwo gwarantowało Podhale nie tylko udział w barażach o awans, ale też 4. miejsce i prawo rozegrania pierwszego meczu play-off u siebie. Inny wynik oznaczał konieczność oglądania się na rezultat spotkania

w Nowym Sączu. Ostatecznie spełnił się najgorszy dla Nowotarzan scenariusz.

Początkowo goście mieli przewagę i okazje, ale to gospodarze byli bliżej zdobycia gola - w 20 min po indywidualnej akcji Sitek trafił w poprzeczkę. W 34 min to Podhale dopięło swego. Pena zagrał do Miłkołajczyka, po jego strzale piłka odbiła się od rywala, a w zamieszaniu Chojceki z bliska kopnął do siatki.

Radość nie trwała jednak długo. Tuż przed przerwą po wolnym Majsterek wygrał pojedynek z Peną i z ostrego kąta pokonał Styrzulę.

W II połowie Nowotarzanie wiedzieli już, że Sandecja prowadzi w swoim spotkaniu, dlatego potrzebowali zwycięstwa. Tymczasem chwilę po wznowieniu

gry dalekie zagranie wykorzystał Sitek, który wygrał pojedynek biegowy i w sytuacji sam na sam nie dał szans Styrzuli. Goście mieli późniejszą szansę, ale nie wykorzystali żadnej. (MZ)

Hutnik Kraków	0
Stal Stalowa Wola	1(1)

Bramka: 0:1 Kendzia 26.
Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski (25 Nowak) - Daniel Hoyo-Kowalski (63), Kędziora, Gandziarowski - Kielis, Urbarczyk, Sowiński, Jopek (64 Budziński), Zawada (83 Galek) - Bil (64 Rzepka), Prusiński (64 Guerrier).
Stal: Smytek - Kukułowicz, Furtak, Żemło, Jarożewski - Radecki, Surzyn (78 Hebel), Kendzia (78 Tomalski, 90 Getinger), Sobeczko (90 Morawiec), Zaucha - Śpiewak (71 Wolny).
Sędziował: Piotr Urban (Warszawa). **Widzów:** 500.

Hutnik miał już pewne utrzymanie, Stal walczyła o uniknięcie baraży o miejsce w II lidze i cel osiągnęła. Dla Krakowian gorzej od porażki jest uraz bramkarza. Damian Hoyo-Kowalski w 14 min został staranowany przez rywala i trafił do szpitala, doznał poważnego urazu oczodołu, szczęki oraz kości jarzmowej.

Po 11 minutach przerwy wznowiono grę, w bramce Hutnika stanął debutant - Wiktor Nowak. W pierwszej akcji stracił gola, ale nie była to jego wina. Potem spisywał się bardzo dobrze, broniąc strzały rywali.

Po przerwie niewiele się zmieniło. W 63 min czerwoną kartkę zobaczył odchodzący po czterech latach z Hutnika Daniel Hoyo-Kowalski (przenosi się

do GKS Tychy). Nieoczekiwanie hutnicy zaczęli grać odważniej i po chwili bliski wyrównania był Wilde-Donald Guerrier, który tym występem zakończył karierę. Drużynę opuszczają po wypożyczeniach Adam Basse (Raków) i Oskar Zawada (Podbeskidzie), a Ksawery Semik ostatecznie odchodzi do Górnika Zabrze (po transferze do tego klubu był wypożyczony do Hutnika). (BP)

Inne mecze: Świt Szczecin - Olimpia Grudziądz 0:1 (0:0), Pawłowski 65; **Warta Poznań - Resovia Rzeszów 2:2 (1:1)**, Stefaniak 45+4, Awdziejew 90+7 - Bałdyga 43, Romanowski 70; **ŁKS II Łódź - Sokół Kleczew 1:2 (1:1)**, Sopol 17 - Stangret 22, Bartosiak 59; **Chojniczanka Chojnice - Rekord Bielsko-Biała 2:0 (2:0)**, Kozina 5, Sabala 34; **KKS 1925 Kalisz - Unia Skierzwice 2:1 (2:1)**, Jeleń 3, Hiroswa 30 - Bida 45; **GKS Jastrzębie - Śląsk II Wrocław 0:3 walkover** (GKS wycofał się).

1. Unia Skierzwice	34	68	69-45
2. Warta Poznań	34	64	57-37
3. Olimpia Grudziądz	34	64	69-42
4. Podbeskidzie B. - Bielsko	34	58	64-43
5. Śląsk II Wrocław	34	55	65-49
6. Sandecja Nowy Sącz	34	55	54-40
7. Podhale Nowy Targ	34	53	46-35
8. Chojniczanka	34	52	58-47
9. Rekord Bielsko-Biała	34	46	45-48
10. Stal Stalowa Wola	34	46	56-43
11. Hutnik Kraków	34	46	47-40
12. Świt Szczecin	34	44	51-59
13. Resovia	34	42	48-47
14. Sokół Kleczew	34	37	47-62
15. Zagłębie Sosnowiec	34	34	37-61
16. KKS 1925 Kalisz	34	34	37-55
17. ŁKS II Łódź	34	25	33-64
18. GKS Jastrzębie	34	6	18-84

Awans: Unia, Warta. **Spadek:** Zagłębie, KKS 1295, ŁKS II, GKS.

Baraże o awans, półfinały (2.06): Podbeskidzie - Śląsk II (13), Olimpia - Sandecja (16). ©

PIŁKA NOŻNA III liga

SIARKA TARNOBREZG - CRACOVIA II
5:6 (4:3)

Bramki: 1:0 Matuszewski 2, 2:0 Mróz 10, 3:0 Mróz 13, 4:0 Wacławek 32, 4:1 Skoczylas 35, 4:2 Polak 38, 4:3 Wilczek 44, 4:4 Wilczek 60, 5:4 Marszałek 69, 5:5 Cęcula 82, 5:6 Dej 85.

Siarka: Ziobroni - Marczalik, Mróz, Wacławek, Matuszewski (46 Kardys), Podkova (46 Kaliniec), Słowik, Majewski, Zaczek, Wyparło, Tyburczy.
Cracovia II: Cymerys - Hyla, Wilczek (80 Cęcula), Nowakowski, Żołądź (65 Walaszek) - Sowiecki, Dej, Skoczylas (46 Okólski), Polak, Stróż (65 Wierzbicki) - Kolec (46 Kaczor).
Sędziował: Jakub Miłkołajczyk (Krajęczyn).

Stalo się to, na co zanosilo się od kilku miesięcy - Cracovia II spadła z III ligi (grupa IV). Jeszcze przed meczem okazało się, że nawet w razie awansu na 15. pozycję nic jej nie uratuje przed degradacją.

Wszystko przez to, że ostatecznie to Resovia, a nie Świt Szczecin, zajęła 13. miejsce w II lidze, które zmusza do gry w ba-

rażach o utrzymanie. Akurat ze zwycięzcą walki wicemistrzów grup IV i II. Przy takim układzie nawet gdyby KSZO Ostrowiec Świętokrzyski przebrnęło przez półfinał barażu, to w finale zagra z Rzeszowianami. Przegrany spadnie do tej grupy III ligi, więc tu nie zwolni się miejsce, nie ma ratunku dla tego, kto uplasował się na 15. pozycji.

„Pasy” wiosną grały fatalnie. Bilans zespołu, który prowadził od stycznia tego roku trener Michał Guja, to: 3 zwycięstwa, 2 remisy i aż 11 porażek. Nie wiadomo, co będzie z zespołem po spadku, czy przystąpi do IV ligi...

W ostatnim meczu Krakowianie wykazali się niesamowitym charakterem. Przegrywali już 0:4, a zwyciężyli. Decydującego gola zdobył Dej w sytuacji sam na sam z bramkarzem.

Nie uratowało to posady trenera. W sobotni wieczór klub na portalu X opublikował komunikat, w którym czytamy, że Guja nie będzie pełnił funkcji szkoleniowca Cracovii II w sezonie 2026/2027. (ŻUK)



Cracovia II spadła, trener Michał Guja odchodzi

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISŁA II KRAKÓW 2:3 (2:1)

Bramki: 1:0 Urbarński 16, 1:1 Tokarczyk 30, 2:1 Urbarński 32, 2:2 Tokarczyk 47, 2:3 Daczewski 67.
Podlasie: Nowosz - Maluga, Nojszewski, Konażewski, Dmitruk (86 Twarowski), Mróz - Urbarński (70 Grochowski), Orzechowski, Andrzejuk (88, na ławce) (70 Kopytów), Wnuk (58 Dobruki) - Kosieradzki (po meczu).
Wisła: Krysa (46 Szykiewicz) - Chmiel, Woś, Cymbaluk, Furman (73 Skala) - Gap, Daczewski, Olejarka (46 Wójcik), Kościelniak (75 Rodado), Pławiński (46 Prochwicz) - Karol Tokarczyk.
Sędziował: Hubert Zięba (Pińczów).

Rezerwy Wisły wygrały cztery ostatnie spotkania i zakończyły sezon na 10. miejscu. Ostatni mecz początkowo nie układał się najlepiej dla „Białej Gwiazdy”, bowiem od 16 min przegrywała po голу Piotra Urbańskiego. Co prawda w 30 min wyrównał Karol Tokarczyk, który na finiszu sezonu wykazał się bardzo wysoką skutecznością, ale ponownie do siatki trafił Urbański i to gospodarze schodzili na przerwę z prowadzeniem 2:1.

Wisła jednak nie miała zamiaru się poddawać. Niedługo po przerwie znów mieliśmy remis, bo znów na listę strzelców wpisał się Tokarczyk. To było już piętnaste trafienie wiślaka w tym sezonie.

W Białej Podlaskiej po tym голу Wisła poszła za ciosem. Losy spotkania rozstrzygnęły się w 67 min, gdy zwycięskiego gola strzelił Eryk Daczewski. Gospodarze na to trafienie nie zdołali już odpowiedzieć i czwarte kolejne zwycięstwo rezerw Wisły stało się faktem. (BK)

KORONA II KIELCE - WIŚLANIE SKAWINA 4:1 (2:1)

Bramki: 1:0 Karliński 5, 1:1 Szkitun 25, 2:1 Nojszewski 35, 3:1 Kuzera 57, 4:1 Minauczyc 90+1.
Korona II: Niedbala - Chmielewski, Oziebło, Rogala (67 Głowiński), Adamski (58 Toboła), Ciszek, Nojszewski (80 Polaszenko), Turek, Kuzera, Kucharczyk (58 Turek), Karliński (67 Minauczyc).
Wiślanie: Bednarek - Bociek (63 Zięba), Morawski, Szywacz - Stachera (68 Marszałek), Cytacki, Gądek, Wiszniewski (63 Żołądź), Szkitun i Kłos (63 Jania) - Radwanek (85 Dynarek).
Sędziował: Przemysław Burlika (Katowice).

Wiślanie w końcówce sezonu grali słabo i spadli na 9. miejsce w tabeli. Mecz w Kielcach od początku im się nie układał. Już w 5 min gospodarze objęli prowadzenie - Karliński strzałem sprzed pola karnego dał prowadzenie.

Goście odpowiedzieli za sprawą Szkituna, któremu piłkę z linii końcowej podał Stachera. Jednak jeszcze przed przerwą stracili kolejną bramkę. Potem Kuzera popisał się kapitalnym strzałem z rzutu wolnego - futbolówka odbiła się od słupka, zanim wpadła do siatki. Przyjezdnych dobył już w doliczonych czasie gry Minauczyc. (ŻUK)

Inne mecze: Czarni Polanec - Avia Świdnik 2:3 (1:2), Kramarz 47, Skrzyniak 80 - Remienik 15, Assuncao 35, Łącki 62; **KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Sparta Kazimierza Wielka 2:0 (0:0)**, Łazarz 54 k., Belycz 90+1; **Pogoń - Sokół Lubaczów - Star Starachowice 3:1 (2:1)**, Płoszczyński 11, Zbroński 14, Majda 60 - Kasia 1; **Świdniczanka Świdnik - Sokół Kolbuszowa Dolna 0:1 (0:0)**, Skupiński 84; **Wisłoka Dębica - Chelmianka Chelm 1:2 (1:1)**, Kulon 42 - Jabłoński 20, Kuzdra 75; **Naprząd Jędrzejów - Stal Kraśnik 0:3 (0:2)**, Martinez 21, Buhaj 25, Doumbouya 75.

1. Avia Świdnik	34	77	84-35
2. KSZO Ostrowiec Św.	34	74	66-30
3. Chelmianka Chelm	34	72	65-31
4. Korona II Kielce	34	58	66-59
5. Star Starachowice	34	55	51-43
6. Czarni Polanec	34	53	59-49
7. Podlasie Biała Podl.	34	52	60-48
8. Pogoń - Sokół Lub.	34	51	61-45
9. Wiślanie Skawina	34	51	52-51
10. Wisła II Kraków	34	49	67-58
11. Wisłoka Dębica	34	48	37-35
12. Siarka Tarnobrzeg	34	43	59-52
13. Naprzód Jędrzejów	34	38	45-55
14. Sokół Kolbuszowa D.	34	37	36-54
15. Stal Kraśnik	34	34	42-52
16. Cracovia II	34	33	44-71
17. Świdniczanka Świdnik	34	19	35-80
18. Sparta Kazimierza W.	34	13	29-110

Awans: Avia, Czarni o awans: KSZO, Spadek: Stal, Cracovia II, Świdniczanka, Sparta. ©

PARIS SAINT-GERMAIN OBRONIŁO TYTUŁ W LIDZE MISTRZÓW

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. PSG obroniło tytuł najlepszej drużyny na Starym Kontynencie, pokonując w finale Ligi Mistrzów w Budapeszcie Arsenal Londyn. Decydowały rzuty karne.

Tegoroczny finał rozpoczął się jak z najlepszych snów dla kibiców i piłkarzy Arsenalu. Londyńczycy już w 6 minucie objęli prowadzenie w starciu z broniącym tytułu zespołem. Wówczas skarcił ten, który zna smak strzelania w finałach Ligi Mistrzów jak mało kto (dokładnie dwóch piłkarzy przed nim). Kai Havertz przejął piłkę, zabrał się z nią, doprowadził kilka metrów, wpadł w pole karne, a następnie huknął pod poprzeczkę.

Co ciekawe, niemiecki napastnik „The Gunners” równo pięć lat temu, w 2021 roku, jako piłkarz Chelsea przesądził o triumfie w elitarnych rozgrywkach UEFA w angielskim finale z Manchesterem City. W sobotę został trzecim w historii piłkarzem - po Cristiano Ronaldo (dla Realu Madryt i Manchesteru United) oraz Mario Mandzukiciu

(Bayern i Juventus) - który zdobywał bramki w najważniejszym meczu sezonu dla dwóch różnych klubów.

Spotkanie na Puskas Arenie przyciągnęło komplet publiczności, a atmosfera była znakomita. Na trybunach zasiedli m.in. były trener Arsenalu Arsene Wenger w łożu honorowej czy legendarny napastnik Thierry Henry, który przed pierwszym gwizdkiem sędziego Daniela Sieberta wniósł na murawę trofeum razem z byłym piłkarzem PSG Presnelem Kimpembe.

W drugiej połowie PSG starało się odpowiedzieć i przejęło inicjatywę. Piłkarzom Mikela Artety jakby zabrakło tchu, a nierozważny faul popełnił Cristhian Mosquera na Chwicy Kwaraccheli w polu karnym. Do jedenastki w 65 minucie podszedł zdobywca ubiegłorocznej Złotej Piłki Ousmane Dembele, który pewnym strzałem pokonał bramkarza Londyńczyków.

Chwilę później Kwaracchelia oddał mierzony strzał, jednak piłka odbiła się od słupka i opuściła boisko. W końcówce przed świetną okazją na decydującą gola stanął Vitorinha, lecz uderzył minimalnie nad po-



- Pragnęliśmy tego trofeum bardziej niż czegokolwiek - to była dewiza piłkarzy PSG

przeczką i sędzia musiał zarządzić dogrywkę (1:1).

Dodatkowe pół godziny przyniosło rozstrzygnięcia, zatem po raz pierwszy od dziesięciu lat o triumfie w finale Ligi Mistrzów decydowały rzuty karne. W serii jedenastek pomylili się Eberchi Eze i Gabriel Magalhaes, który w decydującej próbie

posłał piłkę nad poprzeczką (4:3 dla PSG).

Po końcowym gwizdku piłkarze z Paryża świętowali drugi z rzędu triumf w LM, a Arsenal po raz kolejny musiał przelknąć gorycz porażki w finale (w 2006 r. uległ 1:2 Barcelonie).

- To niewiarygodne. Od początku sezonu trener powtarzał,

że obronić tytuł jest jeszcze trudniej niż go zdobyć. Dlatego ciężko pracowaliśmy - powiedział kapitan PSG Marquinhos. - Pragnęliśmy tego trofeum bardziej niż czegokolwiek.

- Chcieliśmy zdobyć drugi tytuł i ponownie zapisać się w historii. Właśnie to zrobiliśmy - cieszył się Desire Doue.

Luis Enrique podkreślił, że jego zespół miał duże problemy po szybkim голу Arsenalu, ale PSG zasłużyło na triumf, biorąc pod uwagę przebieg całego sezonu. Hiszpan wygrał tym samym trzeci finał Ligi Mistrzów w karierze trenerskiej i nadal pozostaje niepokonany w tych decydujących starciach.

PARIS SAINT-GERMAIN - ARSENAL LONDYN 1:1 (0:1, 1:1), karne: 4:3

Bramki: 0:1 Kai Havertz 6, 1:1 Ousmane Dembele 65 karny.

Karne: 1-0 Goncalo Ramos, 1-1 Viktor Gyokeres, 2-1 Desire Doue, (2-1 Eberchi Eze - obok bramki), (2-1 Nuno Mendes - obroniony), 2-2 Declan Rice, 3-2 Achraf Hakimi, 3-3 Gabriel Martinelli, 4-3 Lucas Beraldo, (4-3 Gabriel Magalhaes - nad bramką).

PSG: Safonow - Hakimi, Pacho, Marquinhos (106 Zabarnyi), Mendes - Neves, Vitorinha (106 Beraldo), Fabian Ruiz (95 Zaire-Emery) - Doue, Dembele (90+6 Ramos), Kwaracchelia (83 Barcola).

Arsenal: Raya - Mosquera (66 Timber), Saliba, Gabriel, Hincapie - Rice, Lewis-Skelly (91 Zubimendi), Odegaard (66 Gyokeres) - Saka (83 Madueke), Havertz (91 Eze), Trossard (91 Martinelli).

Sędziował: Daniel Siebert (Niemcy). **Zółta kartki:** Neves, Mendes - Mosquera, Saka, Gyokeres, Rice. **Widzów:** 61 035.

© P

W ekstraklasie nie ma wakacyjnej nudy. Dziesięć transferów już za nami

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Chociaż sezon ekstraklasie dopiero co dobiegł końca, a do otwarcia letniego okienka pozostało sporo czasu, to transferowe zamieszanie już trwa.

Siedem klubów zdążyło sprowadzić przynajmniej jednego zawodnika. Najaktywniejszy jest Górnik Zabrze, który pozyskał utalentowaną młodzież.

Na razie mamy do czynienia z transferami bezgotówkowymi. Kluby dogadały się z piłkarzami, którzy od lipca są bez kontraktów. A niektóre potwierdzenia nastąpiły na początku roku. Tak było na przykład z Patrykiem Diczkiem. Pogoń Szczecin chciała tego pomocnika u siebie już na wiosnę, lecz Piast Gliwice postawił zaporowe warunki.

Wtedy, czyli pół roku temu, również Górnik Zabrze zapowiedział transfery - aż trzy. Pomyślał o swojej przyszłości, ściągając młodych Polaków: Michała Synosia i Patryka Warczaka z cenionej z pracy młodzieżą Stali Rzeszów oraz Ksawerego Semika, którego wtedy kupił z Hutnika Kraków i od razu wypożyczył do niego, by zawodnik nie stracił rundy. Teraz wszyscy mają być się o swoje już przy Roosevelta.

Okazji nie zabraknie, skoro przyjdzie łączyć ligę z europejskimi pucharami.

Na razie poruszony został głównie rynek wewnętrzny. Z niego Legia Warszawa wybrała bramkarza i stopera. Za darmo przybyli Ivan Brkić leczący ostatnio kontuzję w Motorze Lublin, a także Zoran Arsenić z Rakowa Częstochowa, którego na wylot zna trener Marek Papszun.

Ciekawe ruchy nastąpiły w innych klubach. Z Cypru cenionego wcześniej w Polsce bramkarza Zlatana Alomerovicia ściągnęło Zagłębie Lubin. W Wisłę Płock zagra natomiast Michał Król - współautor dwóch awansów Motoru Lublin.

Maj okazał się również miesiącem wielu bolesnych rozstań. Te najgłośniejsze nastąpiły w Białymstoku. Z Jagiellonii odeszło aż siedmiu piłkarzy, w tym snajper Afimico Pululu. Bardzo prawdopodobne jednak, że najbardziej klub nie odczuje rozstania z Łukaszem Masłowskim. Dyrektor sportowy po czterech niezwykle udanych latach postanowił znaleźć sobie nowe wyzwanie zawodowe. Działacze bezskutecznie namawiali go do pozostania, proponując kilkukrotnie solidną podwyżkę. Na Podlasiu będzie do końca czerwca, by pomóc następcom z zewnątrz we wdrożeniu się. Co



Zoran Arsenić ma wyłącznie dobre wspomnienia ze współpracy z Markiem Papszuniem w Częstochowie

potem? Sentymentalny powrót do Widzewa, ale nie od razu.

- Najpierw zamierzam skupić się na sprawach prywatnych - powiedział na portalu X. W Sercu Łodzi będzie miał co robić. Mimo rekordowych 100 mln złotych wpompowanych w kadre zespół ledwie utrzymał się w lidze. Trener Aleksandar Vuković ma zostać, ale odpowiadający za transfery Dariusz Adamczuk już nie. On i przesu-

nięty na inny odcinek Piotr Burlikowski zrobią miejsce dla Masłowskiego, który w Sercu Łodzi ma niedokończoną misję sprzed lat. Hojność właściciela Roberta Dobrzyckiego gwarantowana. Olbrzymia presja ze strony rozczarowanych kibiców - także.

Do kilku głośniejszych pożegnań doszło jeszcze w Legii. Markowi Papszuniowi szczególnie jest żal, że nie udało się zatrzymać Juergena Elitima i Radovana Pan-

kova. Generalnie brak sukcesów drużyny, a co za tym idzie - wpływów do budżetu, sprawia, że przy Łazienkowskiej będą raczej zaciskać pasa. I liczyć na oko do piłkarzy swojego trenera, który po odejściu dyrektora sportowego Michała Żewłakowa z pewnością pomoże w skautingu Frediemu Bobiciowi.

Linie ataku miałyby na przykład wzmocnić wicekról strzelców 1. ligi, Łukasz Zjawini, który przepadł ze swoją Polonią Warszawa w półfinale baraży. Zkadry najpewniej ubędzie za to Jean-Pierre Nsame. Kameruńczyk cieszy się jednak dużym zainteresowaniem - telefon wykonał już do niego choćby z Korony Kielce, w której dyrektorem sportowym jest Paweł Golański.

Co sływać u mistrza Polski? Lech Poznań sprzedawać nie chce i nie musi. Nie oznacza to bynajmniej, że utrzyma podstawowy skład. Zgodę na transfery zagraniczne otrzymali Bartosz Mrozek i Anton Kozubal. Duży znak zapytania trzeba postawić jeszcze przy nazwisku nastoletniego Wojciecha Moñki, uznanego za najlepszego obrońcę sezonu na Gali Ekstraklasy.

Kolejorz planuje wzmocnienia nawet na pięć pozycji. Ciągłe nie jest jasne, czy uda się zbić cenę wykupu Luisa Palmy z Celtiku

Glasgow. Za Honduranina trzeba zapłacić zawrotne 4 mln euro.

- To olbrzymie pieniądze - nie ukrywa prezes Karol Klimczak. I ma rację, bo rekord przy Bułgarskiej wynosi niewiele ponad połowę tej kwoty. Jego bohater, Yannick Agnero, ciągle pozostaje w cieniu Mikaela Ishaka.

W najwyższej lidze w Polsce nie zanosi się natomiast na zmiany trenerów. Ostatnio nowe kontrakty podpisali bowiem Niels Frederiksen (Lech), Jacek Zieliński (Korona Kielce), Daniel Myśliwiec (Piast Gliwice), Mariusz Misiura (Wisła Płock), Ante Simundza (Śląsk Wrocław), Mariusz Jop (Wisła Kraków) czy Dawid Kroczek (Raków). © P

LISTA TRANSFERÓW

Zlatan Alomerović - z AEK Larnaka (Cypr) do Zagłębia Lubin
Zoran Arsenić - z Rakowa Częstochowa do Legii Warszawa
Ivan Brkić - z Motoru Lublin do Legii Warszawa
Dieudonne Gauchon „Didi” Debohi - z Caen (Francja) do Rakowa Częstochowa
Patryk Diczek - z Piasta Gliwice do Pogoni Szczecin
Michał Król - z Motoru Lublin do Wisły Płock
Michał Perchel - z Puszczy Niepołomice do Jagiellonii Białystok
Ksawery Semik - z Hutnika Kraków do Górnika Zabrze
Patryk Warczak - ze Stali Rzeszów do Górnika Zabrze
Michał Synos - ze Stali Rzeszów do Górnika

Tenis Słabszy występ naszej gwiazdy. Cała nadzieja w Chwalińskiej

SMUTNE URODZINY ŚWIĄTEK NA JEJ ULUBIONYM FRENCH OPEN

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Umarła królowa, niech żyje królowa Paryża - chciałoby się powiedzieć po odpadnięciu z French Open Igi Świątek i rewelacyjnej grze w Wielkim Szlemie Mai Chwalińskiej.

Nie tak wyobrażała sobie obchodzone w niedzielę swoje 25. urodziny czterokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema w Paryżu Iga Świątek. W boju o ćwierćfinał turniejowa „trójka” przegrała w marnym stylu z drugą rakieta Ukrainy, rozstawioną z numerem 15 Martą Kostiuks 5:7, 1:6, z którą dotychczas wygrała w tourze wszystkie trzy mecze, nie tracąc nawet seta.

Walka o piąty tytuł dawnej „królowej gliny” zakończyła się wtedy, gdy wydawało się, że pod wodzą nowego trenera Francisca Roiga odzyskuje swój rytm. W piątek w trzeciej rundzie zrewanżowała się bowiem Magdzie Linette za dotkliwą porażkę w Miami Open, po której zwolniła belgijskiego szkoleniowca Wima Fissette'a. W polskim meczu w Paryżu pewnie rozprawiła się z podopieczną Agnieszki Radwańskiej 6:4, 6:4.

Na początku niedzielnego spotkania finału z zawodniczką polskiej trenerki Sandry Zaniewskiej niewiele dzieliło obie tenisistki. Dwukrotnie wymieniały się przełamaniami, zanim Kostiuks w jedenastym gemie przejęła kontrolę nad grą i zakończyła seta zwycięskim bakhendowym crossem.

Był to pierwszy wygrany set z niegdysiejszą dominatorką Roland Garrosa.

O ile w pierwszej partii zawodniczek często się myliły - Świątek miała 25 niewymuszonych błędów, a Kostiuks - 23, to w drugiej sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Choć trwała tylko siedem gemów, to Polka zdołała ich zgromadzić aż 14, a Ukrainka - tylko 4. 23-letnia Kijowianka przeczuwała, że czeka ją wielka niespodzianka, gdy po zaciętej walce Świątek zmarnowała trzy szanse na przełamanie. Dzięki temu Kostiuks wyszła na prowadzenie 3:1 i zaczęła uciekać Polce.

Mistrzyni Rouen i Madrytu zachowała zimną krew i poprawiła swój bilans na kortach



Marta Kostiuks żegna brawami Igi Świątek po wyeliminowaniu jej w ćwierćfinale

ziemnych w tym sezonie na 15-0, dzięki czemu o półfinał Roland Garrosa zmierzy się z rozstawioną z numerem 7 rodaczką Eliną Switoliną lub rozstawioną z numerem 11 Szwajcarką Belindą Bencic.

- Wciąż jestem w szoku - powiedziała Kostiuks w wywiadzie na korcie. - Czuję, że dałam sobie więcej przestrzeni, żeby po prostu coś stworzyć, rzucić wyzwanie moim przeciwnikom. Obudziłam się rano i pomyślałam tylko: „Jaki niesamowity dzień mnie dzisiaj czeka... Nie mogę zrobić nic innego”.

Świątek żegnając się z Paryżem w 1/8 finału, zanotowała najgorszy wynik na Roland Garros od 7 lat, kiedy to w 2019 roku również odpadła na tym etapie turnieju w swoim seniorskim debiucie we French Open.

Szybkie odpadnięcie nie będzie miało dla Raszynianki większych konsekwencji rankingowych. W kolejnym notowaniu rankingu WTA nadal będzie trzecia, za Białorusinką Aryną Sabalenką i reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakiną.

Tegoroczna edycja French Open obfituje w porażki faworytek. Z sześciu najwyższej roz-

stawionych zawodniczek pozostała jedynie Sabalenka. W sobotę odpadła broniąca tytułu Amerykanka Coco Gauff.

Z Polek w rywalizacji niespodziewanie pozostała Maja Chwalińska. 114. zawodniczka w światowym rankingu, która w turnieju głównym znalazła się po przebrnięciu trzystopniowych kwalifikacji, w poniedziałek w 1/8 finału zagra z Francuzką Diane Parry.

Pochodząca z Dąbrowy Górniczej 24-letnia Chwalińska, która ze Świątek zna się od 10. roku życia, spędziła z Igą na korcie wiele juniorskich lat. Często, mimo drobnej postury, będąc lepszą do Raszynianki, wreszcie odblokowała się w seniorskim tenisie i dotarła do czwartej rundy Wielkiego Szlema. Pokonała po drodze mistrzynią olimpijską z Paryża Chinkę Qinwen Zheng i notowaną na 21. miejscu na liście WTA Belgijkę Elisę Mertens, oddając im zaledwie po cztery gemy. W sobotę w walce o drugi tydzień turnieju Maja poddana była najcięższej próbie - z półfinalistką Roland Garrosa z 2021 roku i trzecią na świecie w 2022 roku Greczynką Marią Sakkari.

Chwalińska przegrała pierwszego seta 1:6 i nic nie wskazywało, że nawiąże równorzędną walkę. Jak powiedziała po meczu, chciała tylko zostawić po sobie dobre wrażenie. Karta się jednak odwróciła, Polka znacznie podniosła poziom, a z kombinacją jej zagrań w głębi kortu, skrótów i lobów duże problemy zaczęła mieć Greczynka. Polka cierpliwie zaczęła odrabiać straty, a Sakkari coraz bardziej sfrustrowana popełniała coraz więcej błędów.

Ostatecznie Chwalińska pokonała rywalkę 1:6, 6:3, 6:2 w 2 godzinie i 7 minut, fetując ze łzami w oczach swoje największe dotychczas osiągnięcie. To jednak wiązało się z koniecznością przedłużenia swojego pobytu w stolicy Francji. O to, czy jest na to gotowa, została zapytana po sobotnim triumfie.

- Mam nadzieję, że są jeszcze wolne miejsca, albo że wystarczy mi pieniędzy. Wiem, że tutaj dużo zarobię, ale środki nie są przelewane od razu. Módlcie się za mną - zaapelowała z uśmiechem Maja. Niedługo potem na jej słowa zareagowała firma Oshee, która sponsoruje Świątek, rezerwując jej hotel na kolejny tydzień. ©©

Walkę w Pucharze Świata Pasiut zaczął od podium

Paweł Wiśniewski, (ART)
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WODNE. Rozpoczął się Puchar Świata w kajakarstwie slalomowym i wioślarstwie. W tej pierwszej dyscyplinie 2. miejsce wywalczył Michał Pasiut (AZS AKF Kraków).

Inauguracja PŚ odbyła się na torze w Tacen pod Lublaną. Na starcie stanęło dziewięcioro reprezentantów Polski, z podwójną mistrzynią globu z ubiegłego roku i wicemistrzynią olimpijską z Paryża - Klaudią Zwolińską na czele. Tym razem jednak to nie ona błyszczała.

Świetny wynik w PŚ uzyskał Pasiut. Zawodnik z Krakowa zajął 2. miejsce w slalomowej konkurencji K-1 (powtórzył swoje najlepsze osiągnięcie z 2019 r. z Bratysławy). Szybszy od niego w Słowenii - o 2,4 sekundy - okazał się tylko Włoch Xabier Ferrazzi, trzecie miejsce zajął Czech Jakub Krejci ze stratą 2,91 sekundy.

W finale płynął jeszcze jeden nasz zawodnik - Dariusz Popiela, był ósmy, tracąc 8,05 sekundy. W eliminacjach odpadł Mateusz Polaczyk.

W K-1 kobiet - w swojej koronnej konkurencji - nie powiodło się tym razem Zwolińskiej. Wicemistrzyni olimpijska i mistrzyni świata wypadła słabo, zajmując w eliminacjach dopiero 38. miejsce. Szansę na dobry wynik przekreśliło ominięcie bramki, za co otrzymała 50 punktów (sekund) kary. Pozostałe Polki też odpadły w eliminacjach: 18. była Dominika Brzeska, 32. Hanna Danek. Zawody wygrała reprezentantka gospodarzy, Słowenka Eva Hocevar. Drugie miejsce, ze stratą 0,13 sekundy, zajęła utytułowana Australijka Jessica Fox, a trzecia była Hiszpanka Maialen Chourruat - strata 2,24 sekundy.

Zwolińska startowała także w drugiej konkurencji slalomowej, w której też jest mistrzynią świata, C-1. Występ nie był udany, zajęła 25. lokatę. W finale zwyciężyła Czeszka Tereza Kneblova, przed Hocevar oraz Szwajcarką Aleną Marx.

W slalomie C-1 najlepiej z reprezentantów Polski spisał się Szymon Nowobilski, sklasyfikowany na 17. miejscu. Wszyscy Biało-Czerwoni odpadli w przejeździe eliminacyjnym. Wśród mężczyzn Michał Wierciach był 22., a Kacper Sztuba został dyskwalifikowany.

W finale najlepszy okazał się reprezentant gospodarzy Ziga Lin Hocevar, który o 2,75 sekundy wyprzedził Czecha Vaclava Chaloupkę oraz o 3,05

sekundy innego Słowenca - Lukę Bozicia.

Dla „górali” najważniejsze będą późniejsze Puchary Świata oraz mistrzostwa globu w Oklahoma City. Tam za dwa lata powalczą o medale igrzysk, których gospodarzem będzie Los Angeles. W tym sezonie ruszają kwalifikacje olimpijskie.

- Te zawody są dla nas celem numer jeden w tym roku i oczywiście mistrzostwa Europy, które zamkną nam we wrześniu sezon - wyjaśnia trener reprezentacji Polski w slalomie kajakowym Jakub Chojnowski.

Wioślarze bez sukcesów

Na torze regatowym w kompleksie sportowym CEAR La Cartuja, usytuowanym w północnej części Sewilli, rozpoczął się tegoroczny cykl Pucharu Świata w wioślarstwie. Żadnej z polskich osad nie udało się stanąć na podium. Najlepiej spisała się dwójka podwójna kobiet w składzie: Julia Rogiewicz i Wiktoria Kalinowska, która zajęła 4. miejsce.

Zawiedli reprezentanci grupy wiosł krótkich. Mistrzo-

W wioślarskim PŚ w Sewilli najlepszy wynik uzyskała dwójka podwójna kobiet, która została sklasyfikowana na 4. pozycji

wie świata i Europy z 2026 roku w dwójce podwójnej - Mirosław Ziętarski i Mateusz Biskup - finiszowali na 5. pozycji, z dużą stratą do czołówek. Triumfowali Holendrzy, a Biało-Czerwoni uzyskali wynik gorszy o 14 s.

W PŚ wystąpiło troje reprezentantów AZS AKF Kraków. Czwórka bez sterniczki z Kamilą Jasińską w składzie zajęła 5. miejsce. Barbara Stepien wiosłowała w czwórce podwójnej, która sklasyfikowana została na 10. pozycji (4. lokata w finale B). Tristan Hervet w drugiej kadrze podwójnej był w końcowym rankingu 8. (2. w finale B).

Tegoroczna rywalizacja w Pucharze Świata składa się z trzech rund. Po regatach w stolicy Andaluzji kolejne odbędą się w bułgarskim Płowdiwie (12-14 czerwca) oraz w Lucernie dwa tygodnie później. Przed tymi zawodami najlepsi polscy wioślarze w następnym weekend przystąpią do walki o medale mistrzostw kraju, które odbędą w Poznaniu.

Na przełomie lipca i sierpnia we Włoszech odbędą się mistrzostwa Europy, a pod koniec sierpnia - mistrzostwa świata w Amsterdamie. ©©

„Jagiellonki” pięknie pożegnały swoje legendy

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKARSKA EKSTRALIGA KOBIEC. Zespół KS UJ Kraków pewnie -4:0- pokonał Stomilanki Olsztyn w meczu 22. kolejki. To było udane zwieńczenie sezonu.

Przy okazji tego spotkania dziękowano za długoletnią grę dla „Jagiellonek” dwóm zasłużonym zawodniczkom. Karierę skończyły bowiem Karolina Klabis i Anna Zapała.

Na boisku Krakowianki szybko przeszły do konkretów. Już w 7 min po dośrodkowaniu z różnego piłkę głową do siatki posłała Weronika Smaza.

Po zmianie stron mocno i celnie z pola karnego uderzyła Anita Romuzga. Ta bramka oznaczała, że było praktycznie po meczu. W 72 min świetnym rajdem popisała się Paulina Stachurska, która zagrała przed bramkę, a tam piłkę na wślizgu wbiła do siatki Emilia Sabuda.

Kropkę nad „i” Krakowianki postawiły w 88 min, a konkretnie Anita Romuzga, która strza-

łem z 5 metrów zdobyła czwartą bramkę, pieczętując wysoką wygraną „Jagiellonek”.

Po meczu doszło do uroczystego bankietu kończącego sezon, podczas którego jeszcze raz podziękowano Klabis i Zapale, ale też całej drużynie za udany sezon. Prezes KS UJ Adrian Ochalik ogłosił przedłużenie umowy na kolejne trzy lata z firmą R-GOL.com na dostawę sprzętu firmy Adidas. Z kolei inny sponsor, firma Expander, ufundował dla „Jagiellonek” ekran dotykowy, który posłuży już w kolejnym sezonie ekstrakligi.

KS UJ KRAKÓW - STOMILANKI OLSZTYN 4:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Smaza 7, 2:0 Romuzga 47, 3:0 Sabuda 72, 4:0 Romuzga 88.

KSUJ: Klabis (35 Pdydych) - Dziób, Urna, Kowalska (73 Szafran), Mordel - Smaza (46 Kulka), Dyskowska - Birlikowska, Romuzga, Pleban (61 Stachurska) - Kaczmarek (61 Sabuda).

Stomilanki: Krzemińska - Milewska - Taranowska, Turowska - Libera (88 Soliwoda) - Dymczyk, Misztal, Puchalska (74 Kowalczyk), Seyeon - Fidurska (61 Kizaki) - Duchnowska.

Sędziowie: Aleksandra Mariko (Lublin).
Widzów: 300. ©

Żużel Speedway z drugim kolejnym zwycięstwem Kraków nabiera rozpędu

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

W meczu Krajowej Ligi Żużlowej Krakowianie wygrali na wyjeździe z beniaminkiem ze Świętochłowic.

Śląsk Świętochłowice 42
Speedway Kraków 48

Śląsk: Tonder 15 (3, 3, 3, 3), Szymura 2 (1, 1, 0, -), Trofimow 7+2 (1, 1*, 1*, 3, 1), Bocinelli 6+1 (1*, 2, 2, 1, 0), Gała 11 (2, 3, 3, 3, 0), Kubica 0 (u, 0, 0), Breński 1 (1, 0, 0), Thorst 0 (0).

Speedway: Lawson 7+2 (2, 2, 1*, 0, 2*), Łobodziński 7+3 (3, 3, 1*, 2, 1*), Mielniczuk 0 (0, 0, -, -), Rempała 11+1 (3, 3, 1*, 2, 2), Lewiszyn 10 (0, 2, 3, 2, 3), Grzeszczyk 4+2 (2*, 2*, 0), Duda 5 (3, 0, 2), West 3+1 (2, 1*).

Bieg po biegu: 4:2, 1:5 (5:7), 3:3 (8:10), 1:5 (9:15), 3:3 (12:18), 3:3 (15:21), 4:2 (19:23), 3:3 (22:26), 3:3 (25:29), 3:3 (28:32), 4:2 (32:34), 3:3 (35:37), 3:3 (38:40), 1:5 (39:45), 3:3 (42:48).

Tydzień wcześniej, u siebie, Krakowianie wygrali 53:37, więc do Świętochłowic mogli jechać z nadzieją na przynajmniej punkt bonusowy, za lepszycy bilans w dwumeczu. Oczywiście warto było powalczyć także o 2 „oczka” za zwycięstwo, bo gdzie ich szukać, jak nie w starciu z beniaminkiem, zajmującym ostatnie miejsce w tabeli? Udało się zrealizować plan maksimum.

Klub z Nowej Huty niedawno pozyskał nowych zawodników, ale na razie jeżdżą ci, których zakontraktowano przed sezonem. W poprzednim spotkaniu komplet punktów zdobył Marko Lewiszyn, „przebudził się” mający ekstrakligowe doświadczenie Kacper Łobodziński. Teraz też byli mocnymi ogniwami drużyny, a największym dorobkiem mógł po meczu pochwalić się Dawid Rempała (11+1).

Otwarcie lepsze mieli gospodarze, ale po podwójnej wygranej w biegu juniorów (Miłosz



FOT. KARINA TROJCIK

Żużlowcy z Nowej Huty znów okazali się lepsi od Śląska

Duda i Dawid Grzeszczyk) to goście wyszli na prowadzenie, którego - jak się okazało - nie oddali już do końca. Szybko je powiększyli, bo wkrótce Rempała i Grzeszczyk zdobyli pełną pulę (9:15). Śląsk zmniejszył stratę do 4 „oczek”, a seria biegów remisowych sprawiła, że końcówka zapowiadała się bardzo ciekawie.

Temperatura wzrosła, gdyż w 11. wyścigu miejscowi odrobili 2 kolejne punkty i było 32:34. Dwie następne próby były remisowe - w tej drugiej jakże ważny punkt na finiszu wywalczył dla gości Michael West (kosztem Rune Thorsta). Tak więc do biegów nominowanych drużyny przystąpiły przy nieznaczącej przewadze Krakowian.

Po 14. wyścigu wszystko było już jasne. Lewiszyn i Richard Lawson pojechali po pewne zwycięstwo, co przesadziło losy meczu.

Dzięki wygranej Speedway coraz mocniej liczy się w walce o czołowe lokaty. W następny weekend w terminarzu jest pauza, ale Krakowianie mają w niedzielę zaległy mecz - na wyjeździe ze Startem Gniezno.

Inne mecze KLŻ: Wybrzeże Gdańsk - Kolejarz Opole 23:25 (zakńczony po 8. biegu), Start Gniezno - Lokomotiv Daugavpils 42:47.

1. Wybrzeże Gdańsk	7	10	+45
2. Start Gniezno	6	10	+37
3. Speedway Kraków	6	7	-3
4. Kolejarz Opole	5	5	+3
5. Lokomotiv Daugavpils	6	5	-16
6. Landshut Devils	4	4	-2
7. Śląsk Świętochłowice	6	2	-64

Ekstraliga: Włókniarz Częstochowa - Sparta Wrocław 42:48, Motor Lublin - GKM Grudziądz 44:46, Pres GD Toruń - Stal Gorzów Wlkp. 52:38, Falubaz Zielona Góra - Unia Leszno - po zamknięciu wydania.

1. GKM Grudziądz	7	11	+48
2. Sparta Wrocław	7	10	+44
3. PGD Toruń	7	10	+20
4. Motor Lublin	7	8	+80
5. Stal Gorzów Wlkp.	7	7	+18
6. Unia Leszno	6	6	+18
7. Falubaz Zielona Góra	6	2	-68
8. Włókniarz Częstochowa	7	0	-160

2. Ekstraliga: ROW Rybnik - Wilki Krosno 55:35, Stal Rzeszów - Polonia Bydgoszcz 37:53.

1. Polonia Bydgoszcz	7	15	+133
2. PSŻ Poznań	6	7	-21
3. Stal Rzeszów	7	7	-5
4. Orzeł Łódź	5	6	-16
5. ROW Rybnik	7	6	+5
6. Wilki Krosno	6	4	-9
7. Polonia Piła	6	4	-46
8. Ostrowia Ostrów Wlkp.	6	2	-41

Królewski postawił się faworytowi na początku meczu

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

BOKS. W 6. kolejce Polskiej Ligi Boks Królewski Kraków podejmował WKB Rushh Kielce. Mecz początkowo był dość wyrównany, ale ostatecznie inicjatywę przejęli faworyzowani goście, którzy wygrali 14:4.

W Krakowie ideą jest, żeby mecze Królewskiego były rozgrywane w różnych halach. Mieliśmy już zatem Polską Ligę Boks w hali Wisły przy ul. Reymonta, następnie na Suchych Stawach. Teraz Królewski zago-

ścił w hali przy ul. Kolej. Ekipa, w której stworzenie i promocję zaangażowani są od samego początku mocno prezes Paweł Nostkiewicz i prezes Małopolskiego Związku Bokserskiego Piotr Snopkowski, na razie pięci w rozgrywkach frycowe, ale zbiera doświadczenie.

Pierwsze efekty było widać w starciu z bardzo mocną drużyną z Kielce, która lideruje w tabeli Polskiej Ligi Boks. I z tak mocną ekipą Krakowianie początkowo toczyli wyrównany pojedynek, który wygrywali kolejne

pojedynki, choć w kilku przypadkach były one wyrównane.

KRÓLEWSKI KRAKÓW - WKB RUSHH KIELCE 4:14

Pojedynki: 55kg - Hubert Martuszewski - Mateusz Szczoczarz 1:2; 60kg - Kevin Karol - Maksym Zymenko 0:3; 65kg - Jakub Sulęcki - Kinył Miksiuk 2:1; 70kg - Szymon Łętocha - Wiktor Bafia 3:0; 75kg - Nikolas Królkowski - Mateusz Wojtasinski 0:3; 80kg - Vadim Staver - Michał Pierzchała 0:3; 85kg - Bartosz Barczyński - Igor Rondoś 0:3; 90kg - Adam Tutak - Dawid Kruczkowski 1:2; +90kg - Jakub Ciesielka - Jakub Domurad 0:2 AB. W meczu drugiej małopolskiej drużyny w Polskiej Lidze Boks, zakończonym w niedzielę wieczorem **RTX Golden Team Nowy Sącz - RKB Wiśnik 1995 Rzeszów 12:6.** ©

PIŁKA NOŻNA IV, V liga

IV LIGA

Wiczyzta II Kraków - Limanovia 3:2, Poprad Muszyna - Puszcza II Niepolomice 6:2, Beskid Andrychów - MKS Trzebinia 7:2, Dalin Myślenice - Glinik Gorlice 0:2, Garbarnia Kraków - Kalwarianka Kalwaria Zeb. 2:3, Orzeł Ryczów - Okocimski Brzesko 2:1, Watra Białka Tatrzańska - BKS Bochnia 0:0, Lubania Maniowy - Hutnik II Kraków 1:1, Pćimianka Pćim - Metal Tarnów 2:1, pauza: Unia Tarnów.

1. Wiczyzta II Kraków	34	69	106-48
2. Orzeł Ryczów	34	69	59-34
3. Beskid Andrychów	33	68	82-45
4. Glinik Gorlice	34	54	63-37
5. Limanovia Limanowa	35	51	62-69
6. Dalin Myślenice	34	51	55-53
7. Poprad Muszyna	34	50	61-63
8. Lubania Maniowy	34	50	50-39
9. Kalwarianka Kal. Zeb.	34	49	66-54
10. Pćimianka Pćim	34	47	62-66
11. BKS Bochnia	34	46	59-52
12. Watra Białka Tatr.	34	45	58-71
13. Hutnik II Kraków	34	44	57-60
14. Garbarnia Kraków	33	36	49-57
15. Puszcza II Niepolom.	34	36	38-63
16. Unia Tarnów	34	36	41-60
17. Okocimski Brzesko	34	36	47-61
18. Metal Tarnów	34	35	33-64
19. MKS Trzebinia	35	18	36-88

VLIGA

Grupa wschodnia: Szreniawa Nowy Wiśnicz - Wolania Wola Rzędzińska 0:7, Tarnovia Tarnów - Dunajec Nowy Sącz 2:1, KS Nowa Jastrzębka-Zukowice - LKS Szaffary 2:1, Turbacz Mszana Dolna - Wisła Czarny Dunajec 2:0, Gród Podegrodzie - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza 2:0, Poprad Rytro - Polan Żabno 4:0, Sokół Słopnice - Blyskawic

ca Proszówki 3:2, Jordan Jordanów - Kolejarz Stróże - po zamknięciu wydania.

1. Wolania Wola Rzędz.	28	69	88-16
2. Bruk-Bet Termalica II	27	66	100-20
3. Poprad Rytro	28	57	60-42
4. Gród Podegrodzie	28	43	55-56
5. Polan Żabno	28	42	52-51
6. Turbacz Mszana Dolna	28	40	58-49
7. Wisła Czarny Dunajec	27	40	58-46
8. Nowa Jastrzębka-Zuk.	28	39	44-38
9. Tarnovia Tarnów	28	38	56-63
10. Dunajec Nowy Sącz	28	36	55-55
11. Sokół Słopnice	28	30	39-69
12. Kolejarz Stróże	27	28	28-41
13. Jordan Jordanów	27	27	49-72
14. Blyskawica Proszówki	27	24	52-77
15. LKS Szaffary	27	22	37-64
16. Szreniawa N. Wiśnicz	28	19	24-96

Grupazachodnia: Tempo Białka - Orzeł Piaski Wielkie 1:1, Victoria Jaworzno - Niwa Nowa Wieś 2:2, Raba Dobczyce - KS Chelmek 1:3, Świt Krzeszowice - Unia Oświęcim 2:0, Kmita Zabierzów - Jutrzenka Giebułtów 1:2, Orzeł Myślenice - Błękitni Modlnica 2:0, Brzezina Osiek - Radziszowianka Radziszów 2:1, Sokół Kocmyrzów - Legion Bydlin 3:0 walkower (Legion wycofał się).

1. Victoria Jaworzno	28	60	69-36
2. Błękitni Modlnica	28	53	69-57
3. Sokół Kocmyrzów	28	44	60-50
4. Świt Krzeszowice	28	44	47-42
5. Niwa Nowa Wieś	28	44	56-43
6. Tempo Białka	28	43	63-35
7. Radziszowianka	28	42	42-41
8. Orzeł Myślenice	28	40	46-55
9. KS Chelmek	28	39	46-48
10. Jutrzenka Giebułtów	28	39	60-42
11. Brzezina Osiek	28	36	40-53
12. Kmita Zabierzów	28	36	53-51
13. Orzeł Piaski Wielkie	28	35	29-40
14. Unia Oświęcim	28	34	42-48
15. Raba Dobczyce	28	18	31-60
16. Legion Bydlin	28	12	20-72

Dużo myśli mnie nachodzi, jeśli chodzi o Eurowizję i chciałabym kiedyś spróbować swoich sił



Roxana Węgiel w „Fakcie” Fot. Jakub Soboczyński

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Katarzyna Skrzynecka ma nowego partnera

Aktorka nie stroni od filtrów upiększających zdjęcia na Instagramie. Ostatnio efekt obróbki był tak radykalny, że część fanów dopatrzyła się w jej partnerze Dariuszu Jakubowskim podobieństwa do... Robbiego Williamsa. Internauci mieli więc uciechę w komentarzach pod fotografią.



Teatr Telewizji: Kanato, czyli wyprawa do krainy wierszy

TVP 1, 20:30
Teatralna wędrowka do krainy wierszy Jana Brzechwy o tajemniczej nazwie „Kanato” (zaczepniętej z utworu poety). Ten świat zamieszkują barwne postacie z wierszy, m.in.: Żuraw i Czapla, Pan Soczewka, Sum. Każdy bohater opowiada swą historię. Na czele grupy stoi Szefowa (Anna Seniuk).

Marcela Leszczak jest znowu singielką

Modelka, aktorka i osobowość medialna rozstała się ze swym ostatnim partnerem – gdyńskim biznesmenem. Modelka potwierdziła to w rozmowie z „Faktem” – Jestem singielką od jakiegoś czasu i wołałabym o tym nie mówić, bo to jest dla mnie trudny temat – stwierdziła.

Klaudia Halejcio uwielbia luksusowe marki

Celebrytka pojawiła się kilka dni temu w butik w centrum stolicy. Zaprezentowała się we wzorzystym komplecie marki Alémais za około 3600 zł. Miała torebkę od Chanel za 30 tys. zł, sandały Prady za blisko 5 tys. zł i przeciwślnieczne okulary Celine, których cena sięga 2 tys. zł. Uwagę zwracał nie tylko strój celebrytki, ale również samochód, którym przyjechała. Było to błękitne Porsche Taycan, które w swoim najdroższym wariantcie warte jest nawet milion złotych.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Ludzie i bogowie

TVP 2, 22:55
Warszawa, rok 1941. Sąd kapiturowy wydaje wyrok na Igo Syma. Za wykonanie wyroku jest odpowiedzialny oddział porucznika Leszka Zaręby i kaprala Tadeusza Korzeniewskiego.

KRZYŻÓWKA NR 82

Poziomo:

- światło hamowania,
- rytm bicia serca, tętno,
- ręczne narzędzie górnika,
- obchód chronionego terenu,
- „... dezertarów”, polska komedia wojenna,
- frontowy rów obronny,
- poselska lub szkolna,
- doskonały mówca, orator,
- zdradzony przez Dalilę,
- Roger, filmowy James Bond,
- możliwość sprzedaży towarów,
- każda ma swoją legendę,
- uzda bez wędzidla, ogłowie,
- byk czczony w starożytnym Egipcie,
- welna królików lub kóz,
- cykl sprawdzania wiedzy studentów na uniwersytecie,
- amerykański kuzyn świni,
- twierdza broniona przez wojsko Jeremiego Wiśniowieckiego,
- długa wstęga przy wieńcu,
- „... – Południe”, amerykański serial historyczny,
- Oskar Richard, polski ekonomista,
- jaśmin lub czarny bez,
- typ aparatu fotograficznego.

Pionowo:

- owad zwany szczypanką,
- duże drzewo parkowe,
- róż królowej Bony,
- futro ze skórek dydelfów,
- słodka bułeczka drożdżowa,
- Jerzy, wykonawca przeboju „Cała sala śpiewa z nami”,
- powieść romantyczna Józefa



REKLAMA 0010990486

DZIENNIK POLSKI
w prenumeracie
z Tele Magazynem

☎ 12 312 53 88

- fa Ignacego Kraszewskiego,
8) afrykański zaklinacz deszczu,
9) późna faza baroku,
16) ciało niebieskie z warkoczem,
20) „Dwa ...”, festiwal w Kazimierzu Dolnym,
22) pracuje w kotłowni,
24) ... Jerozolimskie w polskiej stolicy,
25) syberyjski las,
28) „... szaleje w Naprawie”,

- powieść Jalu Kurka,
29) stopień oficerski w armii,
31) niedawno wylęgły ptak,
32) ... Wiecznych Łowów dla Indian,
33) ... Nadal, hiszpański tenista,
35) zarost Koziołka Matołka,
36) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
37) część czaszki człowieka.

ROZWIĄZANIE NR 81

Z	A	B	O	S	S	S	P	O	D	K	P						
B	I	N	G	O	A	Z	J	A	T	A	O	K	A	P			
Y	D	L	A	B	A	A	R	A	M	L	Z						
T	R	E	L	E	A	R	T	U	R	O	I	D	I	O	M		
E	R	R	R	U	T	A	O	L	G	A	S	A					
K	O	S	M	O	S	B	R	E	W	O	R	S	Z	A	K		
M	M	I	T	A	I	S	Z	Z	Z	Z	Z	Z	Z	Z	Z		
G	E	N	E	R	A	L	N	Y	I	N	S	P	E	K	T	O	R
G	C	W										E	O	I			
B	A	S	Z	T	A							L	A	T	E	K	S
A	I	E										T	P	Z			
G	O	N	E	R	A							D	E	W	I	Z	A
D	I	M										N	Z	N			
A	L	E	K	O								K	L	O	P	S	
D	C	S	I	A	M	O	C	H	W	A	L	A	D	A			

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny zapowiada, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie Ci ulgę i pozwoli uporać się z ważnymi sprawami. Horoskop na dziś mówi, że ucieszy Cię nie tylko Ciebie.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe wiadomości poprawią humor i zachęcą Cię do działania. Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada udany dzień.

Byk (20.04 - 20.05)

Horoskop dzienny wróży, że znajdziesz dziś chwilę na oddechu, a bliska osoba okaże Ci szczerze wsparcie i troskę o Twoje potrzeby.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia przyciągnie ludzi, którzy pomogą Ci zrealizować ambitne plany. Horoskop na dziś mówi, że dużo uda Ci się osiągnąć.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja pozwoli uniknąć błędów. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży powodzenie we wszystkim, za co się weźmiesz.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie bój się zmian, bo los szykuje dla Ciebie ciekawą propozycję oraz dobre wiadomości. Horoskop dzienny radzi działać zdecydowanie.

Panna (23.08 - 22.09)

Silna intuicja pomoże Ci podjąć trafną decyzję dotyczącą finansów i spraw osobistych. Horoskop na dziś radzi kierować się zdrowym rozsądkiem.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że krótka podróż lub niespodziewane spotkanie dostarczy Ci inspiracji oraz dużo radości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Upór przyniesie oczekiwane efekty, a konsekwentne działania zostaną zauważone. Horoskop dzienny mówi, że niektórzy Ci tego pozazdroszą.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywny pomysł pomoże rozwiązać problem i poprawi Twoje relacje z bliskimi. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem postanowisz tu uczyć.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że drobny gest życzliwości pozwoli Ci odzyskać spokój oraz wiarę w swoje możliwości.